Egzemplarz WSP w Kielcach 06 11 88

♦ Fotoserwis ♦ Fotoserwis ♦ Fotoserwis ♦ Fotoserwis ♦

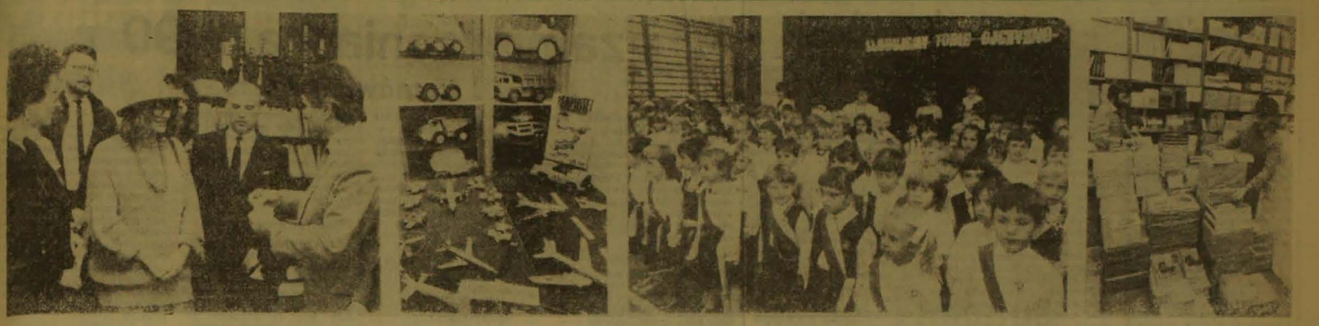

1) Pani **Barbara Lojek**, rodowita kielczanka jest założycielką i prezeską Komitetu Pomocy Medycznej Szpitalom w Polsce. Komitet powstał w ubiegłym roku w Nowym Jorku przy galerii Era-Art. Współpracuje z Polsko-Amerykańskim Stowarzyszeniem Lekarzy — MEDICUS. Jego celem jest gromadzenie środków finansowych, sprzętu medycznego i literatury. W miniona środę p. Barbara przekazała na ręce **Jerzego Woyciechowskiego** — prezesa Polskiego Towarzystwa Lekarskiego blisko tonę (!) literatury fachowej i periodyków lekarskich. Przyrzekła, że będzie również pamiętać o rodzinnym grodzie. Brawo!

2) Dyrektor Muzeum Zabawek w Kielcach **Ryszard Ziejło** przygotował wspaniałą wystawę „Zabawki świata" (w większości z darów od francuskiej organizacji Amitie Pologne), którą miesięcznie odwiedza kilka tysięcy osób. Muzeum planuje również otworzyć filie w Piotrkowie Trybunalskim i Częstochowie.

3) Jak Polska długa i szeroka odbywają się szkołach podstawowych ślubowania pierwszaków. Białe bluzeczki, granatowe fartuszki i ogromne emocje. Pierwszy publiczny występ.

4) W magazynie zasobowym kieleckiego „Domu Książki" ruch jak w młynie. Osiem osób pod kierunkiem **Waldemara Siewiery** obsługuje 105 księgarń na terenie dwóch województw. Roczne obroty sięgają wartości 2 miliardów złotych. I nie wiadomo, czy smucić się czy rieszyć, bo wprawdzie o dobrą książkę coraz łatwiej, ale jest ona coraz droższa.

A. PĘCZALSKI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1

Słowo Ludu

PL ISSN 0137-9275
Nr indeksu 35040

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM SOBOTA—NIEDZIELA, 24—25 WRZEŚNIA 1988 R. NR 223 (12850) CENA 15 ZŁ

Rozmowy radziecko--amerykańskie

WASZYNGTON. PAP. Przebywający z wizytą w USA radziecki minister spraw zagranicznych **Eduard Szewardnadze** prowadził w czwartek i piątek rozmowy z amerykańskim sekretarzem stanu **Georgem Shultzem.**

W trakcie rozmów ministrowie dokonali oceny obecnego stanu stosunków radziecko-amerykańskich. Podkreślono wagę zachowania stałego postępu w ich rozwoju na wszystkich płaszczyznach.

Jak informuje agencja TASS, w centrum uwagi znalazły się problemy redukcji broni jądrowych i konwencjonalnych, ograniczenia ilości prób jądrowych, zakazu broni chemicznych, a także niektóre inne zagadnienia związane ze sferą bezpieczeństwa.

W piątek rano wiceprezydent Stanów Zjednoczonych **George Bush** spotkał się w swej rezydencji z Eduardem Szewardnadze. Spotkanie, w którym uczestniczył sekretarz stanu USA George Shultz, odbyło się na prośbę Busha.

Po jego zakończeniu Bush oświadczył dziennikarzom, iż „rzeczowo omówione sytuacje w dwustronnych stosunkach amerykańsko-radzieckich".

Wieczorem Eduard Szewardnadze spotkał się z prezydentem **Ronaldem Reaganem.**

Namibia bliżej niepodległości

HARARE, PAP. Sekretarz generalny ONZ **Javier Perez de Cuellar,** który przebywa z wizytą roboczą w RPA, spotkał się z szefem południowo-afrykańskiej dyplomacji **Roelofem „Pikiem" Bothą** i przedstawicielami tzw. rządu prezydenckiego Namibii.

Po rozmowach Javier Perez de Cuellar oświadczył, że utrudnianie konfliktu w Afryce płd.-zach. i przyznanie niepodległości Namibii jest bliższe niż kiedykolwiek. Roelof „Pik" Botha stwierdził natomiast, że chociaż Pretoria ma duży zaufaniem i sympatią Organizacji Narodów Zjednoczonych, to docenia jednak wysiłki jej sekretarza generalnego na rzecz pokojowego uregulowania sytuacji w Afryce płd.-zach.

Rolnicy sieją i zbierają mimo kaprysów pogody

Jesień na polach

Po sprawnie przeprowadzonych zbiorach zbóż jesienne prace polowe rolnicy rozpoczęli w chłodzie i przy częstych opadach deszczu. W drugiej dekadzie września średnia temperatura nie przekroczała 12—13 stopni.

W większości rejonów kraju opady utrzymały się w normie, a w dzielnicach zachodnich nawet o 20—50 proc. poniżej normy. Natomiast w południowo-wschodnich rejonach kraju wystąpiły w drugiej dekadzie września obfite deszcze, przekraczające 200—300 proc. normy dla tego okresu. Znaczne ochłodzenie, a zwłaszcza częste opady deszczu utrudniały w znacznym stopniu, a w niektórych rejonach nawet zahamowały jesienne prace polowe. W dzielnicach południowo-wschodnich — z uwagi na nadmiar wilgoci w glebie — warunki do wykonywania orek pod jesienne zasiewy zbóż ozimych były w tym czasie złe. Mimo nie najlepszych warunków agrometeorologicznych rolnicy wykorzystują dosłownie każdą chwilę, aby we właściwych terminach agrotechnicznych obsiać pola, przeznaczone pod oziminy i bez strat zebrać pozostałe jeszcze na polach ziemniaki.

W całym kraju zakończono podorywki ścierniska i siew rzepaku, obecnie trwają siewy żyta. W wielu rejonach — na wschodzie i północy — rolnicy rozpoczęli siewy pszenicy ozimej. Poważnie zaawansowane są zbiory ziemniaków; z każdym dniem coraz więcej gospodarstw kończy wykopki. Zebrano już także większość kukurydzy przeznaczonej na zielonkę i rozpoczęto sprzęt tej rośliny uprawianej na ziarno. W niektórych rejonach przystąpiono w ostatnich dniach także do zbioru buraków cukrowych.

Mimo częstych opadów deszczu na znacznych obszarach tak rolnicy zdołali skosić i zebrać kolejny pokos traw. Zaawansowane są także zbiory koniczyny, a w wielu rejonach przystąpiono do zbioru popłonów ścierniskowych.

(PAP)

Radar tropi narkotyki

NOWY JORK PAP. Do dyspozycji służby celnej USA przekazano najnowszy typ samolotu P-3 „Blue Eagle". Jest to pierwszy specjalnie skonstruowany samolot przeznaczony do walki z przemytnikami narkotyków. Na jego pokładzie znajduje się silny radar, zdolny do „obserwacji" prawie 31 mln hektarów powierzchni. Uzyskane informacje początkowo segreguje pokładowy komputer, który wyodrębnia samoloty, lecące nieznanym kursem. Następnie dane te przekazywane są do opracowania w dwóch specjalistycznych ośrodkach. Uzyskaną drogą dane pomagają w skonfiskowaniu nielegalnie przewożonego ładunku narkotyków.

Samolot będzie odbywał loty ze swej bazy w Corpus Christi w stanie Teksas wzdłuż południowej granicy USA. Jego zasięg działania wynosi 7.360 km, może latać 14 godzin bez uzupełniania paliwa.

Szef służby celnej, William Von Raab mówiąc o skutkach stosowania samolotu „Blue Eagle" podkreślił, iż w ciągu kilku miesięcy, w których odbywały się próbne loty, przy pomocy tego samolotu skonfiskowano prawie 590 kg kokainy o czarnorynkowej wartości 50 mln dolarów.

Po zakończeniu spotkań i rozmów z przedstawicielami polskiego życia politycznego, przebywający w Polsce z wizytą oficjalną wiceprezydent Syrii **Zouheir Mosztarka** udał się w

Wiceprezydent Syrii w podróży po Polsce

piątek 23 bm. w podróż po kraju.

W godzinach przedpołudniowych zwiedził Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych „Mysiadło". Po południu przybył do Krakowa.

Przepraszam, tylko słowo...

Pluralizm

Z wyjątkiem ludzi, którzy skostnieli na pozycjach już nie sprzed lat, lecz sprzed całych dziesięcioleci, partia uznaje zasadność i potrzebę pluralizmu światopoglądowego, kulturalnego, naukowego w społeczeństwie polskim. Na ogół godzimy się też z pluralizmem form teorii wiedzy i życia gospodarczego, choć tu daje o sobie znać wachlarz odmiennych interpretacji. Kwestią kontrowersyjną jest natomiast pluralizm polityczny. Tu obawy i oporów jest najwięcej.

Twierdzę, że przeczą one elementarnej analizie marksistowskiej, w świetle której polityczne poglądy i dążenia rodzą się nie na gruncie chciejstwa, abstrakcyjnych przesłanek, lecz na podstawie zjawisk i procesów realnej rzeczywistości. Skoro rzeczywistość jest pod wieloma względami pluralistyczna, nie może być inna również w sferze polityki. Rzecz w tym, by — na ile to możliwe i osiągalne — ów polityczny pluralizm był wolny od elementów konfrontacji, obejmował jak najszerzej elementów działania, negocjacji i zdrowych kompromisów, sprzyjających realizacji ideałów i celów socjalizmu. W istocie pełna zgoda na taki pluralizm stanowi warunek ograniczenia czynników konfrontacji, gdy odmowa czynniki te nieuchronnie pobudza i wzmaga.

Koncepcji monolitu dany był autorytarno-dyrektywny, administracyjno - biurokratyczny model partii, jej rację, działania i życia wewnętrznego oraz doboru kadr. Koncepcji pluralizmu odpowiada model całkiem inny: otwarty, demokratyczny, nastawiony na dyskusję, z których wyłaniać się będzie wybór między odmiennymi wariantami rozwiązań, oparty na zdecydowanym przymacie środków i metod politycznych.

Koncepcji pluralizmu towarzyszy nieufność i opory. Tu obawy i opory są najwięcej.

Partia, co naturalne, chce urzeczywistnić swe ideały i koncepcje, zapewniać im zwycięstwo, zdobywać dla nich większość społeczeństwa. Rzecz w tym, że — nie wyrzekając się legitymacji historycznej, konstytucyjnej, a także tej, która tkwi w logice ustroju wymagającego przywództwa partii marksistowskiej — PZPR musi teraz położyć główny akcent na swą bieżącą legitymację polityczną. A więc na wszystko, od czego zależy lub zależeć będzie autentyczne, wiarygodne dla większości społeczeństwa przywództwo polityczne. Wymaga to nowego rozumienia i sposobu sprawowania roli partii, przebudowy jej życia wewnętrznego, ulepszenia składu struktury, rozwoju demokracji i jej instrumentu — centralizmu — potęgowania się na zawsze z praktyką, w której pozory demokracji miały osłaniać biurokratyczny, autorytarny i arogancki centralizm.

Jak tego dopiąć? Dotychczasowe przemiany, choć powolne, z oporami, sprawiły, że łatwiej dziś stawiać pytania. Ale czas nagli. Musimy skracać drogę od pytań do odpowiedzi i od odpowiedzi do realizacji w powszedniej praktyce.

LUDWIK KRASUCKI

Wokół planu konsolidacji gospodarki narodowej

W Warszawie obradowała Komisja Polityki Ekonomicznej Reformy Gospodarczej i Samorządu Pracowniczego KC PZPR. Tematem były założenia planu konsolidacji gospodarki narodowej. Na wstępie obrad przypomniano, iż — zgodnie z uchwałą VIII plenum KC PZPR — prace nad tym planem toczą się dwutorowo. Pierwszy jego wariant przygotowują ogniwa rządowe; drugi opracowywany jest przez pion społeczno-ekonomiczny KC PZPR z udziałem zespołów fachowców reprezentujących się z różnych grup społecznych. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC Władysław Baka. Obecny był wicepremier Zdzisław Sadowski.

Tezy do rządowej koncepcji planu konsolidacji gospodarki narodowej przedstawił wicepremier Zdzisław Sadowski. Oparła ona została — powiedział — na zasadzie, że utrzymane zostaną formalne i ustawowe warunki funkcjonowania gospodarki, tj. również zasady sporządzania planów. Wynika z tego propozycja określenia relacji między planem konsolidacji a NPSG i planami rocznymi. Rząd proponuje potraktowanie planu konsolidacji — podkreślił wicepremier — jako osobnego dokumentu o charakterze kierunkowym, wyznaczającego wszystkie elementy zwrotów w polityce gospodarczej w okresie 1989—1990. Będzie on wprowadzony w miejsce NPSG w dwóch ostatnich jego latach, co wymagać będzie podjęcia uchwały przez Sejm. Poszczególne plany roczne w tym okresie traktowane będą jako konkretyzacja zamierzeń planów konsolidacji.

Konstrukcja planu konsolidacji opiera się na założeniu — stwierdził Z. Sadowski — że podstawowym celem w latach 1989—1990 jest osiągnięcie znaczącej poprawy warunków życia ludności. Rozumie się przez to zarówno wzrost dostaw rynkowych i zapewnienie ciągłości sprzedaży podstawowych towarów, jak również eliminację tych zjawisk, które uznawane są w odczuciu społecznym za najbardziej dokuczliwe. Chodzi tu o radykalne ograniczenie inflacji, dokonanie przełomu w budownictwie mieszkaniowym, usprawnienie funkcjonowania usług społecznych. Wicepremier omówił także działania, jakie niezbędne są dla osiągnięcia tych celów. Są wśród nich działania doraźne, systemowe oraz długofalowe, wyrażające się zmianą polityki zaopatrzenia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Jak zbudować domek?

W jaki sposób i z czego zbudować dom dla rodziny radzą organizatorzy I wystawy — giełdy budownictwa województwa kieleckiego. Zgromadzono na niej projekty, modele, a także gotowe elementy niezbędne do postawienia i wykończenia budynku. Na miejscu można się dowiedzieć, jak przebrnąć przez gąszcz przepisów oraz które rozwiązania najchętniej kredytuje bank. Wczoraj nagrodzono najlepsze rozwiązania. I miejsce otrzymała spółka **„Bulech" z Kielc,** która przedstawiła energooszczędną technologię M 0,4, wykorzystującą niezbędną wartościowe materiały drzewne. Przyznano dwie drugie nagrody: **Przedsiębiorstwu Budownictwa Rolniczego we Włoszczowie** oraz **Izbie Rzemieślniczej z Kielc.** Trzecią nagrodę otrzymał **„Exbud".**

Wystawa cieszy się dużym powodzeniem, toteż jej organizatorzy postanowili przedłużyć termin ekspozycji do poniedziałku. Można ją zwiedzać w sobotę i poniedziałek w godz. od 10 do 18, w Zespole Szkół Budowlanych KBM przy ul. Jagiellońskiej w Kielcach.

(zan)

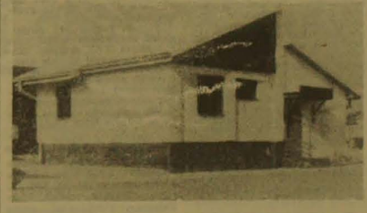

23 bm. był drugim dniem obrad Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Stały się one forum wymiany poglądów, bowiem poza członkami rady w posiedzeniu uczestniczyli także przedstawiciele kierownictwa partii, resortu oraz samorządów studenckich kilku uczelni.

Podstawą dyskusji było wystąpienie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, **Mariana Orzechowskiego,** w którym skoncentrował się on na

Problemy środowiska akademickiego

roli Rady Głównej w rozwoju szkolnictwa wyższego oraz roli całego środowiska akademickiego w rozwoju kraju. Nie ma rzeczywistego rozwoju nauki i kraju bez samorządności szkół wyższych — podkreślił sekretarz KC. Nie w pełni wykorzystywany jest duży potencjał naukowy uczelni, które skupiają 70 proc. kadry naukowej kraju. Nie stał się on ważną dźwignią przezwyciężania kryzysowych sytuacji w gospodarce, kulturze itp. Dlatego trzeba wzmacniać rolę rady jako organu powołanego do ustalania głównych kierunków rozwoju badań w szkol-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W poniedziałkowym „Słowie"

● „Mięso nie rośnie w polu jak ziemniaki, zboże czy porzeczki, najlepiej czarne, bo te są w skupie najdroższe..." To stwierdzenie zawarte jest w ciekawym artykule pt. **„Gospodarzu, larum graja"** traktującym m.in. o stanie hodowli trzody chlewnej i bydła.

● Co jest z tym wideo? Pytają czytelnicy i żądają wyjaśnień. Odpowiedzi szukajcie w interesującej informacji pt. **„Wideo-absurd".**

● Oczywiście cała kolumna sportu i duża porcja informacji. **Przypominamy cenę numeru — tylko 15 złotych.**

Wychowała dziewięcioro dzieci. Ma 23 wnuków i 46 prawnucząt. Praprawnuków jeszcze się nie doczekała ale kto wie... może pierwszy już niedługo zapłacze, prawnuczki są zamężne...

Na uroczyste przyjęcie ozdobione tortem, przyjechała prawie cała rodzina. Nie mogło być inaczej. Katarzynie Słoń, urodzonej 22 września 1888 r. we wsi Nadolna (gm. Chlewiska, woj. radomskie) „stuknęło" 100 lat! Przy akompaniamencie chóralnych życzeń 200 lat i wybuchach szampana.

Oprócz rodziny dostojnej żawej, nigdy nie chorującej jubilatce, złożyli życzenia przedstawiciele władz gminnych i wojewódzkich. Posypały się prezenty, a wśród nich znalazła się łodówka. Nikt nie krył wzruszenia. Zwłaszcza ci, którzy wiedzieli, że pani Katarzyna „przeskoczyła" nie tylko dwie wojny, ale i pacyfikacje polskich Sikłobów.

(fm)

200 lat w Nadolnej

Przestrogi na sobotę

Nawet maleńki robaczek potrafi zgryźć potężne drzewo.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

NASZ serwis

Ze świata

Vranitzky na rzecz kooperacji gospodarczej Wschód—Zachód

Kanclerz Austrii Franz Vranitzky, który wystąpił w piątek w Europejskim Ośrodku Badań Gospodarczych w Bazylei opowiedział się na rzecz przełamania „zaciętego kręgu zbrojeń" przez zacieśnienie kooperacji gospodarczej między Wschodem a Zachodem.

Liban bez prezydenta

Przewodniczący parlamentu Libanu Hussein Husejni odroczył na czas nieograniczony nadzwyczajną sesję parlamentu w sprawie wyboru nowego prezydenta. Tym samym od piątku nikt nie piastuje stanowiska prezydenta Libanu, gdyż kadencja A-mina Dżemajela dobiegła końca.

Starcia w Seulu

Do półgodzinnego starcia policji ze studentami protestującymi przeciwko niedopuszczeniu KRLD do organizacji letnich igrzysk olimpijskich doszło w piątek we wschodniej części Seulu.

Z kraju

Prymas Polski udał się do Włoch

Wczoraj z tygodniową wizytą do Mediolanu i Rzymu udał się prymas Polski kardynał Józef Glemp.

Zasłużeni dla kultury narodowej

W Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji wybitnych twórców przyznanymi po raz trzeci przez Radę Państwa honorowymi tytułami „Zasłużony dla kultury narodowej". Otrzymało je 25 twórców.

Minister kultury i sztuki przyjął władze PEN-Clubu

Minister kultury i sztuki prof. Aleksander Krawczuk przyjął 23 bm. przedstawicieli nowych władz Polskiego Klubu Literackiego PEN, prezesa Juliusza Żulawskiego, wiceprezesa Artura Międzyrzeckiego oraz sekretarza Annę Trzeciakowską.

Targi rolnicze w Zielonej Górze

W Zielonej Górze 23 bm. otwarte zostały VII Targi Rolnicze — Jesień '88. Ponad stu producentów maszyn, narzędzi i części zamiennych z całego kraju zaprezentowało różnorodne towary potrzebne rolnictwu.

Z regionu

● Wczoraj w Radomiu wojewoda płk. Alojzy Wojciechowski spotkał się z okazji święta budowlanych, z około 30 przedstawicielami tego trudnego i często krytykowanego zawodu. Podziękował za dotychczasową pracę i wspólnie z przewodniczącym radomickiej WRN Tadeuszem Karwickim wręczył najbardziej zasłużonym odznaczenia.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali Jan Lis i Zdzisław Sobierajski.

Święto budowlanych było okazją do uhonorowania w sumie ponad 100 mieszkańców województwa radomskiego w firmach założonych przez wojewodę. Przyznano im odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. (fm)

● W Kunowie przekazana została do użytku nowa siedziba Gminnej Biblioteki Publicznej, Gminnego Ośrodka Kultury i księgarni. Został w tym celu rozbudowany i przystosowany budynek domu kultury.

Biblioteka w Kunowie należy do najaktywniej pracujących w województwie. Liczy 15 tys. woluminów. Z księgozbioru korzysta ok. 1000 czytelników, w 50 proc. dzieci. Sprawuje opiekę nad 5 filiami i 6 punktami bibliotecznymi.

Placówka dysponować będzie wypożyczalnią i czytelnią dla dorosłych, a także wypożyczalnią i czytelnią dziecięcą.

Pod kierunkiem GOK społeczność Kunowa parokrotnie, z rzędu uczestniczyła w przeglądzie dorobku kulturalnego wsi — „Panoramie Gmin". W nowym, obszernym lokalu mieszkańcy gminy Kunów zapewne zapracują na kolejne sukcesy kulturalne (mel)

Wokół planu konsolidacji gospodarki narodowej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wprowadzenie do wersji społecznej planu konsolidacji gospodarki narodowej przedstawił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Władysław Baka. Podkreślił, iż ideą tego dokumentu jest dokonanie wyraźnych przesunięć wszystkich czynników produkcji dla zrealizowania ograniczonych celów planu. Owo ograniczenie oznacza koncentrację sił i środków na poprawie zaopatrzenia rynku i obsługi ludności, przełamaniu impasu w budownictwie mieszkaniowym przy równoczesnym zapobieganiu „pułapce energetycznej" oraz dalszej degradacji środowiska naturalnego. Plan — jak powiedział sekretarz KC — musi przede wszystkim wyeliminować obecne zachwianie gospodarki nie może jednak tracić z pola widzenia strategii ekonomicznej. Głównym elementem tej ostatniej staje się przywracanie równowagi przy — co niewątpliwie stanowi swoisty dylemat — wyzaszaniu inflacji. Niezbędne jest więc zupełnie nowe podejście do zasad polityki cenowo-dochodowej oraz stworzenie autentycznego rynku konsumpcyjnego, inwestycyjnego, a także rynku pracy.

W dyskusji podkreślano m.in. potrzebę bardziej precyzyjnego określenia metod równoważenia gospodarki, unikania deklaracji niemożliwych do spełnienia w świetle sytuacji ekonomicznej, uczynienia bardziej klarownymi wszystkich elementów polityki finansowej wobec przedsiębiorstw.

Na zakończenie posiedzenia podjęto decyzję o przygotowaniu z dwóch dotychczas opracowanych wariantów — jednolitego planu konsolidacji gospodarki narodowej. (PAP)

Antyatomowa inicjatywa socjaldemokratów RFN

BONN PAP. Honorowy przewodniczący SPD — **Willy Brandt**, który wystąpił w piątek na forum Bundestagu, wezwał wszystkie reprezentowane w nim partie do podjęcia inicjatywy na rzecz zorganizowania w roku przyszłym konferencji państw, które nie mają broni atomowej.

We wniosku SPD przedłożonym Bundestagowi zawarty był postulat zwołania takiej konferencji w celu zastanowienia się zawczasu nad tym, co może nastąpić po roku 1995. Albow.em w roku tym upływa ważność traktatu, który zabrania państwom atomowym rozpowszechniania tej broni, a państwom nieatomowym wejścia w jej posiadanie.

Partie bońskiej koalicji rządowej CDU/CSU-FDP, które dysponują większością głosów Bundestagu, odrzuciły wniosek socjaldemokratów.

Pierwsze kroki nowych rad

NA piątkowym posiedzeniu Prezydium WRN w Kielcach rozpatrzyło kilka projektów materiałów, które przedłożone zostaną radnym na najbliższej sesji. Dotyczą m.in. programu wyborczego i działania WRN na okres kadencji oraz założeń wojewódzkiego planu rocznego, a także budżetu województwa i planów funduszy celowych.

Zapoznano się następnie z realizacją wytycznych przewodniczącego Rady Państwa, dotyczących zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły, warunków socjalno-bytowych, pracy i płacy w przedsiębiorstwach płaca terenowego oraz ładu i porządku publicznego. Informacje w tych sprawach przedłoży wojewoda oraz przewodniczący zainteresowanych komisji WRN.

W dalszej części obrad prezydium zapoznało się ze stanem organizacyjnym rad narodowych stopnia podstawowego. W czerwcu br. wybrano do nich 9451 radnych. Najliczniejsza jest MRN w Kielcach (110 radnych), natomiast najmniejsze są rady w Oleśnicy, Opatowcu, Pińczhnicy, Rudzie Maleniec kiej, Silkowe-Nowinach, Słabosowie i Tuczapach. Wszystkie rady rozpoczęły działalność powołując prezydia i komisje problemowe, uchwaliły regulaminy, a w licznych przypadkach także programy działania i wytyczne.

Prezydium WRN rozpatrzyło także wiele wniosków o wyrażenie zgody na rozpoczęcie inwestycji ujętych w wojewódzkim planie rocznym, zapoznało się z informacjami o przygotowaniach do rozpoczęcia inwestycji gminnych planowanych na 1989 rok, a także o realizacji programów czynów społecznych w br. Ich wartość sięga 4 mld zł. W ciągu 8 miesięcy br. wykonano ponad 41 proc. planowanych zamierzeń.

Prezydium WRN zapoznało się również z działalnością rad narodowych w Charsznicy i Kozłowie. (cug)

Pod mieszkaniowym pręgierzem

W woj. radomskim od kilku lat nie wykonuje się planów mieszkaniowych. Co prawda w ubr. ta sztuka się udała ale co roku oddaje się pod klucz zaledwie ok. 1600 lokali. Potrzeby są znacznie większe. Aby zapewnić własne „M" stojącym w kolejkach, należałoby oddawać rocznie przynajmniej 3000 mieszkań. Czy jest to możliwe? Odpowiedzi na to pytanie szukano wczoraj podczas posiedzenia Prezydium WRN w Radomiu.

Analiza wyników badań przeprowadzonych przez Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy Budownictwa Ogólnego napawa optymizmem. Modernizacja fabryk domów w Boguchinie i Radomiu pozwoliłaby na wznoszenie 2200 lokali rocznie. Następnych 800 mogłoby powstać po unowocześnieniu i uruchomieniu zaniechanej produkcji tzw. płyt kielecko-szczecińskich, pochłaniających mniej stali niż W-70, czy WK-70. Sytuacja ulegałaby dalszej poprawie jeśliby się udało nawiązać współpracę z Ostrowiecką Fabryką Domów i zacieśnić ją ze Skarżyskim Kombinatem Budowlanym.

Rozwój modernizacja budownictwa mieszkaniowego w regionie potrzebują zastrzyku finansowego w wysokości ponad 1 mld zł. Park maszynowy jest wykorzystowany w 86 proc. Kończą się tereny uzbrojone. Infrastruktura będzie musiała dogonić budowlanych. W-70 i WK-70 to technologie bez przyszłości. Zadna wyprodukowana jednym z tych systemów płyta nie wytrzymuje norm cieplnych. Rozwiązaniem problemu mogłoby być lekkie budownictwo jednorodzinne, ale ono jest zbyt drogie. Poza tym trudno o działki. Wykup gruntów hamuje inflację.

Program rozwoju i modernizacji budownictwa został przez Prezydium WRN przyjęty. Dlaczego? Po prostu istnieje alternatywa: modernizować lub utrzymać mieszkaniówkę na dotychczasowym, niskim poziomie. Trzeciego wyjścia nie ma. Koszty unowocześnienia w 50 proc. pokryje WRN. (fm)

Piotr Paleczny otworzył sezon

Po serii koncertów szkolnych odbył się wczoraj w kieleckiej filharmonii koncert symfoniczny inaugurujący 43 w dziejach tej instytucji sezon koncertowy. Obydwa koncerty **Franciszka Listy** grał z naszą orkiestrą, pod dyrekcją **Karola Anbilda, Piotr Paleczny**. Publiczność, mimo utrudnień, jakie sprawia trwający wciąż remont, gorąco dziękowała twórcom tego wydarzenia artystycznego. (stam.)

Założenia do Centralnego Planu Rocznego na 1989 r. i zamierzenia na 1990 r.

(omówienie)

Dziennik „Rzeczpospolita" opublikował w dodatku „Reforma Gospodarcza" (wydanie warszawskie — 16 bm., tezewne — 19 bm.) dokument pt. „Założenia do Centralnego Planu Rocznego na 1989 r. i zamierzenia na 1990 r.". Prezentacja założeń spełnia ustawowy wymóg poddania założeń planu rocznego konsultacji publicznej. Oczekuje się, że w wyniku społecznej dyskusji propozycje zawarte w „założeniach" i stanowiące równocześnie punkt wyjścia do konstrukcji dwuletniego planu konsolidacji gospodarki narodowej (1989—1990) zostaną nie tylko ocenione i zaakceptowane lub nie, lecz także wzbogacone o nowe rozwiązania

Począwszy od 1989 r. Centralny Plan Roczny ma stać się planem finansowo-rzeczowym. Znalazło to już swój wyraz w „założeniach" których znaczną część poświęcono sprawom mechanizmów i zasad funkcjonowania założeń polityki finansowej państwa. Mniej miejsca zajmują natomiast w tegorocznych założeniach wskaźniki liczbowe nie będące już wielkościami dyrektywnymi, lecz jedynie prognozą, oceną prawdopodobnego przebiegu procesów gospodarczych w roku planu.

Po raz pierwszy „założenia" obejmują okres dwuletni. Dzięki temu możliwe było lepsze przedstawienie skutków działań planowanych na rok 1989, a także powiązanie „założeń" z równolegle opracowywanym planem konsolidacji gospodarki narodowej i z Narodowym Planem Społeczno-Gospodarczym.

Cele polityki społeczno-gospodarczej

Za podstawowy cel na lata 1989-1990 uznano w „założeniach" radykalne obniżenie tempa wzrostu cen i zahamowania inflacji. Zwiazana z inflacją niestabilność parametrów utrudnia tworzenie i funkcjonowanie normalnych mechanizmów ekonomicznych. Zmiany cen, nawet jeśli mają uzasadnienie ekonomiczne, spotykają się ponadto z negatywnymi odczuciami społecznymi i są uznawane za zjawisko wyjątkowo uciążliwe.

Działania ograniczające zmiany cen muszą być zespolenie, ne przedsięwzięciami stabilizującymi gospodarkę, wpływającymi na umocnienie pieniądza i eliminację nieefektywnych jednostek gospodarczych oraz materiało- i energochłonnych technologii i produktów.

W „założeniach" sformułowano również zestaw wskaźników określających podstawowe zadania w sferze warunków życia ludności. W 1989 r. zadaniami tymi są m.in.:

- wzrost spożycia z dochodów osobistych ludności o 3,0—3,6 proc. i wzrost spożycia pozostałego o 2,3—2,7 proc.;
- wzrost dostaw towarów i usług, bez alkoholu i wyrobów tytoniowych, co najmniej o 5,0—5,5 proc.;
- utrzymanie realnej wartości wynagrodzeń i świadczeń społecznych (bez uwzględnienia wpływu zmian cen alkoholu i wyrobów tytoniowych);
- oddanie do użytku 209—214 tys. mieszkań, dzięki stworzeniu korzystnych warunków finansowych i zaopatrzeniowych dla budownictwa;
- zwiększenie o ok. 14 proc. wydatków na ochronę środowiska, gospodarkę komunalną i gospodarkę wodną, w tym doprowadzenie wody do ok. 65 tys. indywidualnych gospodarstw rolnych.

Pomyślna realizacja tych zadań zależeć będzie od działań przedsiębiorstw i władz terenowych, w których gestii leży większość spraw związanych z problematyką rynku i warunków życia ludności.

Instrumenty realizacji polityki społeczno-gospodarczej

Dużo uwagi poświęcono w „założeniach" zasadom funkcjonowania gospodarki w latach 1989—1990, szczególnie zaś zasadom funkcjonowania jednostek gospodarczych i polityce cenowo-dochodowej.

Przyjęto założenia, że w latach 1989—1990 nastąpić powinno rozszerzenie możliwości współdziałania przedsiębiorstw różniących się formą własności. Przedstawiono również założenia nowego układu stosunków ekonomicznych. System ten powinien polegać na:

— odejściu od funkcjonującego systemu koncesjonowania wszelkiej działalności gospodarczej;
— odejściu od zróżnicowania podmiotów według formy własności;
— przyjęciu zasady pełnej dobrowolności zrzeszania się podmiotów gospodarczych.

Stworzenie tego układu wymagać będzie wejścia w życie jeszcze w tym roku „Ustawy o podejmowaniu działalności gospodarczej".

Z proponowanych na 1989 r. rozwiązań systemowych należy jeszcze wymienić:

- radykalne ograniczenie zakresu obowiązkowego pośrednictwa i innych form reglamentacji;
- utrzymanie ulg eksportowych;
- wprowadzenie w 1989 r. rachunków odpisów rublowych.

Dużo uwagi poświęcono w „założeniach" programowi działań demonopolizacyjnych, proponując konkretne przedsięwzięcia. Kluczowe znaczenie dla osiągnięcia celów zakreślonych w planie mieć będzie wybór i realizacja odpowiedniej polityki cenowo-dochodowej.

Do dyskusji społecznej proponuje się jej dwa warianty, różniące się założeniami co do tempa wytłumienia wzrostu cen i dochodów. Wspólną ich cechą jest znaczne ograniczenie wzrostu cen w przyszłym roku w stosunku do br. W wariancie pierwszym zakłada się relatywnie mniejsze zmiany systemowe, a w drugim, zakładającym dalej idące wytłumienie cen, zmiany te musiałyby być znaczne. W obu wariantach skutki przechodzące wzrostu cen z br. na 1989 r. GUS szacuje na ok. 20 proc.

W wariancie pierwszym zakłada się, że wzrost cen detalicznych w przyszłym roku wyniósłby ok. 16 proc., a bez uwzględnienia zmian cen alkoholu i wyrobów tytoniowych —13 proc. Łącznie ze skutkami przechodzącymi z br. dałoby to średni wzrost cen o ok. 36 proc. Pomyślna realizacja tego wariantu umożliwi w 1990 r. dalsze zmniejszenie skali inflacji, a łączny wzrost cen w tym roku wyniósłby ok. 13—15 proc. Niezbędnym warunkiem powodzenia polityki cenowo-dochodowej jest ograniczenie tempa wzrostu przychodów pieniężnych ludności do założonej dynamiki cen.

Alternatywą dla wariantu pierwszego jest wariant drugi. Stwarza on możliwość dokonywania w latach 1989—1990 cząstkowych zmian struktury cen i relacji dochodów przy znacznie niższej stopie inflacji oraz ograniczenia łącznego wzrostu cen w 1990 r. do poziomu poniżej 10 proc. Nowy wzrost cen detalicznych po 1 stycznia 1989 r. wyniósłby 5—6 proc. w skali roku (łącznie ze skutkami przechodzącymi — 23—26 proc.). Proponuje się w nim bardziej radykalne sposoby kontroli ruchu cen i dochodów.

Podstawowe zadania i makroproporcje planu

Założenia Centralnego Planu Rocznego na 1989 r. przewidują wzrost dochodu narodowego wytworzonego o 3,5—4,0 proc. (w stosunku do 1988 r.), a dochodu narodowego do podziału o ok. 3,8—4,2 proc. Nastąpią przesunięcia w strukturze podziału dochodu narodowego, wywołane zmianami struktury rzeczowej dochodu narodowego wytworzonego. Przewiduje się, że tempo wzrostu spożycia wyniesie 2,9—3,5 proc. Akumulacja powinna wzrosnąć o 5,9—6,3 proc. w tym inwestycje o 5,0—5,5 proc.

Szacuje się, że produkcja globalna w gospodarce narodowej wzrośnie o ok. 3,6—3,8 proc. Produkcja przemysłowa o 3,5—4,0 proc., w tym przemysłu elektromaszynowego o 4,9 proc. a chemicznego o 4,6 proc. Przewiduje się, że nastąpią zmiany w strukturze rozdysponowania produkcji przemysłowej. Wzrośnie udział produkcji sprzedanej towarów konsumpcyjnych na rynek oraz udział sprzedaży eksportowej w ogólnej wartości produkcji sprzedanej przemysłu.

Produkcja rolnicza powinna wzrosnąć o 2,8—3,6 proc., produkcja budowlano-montażowa wzrośnie, jak się szacuje o 3,4—3,8 proc.

Szacuje się, że dodatnie salda obrotów z I obszarem płatniczym wyniesie ok. 725 mln rubli, a z II obszarem płatniczym 1,2—1,3 mln USD. W obszarze handlu zagranicznego istnieje alternatywna propozycja zwiększenia dodatniego salda z II obszarem płatniczym o 300—400 mln USD w celu dojścia do bieżącej równowagi płatniczej w 1991 r. i zahamowania wzrostu zadłużenia zagranicznego. Mogłoby to nastąpić za cenę zmniejszenia tempa wzrostu spożycia z 2,9—3,5 proc. na 2,3—2,9 proc.

Zakłada się, że nakłady inwestycyjne w sferze materialnej wzrosną w 1989 r. o 5,4—5,9 proc., w tym najszybciej w przemyśle, a szczególnie inwestycje modernizacyjne w przemyśle elektromaszynowym oraz kompleksie żywnościowym. W sferze niematerialnej nakłady wzrosną o 4,2—4,7 proc., w tym najszybciej na budownictwo mieszkaniowe 4,9 proc.

Szacuje się, że dostawy towarów na zaopatrzenie rynku zwiększą się o 4,1—4,6 proc., w tym bez alkoholu i tytoniu o 4,8—5,3 proc. Szybszy będzie wzrost dostaw artykułów nieżywnościowych 5—5,9 proc. (bez wyrobów tytoniowych 5,3—6,2 proc.). Dostawy towarów żywnościowych wzrosną o 3,1 proc. (bez napojów alkoholowych o 4 proc.). Dla osiągnięcia poprawy zaopatrzenia rynku w artykuły o podstawowym znaczeniu dla warunków życia ludności ustalono podstawowy asortyment towarów, które docelowo powinny występować w ciągłej sprzedaży.

Z podsumowania nadesłanych przez województwa wstępnych założeń planów na 1989 r. wynika, że zostanie oddanych do użytku ogółem ok. 209—214 tys. mieszkań (o 5,9—8,5 proc. więcej niż w 1988 r.), z tego w budownictwie uspołecznionym — 142 tys. mieszkań (co oznacza wzrost o ok. 6 proc.). Ocenia się, że w 1989 r. remontami objętych zostanie 250—280 tys. mieszkań, z czego 120—150 tys. poddanych zostanie remontom kapitalnym i modernizacji.

Planowane na 1989 r. oddawanie do użytku nowych obiektów w sferze ochrony zdrowia i oświaty oględzi zapewni zwiększenie bazy materialnej we wszystkich rodzajach placówek służby zdrowia oraz w domach pomocy społecznej. Przyrost miejsc w przedszkolach powinien wynieść ok. 27—28 tys. Przewiduje się oddanie do użytku ok. 4—4,1 tys. pom. szczeń do nauki w szkołach podstawowych i ok. 60 w szkołach ponadpodstawowych co pozwoli na zapewnienie miejsc dla rosnącej liczby uczniów.

Kierunki zmian w NPSG na lata 1986—1990

Plan na lata 1989—1990 zakłada korektę linii realizacji NPSG na lata 1986—1990. O potrzebie dokonania korekty zadecydował niezadowalający postęp w równoważeniu gospodarki i niedostateczne tempo zmian struktury gospodarki. Na możliwość dokonania jej w kierunkach pożądanych wpływa szybszy na planowano wzrost dochodu narodowego i obrotów handlu zagranicznego.

Wyniki realizacji NPSG w latach 1986—1987 i prognozy na lata 1988—1990 wskazują, że przekroczony zostanie zaplanowany w NPSG poziom dochodu narodowego wytworzonego i podzielonego. Stwarza to możliwość ponadplanowego wzrostu zarówno spożycia, jak i inwestycji, a w konsekwencji — przyspieszenia procesu unowocześniania gospodarki i przebudowy jej struktury.

Głównym obszarem zmian jest polityka inwestycyjna. Proponuje się zmianę ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych oraz istotne przesunięcia w strukturze nakładów. Na lata 1989—1990 planuje się przedsięwzięcia mające na celu przyspieszenie zmian strukturalnych i skierowanie wolnych środków na inwestycje przynoszące szybkie efekty w postaci oszczędności paliw surowców i materiałów oraz zwiększenia produkcji eksportowej i rynkowej.

Z dotychczasowego przebiegu realizacji NPSG w zakresie obrotów handlu zagranicznego wynika, że eksport w ciągu pięciolecia 1986—1990 wzrośnie szybciej niż to zakładano w NPSG. Równocześnie niedbalstwo jest — głównie ze względu na potrzeby wzrostu produkcji oraz konieczność zapewnienia dopływu nowoczesnych maszyn i urządzeń i technologii — przekroczenie założeń NPSG dotyczących rozmiarów importu.

Według aktualnych ocen istnieje możliwość osiągnięcia w latach 1988—1990 wyższej niż zakładano w NPSG wzrostu (licząc w cenach stałych z 1984 r.) obrotów z krajami II obszaru płatniczego, w tym:

— eksportu o 29 proc., tj. o 1 pkt. więcej niż w NPSG;
— importu o 20 proc. tj. o 7 pkt. więcej niż w NPSG.

Planuje się przekroczenie zadań NPSG zarówno w zakresie wzrostu spożycia, jak i inwestycji. Obie te wielkości już w 1989 r. powinny osiągnąć poziom wyższy od założonego w NPSG na rok 1990.

Już w 1989 r. zostanie również osiągnięty górny wskaźnik planu dostaw towarów na zaopatrzenie rynku. Mimo tych wskaźników, uciążliwości życia codziennego związane z niezrównoważonym rynkiem powodują w odbiorze społecznym deprecjację efektów wzrostu spożycia. Jest to problem, który wymaga szczególnego uwzględnienia w planie na lata 1989—1990. (PAP)

Zderzenie ciężarówki z pociągiem

PARYŻ. PAP. W piątek na przejeździe kolejowym w Voiron (Alpy francuskie) doszło do zderzenia pociągu pospiesznego z ciężarówką. Zginął maszynista pociągu, a około 50 osób doznało obrażeń — podała Agencja FP.

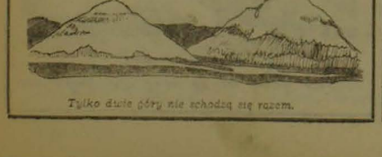

Tylko dwie góry nie schodzą się razem.

Na targach w Gdyni

Filmy Kieślowskiego kupowane najczęściej

Na targach filmowych w Gdyni największe zainteresowanie wywołały obrazy **Krzysztofa Kieślowskiego**: nagrodzony w Cannes „Krótki film o zabijaniu", „Krótki film o miłości", którego promocja dopiero się rozpoczyna, a który został już sprzedany do Izraelu i Francji oraz ma szansę na rozpowszechnianie w USA i Kanadzie. Pozostałe filmy pokazane na festiwalu filmowym w Gdyni nie wywołały żadnego zainteresowania zagranicznych kontrahentów.

Film Polski wystawił w Gdyni na sprzedaż 50 filmów. Zawarł kontrakty tylko na ok. 200 tys. dolarów (w ub.r. 970 tys. dolarów), co jego zdaniem, spowodowała nieobecność najpoważniejszych kontrahentów zachodnioniemieckich ZDF i ARD oraz amerykańskich. Mimo to, do końca br. Film Polski osiągnie wyższe zyski niż w ub.r. (PAP)

Ofiara własnego wynalazku

27-letni Krzysztof P., mieszkaniec wsi Okunica w gminie Pyrzyce, woj. szczecińskie, z zawodu stolarz, rozmiłowany był w broni palnej do niestopnia, że własnym sumptem skonstruował sobie pistolet — samopał na amunicję małokalibrową. Prawdopodobnie naboje ukradł w LOK, której to organizacji był aktywnym członkiem. Przekładając nabity samopał z kieszeni do kieszeni spowodował wystrzał i sam ciężko postrzelił się w brzuch. By uniknąć odpowiedzialności karnej za nielegalne posiadanie broni samopał wyrzucił w błoto, a milicji podał wersję, że został postrzelony przez nieznanych osobników na ulicy w Pyrzycach.

Problemy środowiska akademickiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nictwie wyższym. Istotne jest też, aby rada w przyszłej kadencji stała się ośrodkiem tworzenia formalnoprawnych, ustawowych ram funkcjonowania i rozwoju nauki. Chodzi tu zwłaszcza o prace nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym.

* ☆ *

Studentów niepokoi nie tylko niedostatek stołówek, czy niskie stypendia, ale przede wszystkim brak możliwości realizacji aspiracji zawodowych, życiowych i obywatelskich młodzieży akademickiej; państwo nie potrafi jak dotąd rozwiązywać problemów młodej inteligencji, musimy zatem polegać na sobie — to niektóre stwierdzenia, odnotowane podczas narady aktywu Zrzeszenia Studentów Polskich, połączonej z 3 plenum Rady Naczelnej ZSP, która odbywa się w Unejowie (woj. koniańskie).

Za podstawowy kierunek działania ZSP uznaje się organizowanie młodzieży studenckiej do samodzielnego zaspokajania własnych aspiracji oraz przeciwdziałanie tendencji ubożenia studentów i absolwentów uczelni. Stąd m.in. wnioski aby najlepszym absolwentom przyznawać mieszkania, kredyty i stypendia.

Mówiono również o pluralizmie poglądów i organizacji w środowisku akademickim, uwarunkowań jego rozwoju jednego z warunków poprawy kondycji szkół wyższych.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

• Minął dzień •

Uznanie i szacunek

Równo trzydzieści pięć lat temu zapadła decyzja o utworzeniu w Kielcach specjalistycznego przedsiębiorstwa robót inżynieryjnych budownictwa komunalnego. Front działania dla kilkusetosobowej załogi nowej firmy określiły zadania inwestycyjne związane z układaniem rurociągów rozsiących rodzajów i przeznaczenia, budową ujęć wody, stacji uzdatniania wody, przepompowni i oczyszczalni ścieków. Później robotnicy „KOMPRI" skierowani zostali do robót związanych z technicznym uzbrojeniem terenów na których zaplanowano budowę osiedli mieszkaniowych. Nie ma w województwie kieleckim, radomskim, tarnobrzeskim miasta i osady w których nie zaangażowano by brygad „KOMPRI". Przez tych trzynaście pięć lata monterzy ciągów komunalnych, operatorzy specjalistycznego i ciężkiego sprzętu, izolerzy, betoniarze i spawacze ułożyli w naszym regionie 575 kilometrów sieci wodociągowej, 260 kilometrów kanałów sanitarnych, 286 kilometrów kanałów deszczowych, 200 kilometrów sieci gazowej i 80 kilometrów sieci cieplowniczej.

Funkcjonująca w przedsiębiorstwie organizacja związkowa i samorząd pracowniczy podsumowują działalność **Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego „KOMPRI KIELCE"** w trakcie uroczystych zebrań załogi. O dorobku i perspektywach rozwoju przedsiębiorstwa mówiono w czasie akademii w bazie sprzętu i transportu, kierownictwach grup robót. Zasłużonych pracowników uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi, regionalnymi, związkowymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał operator sprzętu ciężkiego **Czesław Mazur.**

(bis)

Ziemniaczane wykopki

CAF — J. Undro

Pastelowy świat Gałużnego

Kto lub co wypełni pejzaż nie zamieszkany Czesława Gałużnego, młodego artysty, który mistrzostwo w posługiwaniu się pastelami osiągnął nie dzięki ukończeniu uczelni artystycznej, ale pracowitości i wrażliwości. Może piękno ciała ludzkiego i duszy? A może martwa natura i fenomen przyrody?

Na to pytanie podczas kolejnego wernisażu w Galerii Sztuki „U Jaksy" w Miechowie starali się odpowiedzieć nie tylko zaproszeni goście, ale i sam utalentowany artysta.

Czesław Gałużny maluje najczęściej suchą pastelą. Jako młody artysta — można rzec samouk — nie uchronił się przed wpływem wielkich mistrzów tej techniki, ale bynajmniej nie robi tego celowo. Są to niezamierzone „wypadki" przy tworzeniu.

Jest członkiem grupy plastycznej „Zagłębie — W" w Sosnowcu, stąd też najczęściej prace swe wystawiał na Śląsku. Jego wystawa w Miechowie to kolejna próba „zdobywania" Kielecczyzny dla pastelowego świata.

ZBIGNIEW WOJTIUK

Nowe szkoły

Prawie 4 mld zł wynosi wartość różnego rodzaju przedsięwzięć realizowanych w woj. kieleckim w czynach społecznych. Są wśród nich takie inwestycje, jak wodociągi i gazociągi, szkoły, ośrodki zdrowia, remizy.

Trudno uwierzyć, ale aż 53 obiekty oświatowe, głównie na wsi, wznoszone są w czynach społecznych. Kilka z nich przekazano do użytku w bieżącym roku. Jest duża szansa, by na przełomie 1988/89 roku zakończone zostały budowy szkół w **Sokołowie Dolnym** (gm. Sobków), i **Klucku** (gm. Radoszyce). Sprawa rozbija się o, bagatelka — 20 mln zł. Skąd je wziąć jeśli oświata jest biedna?

Władze oświatowe zakładają, że w przyszłym roku w czynach społecznych zakończone zostaną budowy dwu sal gimnastycznych **w Ostrowcu** i **Starachowicach**, a także szkół podstawowych w Kurzelowie (11 pomieszczeń do nauki i dwa mieszkania), **Odrowążku** (gm. Bliżyn), **Woli Morawickiej, Niegosławicach** (gm. Wodzisław), **Wielkiej Wsi** (gm. Wąchock) i **Nadzowie** (gm. Raciaże).

Zakończenie budowy zależeć będzie w dużej mierze od wsparcia i zaangażowania mieszkańców. Obecnie jest ono duże w Kurzelowie i Wielkiej Wsi, gdzie samorządy i ich organa stały się siłą napędową całego przedsięwzięcia.

(cug)

Na pięć z plusem

W Busku-Zdroju, w pięknej scenerii, między stawami i przez las, odbyły się biegi przełajowe kadry, juniorów i młodzieżowców hufców pracy na Kielecczyźnie. Nie dopisały jedynie hufce ze Starachowic i Skarżyska-Kamiennej. Na zwarte stawiło się dziewcząt i chłopców. Dziewczęta biegły na 2 km, młodociani na 3,5 km i juniorzy oddziałów obrony cywilnej na 7 km.

Po podsumowaniu wyników okazało się, że wśród oddziałów obrony cywilnej zwyciężył OOC z Kielc, natomiast wśród hufców OHP z Pińczowa przed hufcem dochodzącym z Kieleckich Zakładów Naprawy Samochodów w Kielcach i OHP z Końskich. Wśród dziewcząt zwyciężyła **Ewa Bugara** z hufca w Kieleckich Zakładach Mebli, wśród młodocianych **Wiesław Pięta** z Pińczowa, przed **Zbigniewem Krakowiakiem** z Końskich, zaś wśród juniorów OOC — **Sławomir Krzywicki** przed **Dariuszem Sosnowskim** z OOC w Kielcach. Spośród kadrowców, najlepszy był **Zdzisław Maj**, dowódca plutonu z OHP w Pińczowie.

Najlepsze zespoły uhonorowano pucharami, a uczestników nagrodami, ufundowanymi przez Komendę Wojewódzką OHP, Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa w Kielcach oraz Buskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Zarówno pogoda, jak i organizatorzy spisali się na pięć z plusem.

(hk)

Chrupiące bułeczki

1 sierpnia br. w nowej piekarni OS w Nowym Korczynie wypieczono pierwszą partię chleba oraz drobnego pieczywa. Mieszkańcy tego miasteczka mogą od tej pory codziennie zaopatrzyć się w świeże, chrupiące bułki, rogale i obwarzanki. Wcześniej w sklepach był tylko chleb sprowadzany przez OS z oddalonych piekarni. Czasem nawet z samego Tarnowa.

Nowa piekarnia kosztowała około 130 mln zł. Wykonawcą tej inwestycji było Buskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które, niestety, nieco przedłużyło termin przekazania jej do użytku.

— Pełna dobowa zdolność produkcyjna obydwu pieców wynosi 6 ton pieczywa — mówi prezes OS, **Stefan Jasiak**. — Sądzę, że uda nam się ją osiągnąć od nowego roku. Tymczasem załoga pracuje na jedną zmianę zaspokajając całkowicie potrzeby mieszkańców gminy. Mozolnie kompletujemy kadrę piekarzy, o kierowcach obecnie jest bardzo trudno i szkolimy uczniów. Pragniemy również powrócić chociaż jednego dobrego cukiernika do wyrobu ciastek. Po dojściu do pełnej zdolności produkcyjnej piekarnia nasza zaopatrywać będzie w pieczywo również rejony sąsiednich gmin.

(hb)

Spotkali się w pałacyku Zielińskiego w Kielcach. Z ciekawością przyglądali się zabytkowym wnętrzom. Potem usiedli wokół stołu i szybko zapomnieli gdzie się znajdują. Powrócili myślami do swoich gospodarstw, krów w oborze, studni na podwórku. Przypomniały im się wszystkie życiowe niepowodzenia, wylali żale na trudną dolę chłopską. Mówili ze swadą nie przebierając w słowach. Takie to było ostatnie spotkanie w Klubie Dyskusyjnym „Audytorium", do którego zaproszono tym razem 30 młodych rolników z kieleckich wsi.

Hektary pełne kłopotów, czyli młodzi o rolnictwie

Dyskusję poprowadził **Józef Knapik**, wiceprzewodniczący RW PRON i orzekł bez ogródek, że to od tych młodych ludzi siedzących tu dziś w sali zależy co będziemy jeść i ile będziemy jeść. A z wypowiedzi uczestników dyskusji wynikało, że jeśli tak dalej pójdzie, to niedługo w ogóle nie będziemy mieli co włożyć do garnka. Ale po kolei.

— Każdy dobrze wie, że rolnik produkuje żywność nie tylko dla siebie, ale dla innych także, więc w interesie całego społeczeństwa powinno być, żeby mu tę produkcję ułatwić. A u nas w Polsce jest akurat odwrotnie — oznajmił z całą stanowczością **Walenty Pawlik z Bełna.** — Młody człowiek przejmuje gospodarstwo po rodzicach, albo kupuje, wszystko jedno — gospodarstwo słabe, bez maszyn, z zapuszczonym polem. A tu oo maszyny kolejka, nawozów nie ma. Jakby tego było mało, to jeszcze bank wydziela kredyt, który pokryje zakup sprzętu tylko w połowie. A skąd młody człowiek ma wziąć resztę pieniędzy? Nie będę owijał w bawełnę, droga do postawienia gospodarki na jakim takim poziomie jest jedna. Młody człowiek musi się zapisać do kilku organizacji i stowarzyszeń żeby go popierały, wspomagały, dawały rekomendacje. Najpierw trzeba zostać politykiem dopiero później rolnikiem. Co się śmiejecie?! Sami dobrze wiecie, że tak jest.

— Jak już młody rolnik kupił potrzebne maszyny, doprowadził pole do użytku i zaczął wreszcie produkować, to wlazł mu na plecy nowy problem kłopot — wpada koledze w temat **Jan Klamczyński ze Szczygłowa** — jaki? A taki, że to co wyhodował musi sprzedać, żeby mu się nie zmarnowało, żeby mógł zarobić jakiś grosz. A z tą sprzedażą, jest tak — jak się u ciebie nie urodzi, to u innych też nie, jak tobie sypnie to i innym też i wtedy dobrze wiecie ile się trzeba napocić, żeby towar z zagrody wypędzić. Rolnik musi być nie tylko dobrym fachowcem, musi być także specem w innych dziedzinach.

— O nawóz trzeba prosić, o maszynę prosić, za pustakami pół Polski zjeździć, o mieszankę dla świń trudno — odzywa się ktoś z tyłu. — Ile my się musimy w kolejkach poniewierać, ile w błocie przed GS nadreptać. A otworzy człowiek gazetę, to na każdej stronie piszą, że trzeba szanować czas rolnika.

— Jest sposób żeby uniknąć szachrajstwa przy rozdziale maszyn — zgłasza propozycję **Jan Klamczyński.** — Niech wojewoda rozdziela sprzęt na gminy, w gminach prezydia rad narodowych niech dają na wieś, a na wsi dzieli rada sołecka. Oni tam dobrze wiedzą, komu co potrzeba i łapówek nie będą brać...

— Łapówki się może i ukróci, ale za to jaki grabarz będzie miał zarobek! — śmieje się młody człowiek w kraciastej marynarce. — Zastanów się bracie co mówisz! Przecież oni w tej radzie soleckiej powybijają się nawzajem, jak im przyjdzie tyle dobra dzielić. Każdy ma szwagra, brata...

— Ja też w sprawie maszyn — zgłasza się do dyskusji **Izbella Styczeń z Gromadzic.** — Mój ciągnik ma 7 lat, złożyłam podanie o nowy, ale komisja przydzieliła go takiej jednej pani co ma 2 hektary ziemi. Gdzie tu sprawiedliwość?

— Sprawiedliwości szukasz, naiwna? — zapytał z ironią **Krzysztof Nogaj z Morska.** — A z mlekiem to inaczej? I klasa, II klasa, III klasa, A, B, C i diabli wiedzą jakie jeszcze miarki na to mleko powymyślają. Dziś w takiej klasie, jutro w takiej, to samo mleko od tej samej krowy, szlag może człowieka trafić. A później chlup wszystko do jednego zbiornika i gotowe. Żeby chociaż z tego lepszego mleka tłustsze masło robili, Ani grosza mi nie zostało! Mówi się, że w Ameryce, w Kanadzie to zgniły kapitalizm, ale tam rolnik zadrwoni i przed dom mu przywiozą nawóz, części do maszyny, wybudują dom czy oborę. A polski rolnik musi być i hodowcą, i mechanikiem, i murarzem, i gryzipiórkiem, wszystkim. Ręce człowiekowi opadają. Jak się któregoś dnia zgniewam to rzucę całe to gospodarstwo w diabły, przeniosę się do miasta i panem zostanę.

— Wszyscy tak zrobimy, jeśli dalej będzie w rolnictwie taki bałagan — zagroził siedzący tuż przy wejściu. — Ileraz y już mówiliśmy, że można łatwo zlikwidować odłogi. Nie sprzedawać tej ziemi, tylko ją dawać rolnikowi za darmo, niech płaci jakiś tam podatek i niech uprawia. A u nas korowodów z tą ziemią, że rozumu nie starczą. Przejmuje się ją na PFZ, sprzedaje, dzierżawi, cuduje, a pole chwasty zżerają. Rolnicze spółdzielnie i pegeery też nie głupie, żeby jakieś zapuszczone skrawki brać.

— A pewnie! Co się mają bawić z odłogami — wtrąca **Julian Walas z Piekoszowa** — ogłoszą przetarg, wywloką stare gruchoty, sprzedadzą za ciężkie pieniądze, rolnik kładą maszynę kupi, bo potrzebuje, talon na nowy ciągnik dostaną i żyją, a chłop wegetuje.

— Najgorsze jest, jak masz pieniądze i nie możesz kupić tego co potrzebujesz — zwraca się do zebranych **Henryk Marusiak** gospodarujący na 8,7 ha w **Bielinach.** — Popatrzcie na moje ręce, wstyd pokazać, popękane, czarne. Od dwóch lat usiłuję kupić 50-litrową termę do grzania wody. I nic. Na okrągło muszę się chłapać w zimnej, nie domyjesz a i łapy ci się posiekają. Jak Boga kocham czy to taka sztuka wyprodukować w Polsce 50-litrową termę?

— Pewnie, że nie sztuka — odpowiada mu Julian Walas z Piekoszowa. I nie taka znów wielka sztuka wyprodukować ciągnik. A u nas, wszystko byle jakie. Weźmy taki parnik do ziemniaków, mój na przykład ciągle się psuje. Trzeba koło niego stać i pilnować. A czy ja mam czas z głupim parnikiem się bawić, ja muszę iść w pole, mam parnik ze sobą brać?!

— Władze rolnicze są niekompetentne — wali prosto z mostu **Andrzej Morawiecki z Olszówki.** — Ich błędne decyzje doprowadzają rolnictwo do ruiny. I nikt nie ponosi żadnych konsekwencji! Weźmy na przykład takie krajowe wystawy osiągnięć rolniczych. Są organizowane co rok. Jaki to koszt! Jak ambaras. I po co? Pytam się. Żeby co rok pokazać te same gatunki bydła i odmiany warzyw. Taka wystawa powinna się odbywać raz na 10 lat. Można by pokazać co się przez te dziesięć lat nowego dokonało. A my co rok zachwycamy się tym samym, trzeba popatrzyć na życie trochę realniej! Pamiętacie jak dwa lata temu czy nawet rok minister rolnictwa mówił, że spadek krów jest zapanowany, bo w ten sposób wzrośnie nam wydajność od jednej sztuki. Może i wzrosła o 300 czy nawet 500 litrów na rok, ale pogłowie krów mamy takie jak w 1948 roku. Mówiono, że wprowadzenie pierwszego, a potem drugiego etapu reformy ma przynieść rolnictwu wielkie korzyści. I ja głupi uwierzyłem. A tu zamiast lepszych wyników w produkcji to biurokracja się umacnia, rozrasta, a jak masła zaczyna brakować, to w te pędy wymyśla się hasło, że masło wpływa na sklerozę. Koń by się uśmiał.

Dyskusji przysłuchuje się dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Modlniczwicach **Zenon Szepytowski.** Prosi o głos.

— Na jednego instruktora WOPR przypada na Kielecczyźnie 500 gospodarstw. Ze wszystkimi jak nietrudno się domyślić nie da rady współpracować, dlatego pomagę i doradzę tylko tym, którzy tego chcą. Nie nie stoi na przeszkodzie, żebyście się znaleźli w gronie wybranych. Zapraszam także do uczestnictwa w zespołach przysposobienia rolniczego.

— Żaden instruktor, nawet najlepszy nie będzie w stanie przewidzieć, co się będzie opłacało produkować za rok czy dwa — nie daje się przekonać **Edward Liwiński** posiadający 5-hektarowe gospodarstwo w **Ruczynowie.** — Ciekawe co to by było, gdybyśmy raz w życiu, my rolnicy zastrajkowali? Z nami nigdy się nie rozmawia tak od serca, jak z robotnikami. Ja chcę produkować chleb i mięso bo jestem rolnikiem, ale na miłość boską coś się musi wreszcie w tym rolnictwie zmienić. Co? A chociażby to, żeby w ślad za podniesieniem ceny skupu żywca czy zboża, natychmiast nie szła podwyżka środków do produkcji. Jedną ręką nam się daje, drugą zabiera, a ludzie w mieście gadają, że my na pieniądzach śpimy. Parytety dochodów się porównuje! A nikt nie chce wiedzieć o tym, że my trzy czwarte zarobku natychmiast obracamy na inwestycje.

W sali jest kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — **Julian Stachelek.**

— Narzekacie na polskie rolnictwo, że jest niesprawne, że niektóre decyzje rządu są nieżyciowe. Zgoda, ale są problemy, które możecie załatwić od ręki, na własnym podwórku. Narzekacie na niskie plony, bo brakuje nawozów, środków do produkcji, a z miejsca plony by poszły w górę, gdyby na wszystkich polach przeprowadzić komasację. A ona zależy tylko od was. Mówicie stary ciągnik, trzeba kupić nowy. A po co nowy jeśli stary jeszcze pięknie dobrze pracuje? Mówicie o opłacalności produkcji. Dokąd ze swoich pól zbierać będziecie po 27 kwintali zboża z hektara wasza produkcja nigdy nie będzie opłacalna. We własnych rękach takie macie poważne atuty. Trzeba je wykorzystać w pierwszej kolejności.

Notowała

ELŻBIETA WIKŁO

Z dużej chmury mały deszcz

Doszło do tego, że w maju trzeba było zwołać nadzwyczajne zebranie delegatów. Czy rzeczywiście trzeba było, to już inna sprawa. W każdym razie komisja rewizyjna kontrolująca działalność zarządu Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Radomiu dopatrzyła się takich uchybień, iż zdecydowała się na ten ostateczny krok. Dość niespodziewanie. Zaczęli więc ludzie snuć domysły, doszukiwać się sensacji. Stugębna plotka wyolbrzymiała potknięcia związkowych liderów. Powiało niemal grozą. Zdawało się, iż nad zarządem zawisł miecz Damoklesa. Tymczasem...

Z dużej chmury mały deszcz — rzec by można o nadzwyczajnym posiedzeniu delegatów. Owszem, twarda i męska to była rozmowa, bez niedomówień i eufemizmów. Ba, zgłoszono nawet wniosek o wotum nieufności dla kierownictwa NSZZ. W głosowaniu tajnym okazało się, wszakże, iż ma ono nadal więcej zwolenników niż przeciwników. I chyba słusznie, zważywszy wymiar przewinień odzwierciedlonych w pokontrolnym protokole komisji rewizyjnej. Najistotniejsze zarzuty dotyczyły przecież technicznej strony funkcjonowania zarządu. Oto nie spełniono wymogów odnośnie oznaczenia związkowego majątku. Znalazło się także trochę luk w dokumentacji. Wreszcie, nie przestrzegano zasad przechowywania i konwoju pieniędzy. Dodajmy jednak od razu, że dotyczyło to kwot ledwie kilkudziesięciotysięcznych. Czy przy przewozie takich sum z banku, kasjerce rzeczywiście musi towarzyszyć uzbrojony strażnik? Ano — zgodnie z przepisami — musi. Niedopatrzenie było zatem ewidentne, ale uczestnicy nadzwyczajnego zebrania potrafili przyłożyć doń właściwą miarę. Postanowili również po trzech miesiącach sprawdzić, czy wyeliminowano ujawnione nieprawidłowości.

Nie było z tym większych kłopotów. Kiedy w sierpniu delegaci zgromadzili się powtórnie, wszystkie zalecenia nadzwyczajnego zebrania były już wykonane. Szefowie ruchu zawodowego w „tytoniówce" otrzymali więc legitymację do pełnienia swoich funkcji do końca kadencji, która upływa w kwietniu przyszłego roku. Dziś niedługo wracają do tamtych wydarzeń.

— Chyba zbyt pochopnie zdecydowano postawić nas pod pręgierzem opinii publicznej — mówi z goryczą przewodniczący NSZZ, **Jan Kamiński.** — Dostrzeżone niedomagania kwalifikowały się co najwyżej do wydania pokontrolnych zaleceń z terminami ich realizacji. Tymczasem wystawiono nam niejako negatywną cenzurkę nie uwzględniając w ogóle dotychczasowego wysiłku, starań o poprawę warunków pracy i socjalno-bytowych załogi, o godziwe zarobki i możliwości wypoczynku. Nie uwzględniono też faktu, że w zarządzie zasiadają prawie wyłącznie ludzie z wykształceniem zasadniczym zawodowym lub średnim technicznym, którym prowadzenie dokumentacji może nastręczać pewnych trudności, którzy po biurokratycznych ścieżkach poruszają się praktycznie po omacku, uczą się na własnych błędach. Zamiast tego wyolbrzymiono formalne właściwie potknięcia. I chociaż wyszliśmy z tej konfrontacji obronną ręką, gorzka jest satysfakcja z tego zwycięstwa. Niechcianie nasuwa się bowiem przypuszczenie, że w całej tej batalii nie chodziło wcale o rzetelną ocenę naszej działalności, lecz o... rozgrywki personalne.

Ten motyw personalnych animozji, międzyludzkich zawiści i waśni pojawia się zresztą częściej w rozmowach o związkowych sprawach. Członkowie zarządu uważają, iż stawia się im mało konkretne zarzuty, obwiniając o pasywność, małą przebojowość, czy zbytnią ustępliwość wobec dyrekcji. Wszak niejednokrotnie wyczarywali, że nie są bojaźliwi, że potrafią walczyć o pracownicze interesy. Przecież to na ich wniosek z ubiegłorocznego zysku wygospodarowano 1500—3000 zł podwyżki dla każdego zatrudnionego. Dzięki ich zabiegom trwa rozbudowa zakładowej przychodni zdrowia. Już w przyszłym roku będzie można wykonać tu wszystkie badania specjalistyczne, dotąd korzystanie jedynie z porad internisty.

Przewodniczący **J. Kamiński** eksponuje jeszcze kwestię wypoczynku załogi, bo przecież nikogo z chałgi, bo przecież nikogo z chałgi wyjechać w tym roku na wczasy nie odesłano z kwitkiem. Udało się bowiem zakładowi zakupić dom wypoczynkowy w Krynicy. Ten obiekt położony w malowniczej górskiej okolicy dysponuje obecnie 27 miejscami, ale po trwającej właśnie modernizacji przybędzie kolejnych 13. Natomiast w ośrodku w Ustroniu Morskim może przebywać w jednym turnusie 45 osób. I chwalą sobie ten pobyt, gdyż po tegorocznym remoncie 1989 r., domagamy się przyjęcia zasady wypłacania nagród jubileuszowych po przepracowaniu 15, a nie jak dotąd 20 lat. Żądamy również, aby podstawą naliczania dodatku stażowego była płaca zasadnicza, a nie najniższa pensja w gospodarce narodowej. Wreszcie chcemy się zająć odchodzącymi na emeryturę po długoletniej pracy w ZPT.

— Nie zaprzestaliśmy poza tym nacisków na dyrekcję w sprawie likwidacji trzeciej zmiany, szczególnie uciążliwej dla kobiet wychowujących małe dzieci — dodaje wiceprzewodniczący **Stanisław Szmajda**, mechanik maszyn w oddziale pakowalni. — Może po zakupie następnych nowoczesnych maszyn papierosowych uda się spełnić ten postulat? A warto jeszcze wspomnieć o stawkach wynagrodzeń za pracę na drugiej i trzeciej zmianie oraz dodatkach dla zatrudnionych w warunkach szkodliwych, o których podwyższenie molestujemy administrację bez przerwy.

— Jeśli, zatem ludzie mają do nas pretensje, bardziej wynika to z irytacji aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą, trudnościami rynkowymi, niż z obiektywnej oceny naszych poczynań — konkluduje członek zarządu **Mirosław Keska** z oddziału zaopatrzenia. — Ludziom żyje się ciężko i w zdenerwowaniu obarczają winą za to wszystkie struktury organizacyjne, nie wyłączając związków zawodowych. Na pochwałę możemy sobie zasłużyć tylko u tych, którym przyznamy zapomogę, ewentualnie pożyczkę u tych, których skutecznie poprzemy w uzyskaniu mieszkania albo miejsca dla dziecka w przedszkolu. Ale chociażby się chciało, nie wszystkim można pomóc.

Zapewne, ale można sobie zaskarbić ich zaufanie, wykazując więcej troski o ich zawodowe interesy, odważnie prezentując ich zdanie we wszystkich zakładowych gremiach, skutecznie rozwiązując problemy, z którymi się na co dzień borykają. Tak przynajmniej sądzą ci, którzy mają zastrzeżenia do aktywności związkowych liderów. Czy efekty, jakie przyniosła ich wizytowanie, były rzeczywiście tylko ich udziałem? A czy nie powinno zastanawiać, że katalog owych spektakularnych osiągnięć prezentuje się i tak dużo skromniej od wykazu spraw będących ciągle w załatwianiu? Kiepska to efektywność działania, gdy u schyłku kadencji nadal więcej się mówi o zamierzeniach niż o faktach dokonanych — argumentują. — Trudno jednak, aby było inaczej, skoro osobiste urazy i wcale nie merytoryczne kłótnie wśród samych członków zarządu podważają ich wiarygodność, odbierają szansę skutecznego forsowania pracowniczych dążeń.

Nie dziennikarska rzecz rozstrzygać, kto ma rację. Pozostajemy wszakże źródła zgłaszanych pretensji i szeptanych pokątnie plotek, przedstawiam i tę ostatnią opinię podczas posiedzenia zarządu NSZZ. Wymieniają między sobą przeciągle spojrzenia mo. rozmówcy.

— Kłótnie? Tak, zdarzają się różnice zdań, spory o wybór najlepszego rozwiązania analizowanej kwestii. Ale to przecież w interesie załogi...

Oby!

MIROSŁAW KIDA

Straszyć to nie to samo, co zabić.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

● Z Kielc i województwa ● Z województwa i Kielc

Kieleckie cmentarze

Historia jesiennym liściem przykryta

Jakże mam uczcić śmierć twoją
Jak iść za twoim pogrzebem
Bezdomna garstko popiołu
Pomiędzy ziemią a niebem

Mieczysław Jastrun

Jeden z najmłodszych (powstał w 1945 r.) i najmniejszych cmentarzy w Kielcach, ale jakże bliski nam wszystkim. Dla młodych jest historią, dla starszych wspomnieniem o najtragiczniejszej karcie ich losów. Tu spoczywają — jak czytamy na cmentarnej tablicy — „bojownicy walk o wolność prowadzonych w latach 1939—45 zgrupowani w oddziałach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej, Gwardii Ludowej oraz bezimienne ofiary zbrodni hitlerowskich.

Dziwne i spokojne to miejsce. Taka pamięć na pokaz. Gdy wchodzisz głównią bramą (bo inne są zamknięte) uderza cię... geometryczny porządek — symetrycznie rozmieszczone groby i alejki. Uderza wygląd mogił. Jedne — jak chociażby płyta Zygmunta Biestka, Władysława Zapory-Kowalskiego, „Lwowiaka" — Wojtusia Szczepaniaka, są zadbane, zawsze te świeże kwiaty, a nawet płonące lampki postawione czyjąś ręką. Na grobie, gdzie spoczywają szczątki ofiar zamordowanych przez hitlerowców w lesie na Stadionie — żadnych śladów czyjejkolwiek wizyty. Na pomniku ku czci pomordowanych i zmarłych... w obozach koncentracyjnych — zwiędłe... wczesnoletnie kwiaty.

Ze zdziwieniem zatrzymasz się przy starym, metalowym krzyżu, na którym ktoś kiedyś wyrył pięć liter: KATYŃ. Ze zdziwieniem, bo 1 listopada zatrzymują się tu setki ludzi, a lampek jest tyle, że aż „trawa płonie". A dziś... Dziś krzyż tonie wśród gęstych drzew i wysokich krzewów... Pod dumasz nad mogiłami ofiar bezimiennych. Na nich pozaślie liście paproci i konwalii, te położone dalej od cmentarnej bramy, niewidoczne z zewnątrz, porosły trawą i zielskiem...

Idziesz dalej i trocisz poczucie miejsca. Cmentarz to jeszcze, czy już — z tekiej chwy- cze, dzikie krzewy, chwasty wśród których odnajdziesz krzewi zwiewnej aleji. Jedynie kwadrowy, czerwony krzyż, oraz stare modrzewie i klony mówią, że tu spoczywa historia... Historia jesiennymi liśćmi przykryta...

BEATA SZCZEPANEK

PS. Cmentarz Bojowników o Wolność i Demokrację, zwany też cmentarzem Partyzanckim „podlega" pod Rejonowe Przedsiębiorstwo Zieleni, a jak informuje tablica przybita do muru od strony ul. Ściegiennego miejscem tym opiekuje się Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Usługowa Spółdzielnia Pracy

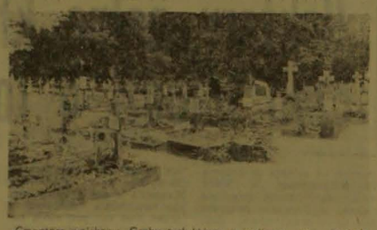

Cmentarz wojskowy. Groby tych, którzy zginęli za nas... porosły trawą i ehwastami...
Fot. G. Romański

Nie zalewać

Nie minęły dwadzieścia cztery godziny, a „referat do spraw dziur w jezdni" zareagował bardzo skutecznie. Bo w piątek, czyli w jeden dzień od podania wazem i wobec w „SŁ" w na ulicy Spółdzielczej w Kielcach jest wyrwa w jezdni, nie było już po niej śladu. Wypełnił ją asfalt.

Jeżeli na każdym wertepie reporter musi obijać sobie bo- ki, to niech tak będzie. Ale żeby później „nie referat" wypełniał doły, a nie zalewał!?...

(rk)

Kanapka z fakturą

Żółty ser rozpalił apetyty do „czerwoności". — Stalismy w kolejce, ślinko ciekła, a tu nie można go było kupić, choć od wczoraj zdążej leżał w sklepie — mówili **klient**, który przyszedł do redakcji prosto z firmowego sklepu WSM „Radostowa" przy ul. Hożej w Kielcach.

Sprzedawczyni: — Faktycznie „gorąco" i „odymek" było, ale na zapleczu. Nie mieliśmy faktury. A wiadomo jak to teraz z cenami... A nuż ustalono nową? Kontrolnyi przyjechał nad ranem, kiedy obsługi jeszcze nie było, zostawił towar w boksie, a później — w drodze powrotnej — dostarczył fakturę. Dopiero wtedy zaczęliśmy sprzedawać.

Spółdzielnia „Radostowa". — Dopilnujemy, żeby faktury były z towarem, w momencie jego dostawy.

Ser żółty „z faktura". Tylko takim można zaspokoić apetyt...

(rk)

Szanowna Redakcjo!

Fot. G. Romański

W ubiegłym tygodniu w programie tv pt. „Ekspres Reporterów" oglądaliśmy wzgodnie, gdzie w nie zabezpieczonym odwierciu śmierć poniosło dziecko. (Nie pierwszy to przypadek). Dlatego też donosimy, że na terenie hotelu „Nauczyciela" przy ul. Radostowej 1 w Kielcach od dawna otwarta jest studzienka kanalizacyjna. Teren dostępny jest dla wszystkich, przechodzą tędy dzieci do szkoły i na religię. Dlatego też należałoby, aby ktoś się tym zainteresował, bo lepiej późno niż wcale.

MIESZKAŃCY UL. RADOSTOWEJ

Święto latawca

W niedzielę, 25 bm., na lotnisku Aeroklubu Kieleckiego odbędą się kolejne zawody pod nazwą „Święto latawca". Mogą w niej wziąć udział dzieci i młodzież w wieku od 7 do 16 lat. Zawody odbędą się w dwu kategoriach: latawców płaskich i latawców skrzynkowych. Uczestnicy powinni mieć przysobie ważne legitymacje szkolne. Przypominamy również że długość holu wynosi 200 m.

Dla zwycięzców przewidziane atrakcyjne nagrody. Natomiast porad w sprawie budowy latawców udzielają modelarnie osiedlowe, Młodzieżowy Dom Kultury oraz nauczyciele wychowania technicznego.

Dojazd autobusem nr 12 o godz. 8.45 z ul. 1 Maja.

(bas)

Potrzebny lek

Dla chorego dziecka potrzebny natychmiast importowany lek „Terro 66". Rodzice czekają pod telefonem nr 31-28-68 całą dobę.

Spektaklu Teatru „Syrena" z Warszawy nie trzeba było reklamować. Sympatyków dobrej rozrywki nie zraziły nawet ceny biletów — 1400 zł. Dlaczego więc „Fredro dla dorosłych" był tylko dla niektórych? W czasie występu o godz. 16.30 salwy śmiechu wybuchały jedynie na parterze. Na balkonach panowała martwa cisza, a widzowie wiercili się niespokojnie. Nie, nie brakowało im humoru. Oni po prostu nic nie słyszeli. Z tego, co mówili aktorzy docierały do nich pojedyncze słowa.

Fredro dla wybranych

– Jeżeli od początku była źle słychać, to czemu nikt nie powiadomił akustyka? – pyta dyrektor Świętokrzyskiej Estrady, JERZY MARZECKI. – Jedynie interwencje zgłoszone w czasie trwania imprezy mogły być rozpatrzone, zwrócilibyśmy pieniądze, nie teraz kiedy widownia „skonsumowana"?...

Pewnie w cenę biletu wkalkulowano także bieganie po schodach w czasie trwania imprezy i tłumaczenie technikom, że na balkonie nic nie słychać. Na taką „konsumpcję" nie mamy apetytu.

AGNIESZKA MAŁAS

Komunikat MO

Informacji w tej sprawie prosimy za o zgłoszenie się do Wydziału Dyrektorskiego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kielcach, pok. 28 w godzinach od 8 do 15.30 lub kontakt telefoniczny a nr. 29-938.

Notatnik

● **426-63** — pod tym numerem w każdą sobotę w godz. 8—14 pełni dyżur logopeda pedagog i psycholog.

● **24 bm. — park miejski** — godz. 16 — koncert laureatów przeglądów muzycznych i tanecznych — „Kielce '88", a 25 bm. o godz. 11 festyn „placówki społeczności mieszkaniowej — miasta".

● Disco Club MIX działający przy WDK zaprasza 24 bm. o godz. 17.30 na dyskotekę pod hasłem **„Przebieje minionych wakacji".**

● **Muzeum Wsi Kieleckiej** zaprasza 25 bm. o godz. 11 na imprezę folklorystyczną, która odbędzie się w parku etnograficznym w Tokarni.

● 25 bm. o godz. 17 w WDK w Kielcach odbędzie się **wieczorek taneczny dla emerytów i rencistów.**

● **Ognisko TKKF „Sokół"** od 1 października wznawia zajęcia sekcji gimnastyki korekcyjnej — ćwiczenia na sali i w wodzie. Zapisy i informacje w każdy poniedziałek i czwartek u instruktora Szkoły Specjalnej Ośrodka Szkoleniowo-Wychowawczego w godz. 17—18.

● Otwarcie Ogólnopolskiej Wystawy Poplenerowej „Wierna 88" — **WDK godz. 16 — 26 bm.**

● **Klub „Mrówka"** zaprasza 26 bm. na spotkanie z **Henykiem Orlińskim** oraz na wieczór piosenek i przyśpiewek ludowych.

● Zarząd Rejonowy PCK PO Kielce przyjmie na kurs ulostr PCK każdą liczbę kobiet w wieku od 18 do 50 lat. Bliższe informacje pod numerem telefonu 457-15.

Ściana to czy gąbka?

Mokra plama na ścianie w łazience pojawiła się w czwartek i rosła w szybkim tempie. Potem przybyli jeszcze grzyb. W krótkim czasie również kuchnię przyozdobiły wielkie zacieki. Wówczas, a było to w piątkowy poranek 16 września, pani zajmująca mieszkanie nr 11 przy ul. Krasickiego 26 w Kielcach zadzwoniła do ADM.

— Przyślę kogoś po południu — obiecał kierownik administracji Świętokrzyskiej SM. Jednak nie przysłał. Więc lokatorka zatelefonowała ponownie. Pracownicy ADM oznaczili zdziwienie: — O niczym nie wiemy.

— No to jak teraz po południu skontaktować się z kierownikiem?

— Nie wiemy.

Więc gdzie szukać źródła wody, która tak obficie zalewa mieszkania od piątego piętra w dół?

— W maju wyprowadził się użytkownik lokalu, spod numeru 20, na szóstym piętrze — opowiadają państwo spod „siedemnastki". — Obecnie nikt tam nie mieszka, tylko przychodzi i coś przerabia, remontuje... Właśnie w maju zalało nas pierwszy raz. Były upały, ale ściana schła miesiąc...

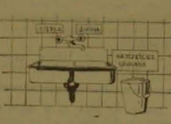

Rys. M. Dulęba

Obecnie ściana w kuchni przypomina nasiąkniętą gąbkę.

...Przez otwór po zamku zaglądamy do lokalu nr 20... kaloryfer. To z niego lało się jak z cebra na podłogę, mówią mieszkańcy. — Jak można tak zostawiać...?

(mw)

Wpuszczeni w kanał

Zwały betonu, gruz, wystające z rozrytej gliny stalowe pręty, to tylko niektóre elementy „księżycowego" krajobrazu osiedla Na Stoku. Moją uwagę przykuł jednak unoszący się w pobliżu bloków 83 i 84 obrzydliwy fetor. Pomyślałam, że to sąsiedztwo śmietnika, ale w miarę zbliżania się do bloku 84 woń narastała. W klatce schodowej panował już smród nie do zniesienia. Jeden z lokatorów użyczył mi swoich gumowców i zeszliśmy do piwnicy. Moim oczom ukazał się nieamowity widok: wszystkie korytarze zalane były fekaliami. Brodziliśmy po kostki wśród odchodów i nieczystości...

— Od momentu odebrania kluczy, po ulewnych deszczach, nasze piwnice zmowity widok: nalały się wodą. Interwencje szły w świat, a z piwnic nie można było korzystać. Gdy jednak trzy tygodnie temu obok wody pojawiły się fekalia...

— Wielokrotnie interweniowaliśmy w ADM Na Stoku, ale gdy zapewnienia kierownika okazały się jedynie obietnicami bez pokrycia, zwróciliśmy się do Świętokrzyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Tu także nic nie wskóraliśmy, gdyż na umówione spotkanie z mieszkańcami prezes Rady Nadzorczej nie się stawił...

Poszłam do SSM i dowiedziałam się, że zaraz po otrzymaniu telefonogramu wiceprezes **Waldemar Wieczorek** zgłosił awarię dyrektorowi KBM **Januszowi Miksie,** ponieważ sieć kanalizacyjna do tej pory nie została przekazana spółdzielni, a blok oddano do eksploatacji w styczniu 1987 roku.

Na podstawie wstępnych oględzin prowadzonych przez hydraulików i służby WUKO stwierdzono, że przyczyną zalania piwnic jest załamanie kanału.

— Po interwencji prezesa — mówi zastępca dyrektora KBM **Józef Kuleszyński** — zleciliśmy usunięcie defektu sieci kanalizacyjnej KPRI...

Niby więc każdy z uczestników spełnił swe zadanie, nie zrobiono jednak nic, oprócz przekazania „pałeczki".

Mieszkańcy nadal interweniowali, wdychając smród z „gnojowiska" w piwnicy. Wobec bezradności ADM, 4 września wystosowali pismo do: SSM, wojewódzkiego kieleckiego „Sanepidu", prokuratury i innych jednostek. Dopiero po wizycie Straży Prezydenckiej awaria została usunięta. Jej przyczyną było wywrócenie i zasypanie włazu do studzienki kanalizacyjnej, podczas prowadzenia prac elektrycznych.

Awarię usunięto, a do piwnicy bloku nr 84 nadal spływa woda opadowa i z pewnością wiele jej upłynie zanim ktoś się ruszy, by i temu zaradzić...

AGNIESZKA MAŁAS

CO, GDZIE, KIEDY? ● CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 24 września 1988 r. Imieniny Gerarda i Teodora. Słońce wschodzi — 6.25, zachodzi — 18.36. NIEDZIELA — 25 września 1988 r. Imieniny Aureli i Zdzysława. Słońce wschodzi — 6.27, zachodzi — 17.27.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Szewczyk Dratewka" — g. 11. „Emigranci" — g. 11, 23.IX. — „Szewczyk Dratewka" — g. 11. „Emigranci" — g. 18.

KINA

„Romantica" — „Bajka o smoku i pięknej królewnie" — CSRS, bo., g. 8.30. „Comando" — USA, l. 15, g. 12.30, 17.30, 14.30 i 19.30. „Imię 100" — RFN, l. 18, g. 14.30. „Dziękujący pociąg" — USA, l. 15, g. 21.15 (seans nocny).

WIDEOKLUB — „Wilk i Zając" — ZSRR, bo., g. 10.45, 12.45 i 14.45. „Sami swoi" — pol., bo., g. 16.45 i 18.45.

„Moskwa" — „Rozkaz 027" — kor., l. 15, g. 8.45, 13, 15.15, 17.15. „Tabu" — pol., l. 18, g. 10.45 i 19.15. „Harry Angel" — USA, l. 15, g. 21.30 (seans nocny). 23.IX. — „Rozkaz 027" — kor., l. 15, g. 8.45, 12.15, 15 i 17.15. „Tabu" — pol., l. 18, g. 10.15. Zestaw bajek — g. 14. „Miasto Angel" — USA, l. 18, g. 21.30 (seans nocny).

„Studyjne" — „Pociąg do Hollywood" — pol., l. 18, g. 13.30, 17.30 i 19.30.

„Skalka" — „Gryzmiący rozrabiaki" — USA, l. 15, g. 15. „RN" — USA, l. 18, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 12.30. „Molok i Lolek na Dzikim Zachodzie" — pol., bo., g. 13.30.

„Robotnik" — „Córka króla Wszechmórz" — bo., g. 13. „Nieśmiertelny" — USA, l. 18, g. 18. „Cienie śmierci" — jap., l. 18, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 12.

„Amondi" — „Królewicz i gulazda wieczorna" — CSRS, bo., g. 14. „Critters" — USA, l. 12, g. 16. „Protector" — USA, l. 18, g. 18.

„Sabat" — ros. Świętokrzyskiej — „Kołczuriny" — „Morderca" — USA, l. 15, g. 14, 16 i 18. Dod. w niedzielę — bajki — g. 12.

OVIDY OSTRE

SZPITALE Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów, 25.IX. — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czerwona Góra. Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 316-66, 457-42.

Informacja o lekach — czynna w godz. 7.30—15.30, tel. 323-32.

APTEKI DYŻURNE. Dyżur nocny pełni Apteka nr 26-60, przy ul. M. Buczka 27/29. Apteka nr 28-003, ul. Sienkiewicza 15.

PORADNIE DYŻURUJĄCE: dla dzieci i dorosłych, ul. Podzamcze 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 17—21, w niedzielę w godz. 7—13. Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 19, ul. Karczówkowska 25 czynna w niedzielę i święta w godz. 7—21.

Centrum Informacji Turystycznej ul. Sienkiewicza 73, tel. 365-46.

TELEFON ZAUFANIA — 433-49 (dyżur psychologów szpitala w Morawicy) czynny codziennie w godz. 14—3, a w dni wolne od pracy — cała dobę.

TAKSÓWKI CIĘŻAROWE ul. Domaszowska, tel. 31-08-15.

KOMUNIKACJA

Informacja PKP — 930
Informacja PKS — 692-79 g. 12.

Całodobowe Pogotowie Techniczne „Polmozbytu" — tel. 954.

BUSKO: „Zdrój" — „Kogel-mogel" — pol., l. 12, g. 15.30, 17.30 i 19.30. Dod. w niedzielę — bajki — g. 12.30.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — brak terminarza.

KAZIMIERZA WIELKA: „Letchat" — „E.T." — USA, bo., g. 16 i 18. Dod. w niedzielę, „Czarodziejski Lolo" — węg., bo., g. 11.

MIECHÓW: „Gryf" — „David i Sandy" — pol., bo., g. 13.30. „Jak Kosar" — pol., bo., g. 15.30. „Ostatnia Wyspa" — USA, l. 12, g. 19.30. Dod. w niedzielę — „Wróżka Harakiri" — jap., l. 18, g. 15, 17 i 19.15. Dod. zestaw bajek — g. 12.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY

8.30 „Aktualności dnia" — w oprac. Marzeny Sobali 7.30 Sport, rekreacja, turystyka — Andrzeja Dąbrowskiego 13.45 Tygodniowy przegląd wydarzeń w opr. Marzeny Sobali 16.00 Koncert życzeń 16.30 „Co słychać w słuchowiskiem" — aud. M. Smolewskiej-Wojcikiewicz 16.50 Przebieje sprzed lat.

PROGRAM I

1.55—6.00 Studio Olimpijskie — Seul '88
8.10 Tydzień na działce
8.40 Piłkarska kadra czeka
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.10 Studio Olimpijskie — Seul '88
16.35 Lotowanie Dużego Lotka
16.45 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych Krwiodawców
17.15 „Telexpress"
17.30 „70" — widowisko publicystyczne
18.30 „Butik"
19.00 Dobranoc: „Zabawy Bolka i Lolka"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Formy ekspozycji"
19.30 Dziennik
20.00 Sobotni seans filmowy: „Śmierć z komputera" — film fabularny prod. francuskiej, reż. Gerard Pires, wyk.: Jean Luis Trintignant, Mireille Darc, Bernadette Lafont
21.25 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szyndzielorz
21.35 „Szaleństwa Maxa" — film produkcji francuskiej
21.45 Studio Olimpijskie — Seul '88
23.45 Wiadomości
23.50 Kino sensacji: „Od siedmiu wzwyż" — film fabularny prod. USA, reż. Philip d'Antoni, wyk.: Roy Scheider, Tony Lo Bianco, Bill Hickman

PROGRAM II

11.55 Trzy godziny z Telewizją Katowice
14.55 Powitanie
15.00 Małe kino: „Sceny aleksandryjskie" — film dokumentalny Kazimierza Błahija
15.40 „3—10—15" — magazyn dla dzieci i młodzieży
17.10 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny
18.30 Studio Olimpijskie — Seul '88
21.00 „Lato na wizji" — program rozrywkowy
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Zmieniane losy kapitana Lancastera i Chubbie Miller" (4) — serial produkcji angielskiej
22.30 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY

8.00 Magazyn nowości płytowych — w opr. M. Janiszewskiej i J. Wosia 9.00 „Wrześniowa edycja Nidy" — aud. Miry Bielecki 9.30 „Graj, kapelo — goście proszą".

PROGRAM I

3.00—8.00 Studio Olimpijskie — Seul '88
7.15 Program dnia
7.20 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.45 „Po gospodarsku" — magazyn spraw wiejskich
8.15 Tydzień
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.05 Studio Olimpijskie — Seul '88
14.00 „Telewizja prowincji"
14.30 Telewizyjny koncert życzeń
15.15 „W kamiennym kręgu" (ik 23) — serial obyczajowy produkcji brazylijskiej
17.15 „Telexpress"
17.30 „Prezydenci" — James Buchanan
18.05 „Marek Sierocki zaprasza"
18.20 „Antena"
19.00 Wieczornyka: „Wuzzie"
19.30 Dziennik
20.00 „Kołysanka" (8) — serial TVP
20.55 „Siedem dni na świecie"
21.05 Telewizyjny film dokumentalny — „Z wizytą u nie nie jako obcy... Warmia i Mazury w oczach Reinera Barzela", reż. Stanisław Krzemiński
21.55 Studio Olimpijskie — Seul '88
23.50 Wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących — „Komendantka" (8) — serial TVP
11.00 „Krótkofalowcy" — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Professor Q.E.D., czyli Quod Erat Demonstrandum" (4) — serial prod. angielskiej
13.05 „100 pytań do... 33" Krzysztofa Pendereckiego
13.40 „Klejnoty kultury" — „Polskie gniazdo" — film Czesława Duraja i Sławomira Kostrzewy
14.25 Podróże w czasie i przestrzeni — „Odyseja Cousteau" — „Poszukiwanie Atlandy" (1) — serial dokumentalny prod. USA, reż. Jacques-Ives
15.25 Formuła 1 — Grand Prix Portugalii
15.40 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy. Filmy reżyserów jugosłowiańskich pt. „Kleszcz" — „Skarabeusz", „Laska", „Sowa"
16.30 Formuła 1 — Grand Prix Portugalii
16.45 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
18.30 Studio Olimpijskie — Seul '88
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof. Marian Orzechowski — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR
21.20 Studio „Warszawskiej Jesieni"
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Z biegiem lat z biegiem dni" (3) — „Kraków 1939"
23.05 Wieczorne wiadomości
23.10 „Świeżo malowane"

W związku ze śmiercią

mgr. inż. JÓZEFA WILKA

długoletniego dyrektora Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Kielcach

wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają

wojewoda kielecki oraz kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach

3205-k

22 września 1988 roku zmarła w wieku 58 lat

MARIA SZPALA

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 24 września 1988 r. o godz. 15. w kościele św. Jana w Zakrzewie k. Radomia, po czym o godz. 16 nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.

o czym zawiadamia RODZINA

40053-g

I sekretarzowi KZ PZPR

PAWŁOWI GÓRALOWI oraz RODZINIE

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

kierownictwo, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy z Kieleckiej Fabryki Pomp „Bialogon"

3194-k

Słowo Ludu

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowe 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kielecka Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.

Red. prowadzący numer — Jerzy Kozera

Red. dyżurny — Maria Sosnol

Red. depeszowy — Grzegorz Ściwiorski

1 2 3 8-3

Gdzie lot zniżają, tam jest woda.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

sport sport sport sport sport sport

Dwóch Polaków w światowej czołówce

Wojdat jednak na podium po ekspresowym wyścigu na pływalni

Sześciu pływaków uzyskało lepszy czas od rekordu olimpijskiego, ustanowionego rano. Podkościelnego rano, a trójka z nich później popłynęła szybciej niż wynosił rekord świata Wajdata. To był iście ekspresowy wyścig.

Finał, na który czekali wszyscy sympatycy sportu w Polsce zakończył się jednak pomyślnie. Ten, na którego podium podczas seulskich igrzysk. **Wprawdzie nie zdobył złotego medalu, ale brązowy jest dużym osiągnięciem polskiego pływaka. Medal Wojdata jest pierwszym zdobytym przez polskiego pływaka** na igrzyskach olimpijskich.

Artur Wojdat popłynął lepiej od swego rekordu świata, ale tej samej sztuki dokonali w jeszcze lepszym stylu **Uwe Dassler z NRD, który czasem 3.46.95 wpisał się na listę rekordzistów świata oraz rewelacyjny zwycięzca seulskiego finału na 200 m st. dow., Australijczyk Duncan Armstrong — 3.47.15.**

Świetnie spisał się drugi Polak w finale, **Mariusz Podkościelny.** W eliminacjach uzyskał najlepszy czas bijąc rezultatem 3.49.51 rekord życiowy i najlepszy wynik w kronikach olimpijskich. W finale Podkościelny miał 3.48.59, co dało mu wysokie piąte miejsce. Tak więc dwóch polskich pływaków potwierdziło swe miejsce w ścisłej czołówce światowej. To jest równie istotne jak medale, tyle lat czekaliśmy na sukcesy naszych pływaków.

Kolejny rekord świata na pływalni w Seulu ustanowili pływacy amerykańscy. Sztafeta w składzie: Jackbs, Delibey, Jagar, Biondi — na dystansie 4x100 m st. dow. osiągnęła czas 3.16.53.

Rekord Europy ustanowił **Josef Szabo** z Węgier na 200 m st. klas. (2.13.52).

Na łyżwach i rowerze

Nie udało się polskim kolarzom awansować do finału wyścigu drużynowego na 4 km. Na seulskim torze. Ryszard Dawidowicz, Joachim Haluszczak, Andrzej Sikorski i Marian Turowski, dotarli do ćwierćfinału, w którym ich rywalami byli torowcy Francji. Zapowiadało się zupełnie dobrze ale później osłabł Turowski, przewaga Francuzów była wyraźna. Czas drużyny francuskiej 4.14.15, polskiej 4.22.50.W półfinale wystąpiły zespoły NRD, Francji, Australii i ZSRR. Te dwa ostatnie w eliminacjach popisały się świetną szybkością. Najpierw Australijczycy ustanowili rekord świata osiągając czas 4.16.32, a kilkanaście minut później uczynili to kolarze torowi ZSRR, którzy przejechali ten dystans w czasie 4.16.10.

Ostatecznie polski zespół zajął 7 miejsce.

Po raz pierwszy w historii sportu kobiecego Christa Rothenburger-Luding (NRD) stanie na podium zimowych i letnich igrzysk olimpijskich w tym samym roku. W Calgary wygrała wyścig na torze lodowym na 1000 i była druga na 500 m, a w Seulu ma już zapewnione co najmniej srebrny medal w sprincie kolarskim. Jej rywalem w finale będzie Erika Salumae (ZSRR).

Srebrny medal Olecha w turnieju szablowym

— Jest to najlepszy szablista na świecie i tym razem jeszcze był skuteczniejszy. Cieszę się ze srebrnego medalu, który jest sporym osiągnięciem. Zobaczymy jak będzie w Barcelonie!

23-letni **Janusz Olech** był uradowany bez żalu przyjął ostateczne rozstrzygnięcie w finale turnieju szablowego. Potwierdził klasę swego utytułowanego rywala (mistrza świata z 1987 r.), który obronił złoty medal sprzed czterech lat. Polak przegrał 4:10 z Francuzem **Jeanem Francoisem Lamurem.** Wcześniej w półfinale pokonał Włocha Giovanniego Scalzo, a w 1/4 finału zwyciężył Jurgena Nolte z RFN.

Przypomnijmy, że warunkiem zakwalifikowania się Olecha do finałowej grupy było pokonanie w repasażach... Polaka, **Tadeusza Piguły.** Walczyli na serio, lepszy był Janusz Olech wygrywając 10:6. T. Piguła przegrał z Węgrem Gyorgy Nebaldem, a potem po zaciętym pojedynku pokonał Włocha Marco Marina. I doszło do tej polskiej walki.

W turnieju szpadzistów awans do eliminacji bezpośrednich wywalczył jedynie **Witold Gadomski.** W swej grupie zajął drugie miejsce, odnosząc trzy zwycięstwa. Odpadli z turnieju **Cezary Siess,** który był ostatni szóty w grupie z jednym zwycięstwem oraz **Ludomir Chronowski** (piąte miejsce w grupie) z dwoma zwycięstwami.

50 tys. widzów oglądało Lewisa i Johnsona

50 tys. widzów przybyło na Stadion Olimpijski, by obejrzeć pojedynek dwóch czołowych lekkoatletów świata. Amerykanina Carla Lewisa i Kanadyjczyka Bena Johnsona. Lewis nie sprawił zawodu swym sympatykom i uzyskał najlepszy czas przebiegów na 100 m 10.14 sek. W tym jest świetnie przygotowany i nie bez podstaw zapowiada powtórzenie wyczynu sprzed czterech lat w Los Angeles. Johnson uzyskał dopiero 12 czas — 10.37.

W ćwierćfinale tego biegu znów szybszy był Lewis, osiągając znakomity czas (jako jedyny zawodnik poniżej 10 sek. 9.90 sek). Kanadyjczyk osiągał się znów w czwartej. W swym ćwierćfinale zajął dopiero trzecie miejsce. Został on wskazany do półfinału dzięki swemu rezultatowi — 10.17. Niewiele brakowało a zdałaby się poza półfinałem. Jest tak słaby, czy taktycznie gra przed swym rywalem?

● WYNIKI ●

KOSZYKÓWKA
Mężczyźni

Gr. A. Portoryko — Republika Środkowoafrykańska 71:57 (37:41). ZSRR — Korea Płd. 110:70 (59:38). Jugosławia — Australia 98:78 (52:45).

1. Jugosławia	4	8	396—310
2. ZSRR	4	7	373—315
3. Australia	4	6	354—333
4. Portoryko	4	6	398—315
5. Rep. Środkowo.	4	5	368—349
6. Korea Płd.	4	4	309—366

Gr. B. USA — ChRL 106:57 (59:26). Brazylia — Egipt 100:85 (60:38). Hiszpania — Kanada 94:84 (48:51)

1. USA	4	8	383—267
2. Brazylia	4	7	450—404
3. Hiszpania	4	7	368—325
4. Kanada	4	5	337—428
5. ChRL	4	5	337—428
6. Egipt	4	4	305—466

SIATKÓWKA
Kobiety

Gr. A. NRD — Japonia 3:2. ZSRR — Korea Płd. 3:0.
Gr. B. USA — Brazylia 3:2. Peru ChRL 3:2.

PIŁKA RĘCZNA

Gr. A. CSRS — USA 33:18 (13:11). Jugosławia — Korea Płd. 22:19 (10:13).

Gr. B. ZSRR — Wybrzeże Kości Słoniowej 32:11 (14:7). Norwegia — ChRL 22:20 (12:10).

HOKEJ NA TRAWIE

Gr. A. Holandia — W. Brytania 5:1 (3:1). Argentyna — USA 2:1 (1:0).

Gr. B. Korea Płd. — Kanada 3:1 (2:1). Australia — RFN 1:0 (0:0).

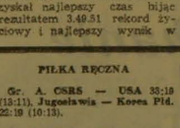

TURNIEJ PIŁKARSKI

Seul 2: 0:2, 2:2, 4:2, 1:0, 1:4, 1:0, 1:1, 0:0, 0:0, 1:1, 1:2, 1:0.

Seul 3: 2:2, 5:2, 0:0, 1:1, 3:0, 4:0, 0:0, 1:1, 4:0, 0:2, 1:2, 4:2.

Głos mają:

● **Tarry Stoddard:** „Artur był przygotowywany na wynik w granicach rekordu świata, udało nam się trafić z formą, o czym świadczą lokaty. Wiem, że Polacy myśleli o lepszych trofeum, my myśleliśmy też. Ale po pierwsze to jest sport, po drugie różnice między czołówką są minimalne, a po trzecie, jutro, czy za tydzień kolejność tej mogłaby być nieco inna. To ostatnie dotyczy min. i tego, że Artur spotkał się w wiosce z Polakami, ich obecność, ich serdeczne zainteresowanie trochę go uszkrzyniły. Zaimponował mi dziś Mariusz, to wspaniały chłopak, pogodny, niesie z sobą wiele radości wszędzie tam gdzie się pojawi...".

Mariusz Podkościelny: „Jestem pod wrażeniem dzisiejszego finału. Przecież po raz pierwszy walczyło w finale dwóch Polaków, a ja byłem w tym finale chyba nie najgorszym zawodnikiem, prawda? Rozstajemy się z Terrym, po olimpiadzie, ale będziemy go pamiętać do końca życia. Jest wspaniałym trenerem, oddanym bez reszty pływaniu i swym podopiecznym. Ostatnie dwa lata były najpiękniejszymi w moim życiu...".

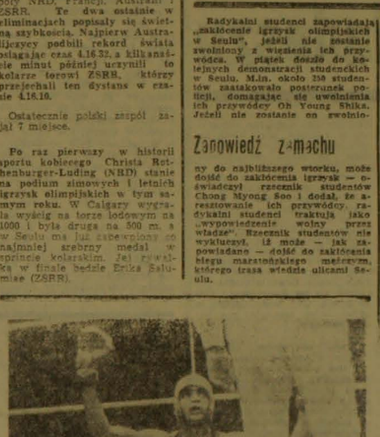

Zawiodły nerwy czy umiejętności?

Pierwszy dzień rywalizacji lekkoatletów nie był pomyślny dla naszej reprezentacji. W finale pchnięcia kulą liczono na dobry występ **Helmuta Krieg**ra. Wynikiem, 19.75 m zakwalifikował się do finału, w którym uzyskał tylko 19.51 i tym rezultatem zajął ostatnie 12 miejsce mając dwa rzuty spalone. Triumfował zgodnie z oczekiwaniami Ulf Timmermann z NRD — 22.47 m.

W trójskoku **Jacek Pastuszi**ński skoczył 16.66 i znalazł się w finale, czego nie udało się dokonać **Andrzejowi Grabarczykowi.** Skakał poniżej swych możliwości i zaliczył tylko 16.34. Wystarczyło skoczyć 20 cm dalej i byłby w finałowej dwunastce.

Ryszard Ostrowski w biegu na 800 m był trzeci w swym przedbiegu z czasem 1.49.04 i awansował dalej.

W chodzie na 20 km **Zdzisław Szlapkin** zajął dopiero 36 miejsce — 1.27.23, zwyciężył **Józef Pribilinec** z Czechosłowacji w czasie 1:19.57, który jest rekordzem olimpijskim. W maratonie kobiet **Wanda Panfil** była 23 z czasem 2.34.35. Zwycięzca **Rosa Mota** z Portugalii 2.25.39.

Nasi zawodnicy tłumaczyli swe niepowodzenia obrzydzeniem dzisiejszego startu, choć na pierwszy rzut startują w poważnych imprezach. Trudno zrozumieć więc taką postawę. Może zabrakło formy?

W kobiecym **Pastuszak** uzyskał w finale trójskoku w eliminacjach skoku wzwyż wystarczyła **Krzysztof Krawczyk** i **Artur Partyka**, będzie biegał w kolejnych eliminacjach **Ostrowski**, a na 100 m kobiet zobaczymy **Jolantę Janotę.**

Radziecki monopol

Złoty medal zdobyła 18-letnia **Jelena Szuszunowa**, która zaledwie o 0.025 pkt.(!) wyprzedziła 17-letnią Rumunkę **Daniele Sillvas.** Brązowy medal wywalczyła **Świetlana Bogińska** (ZSRR). W czołowej szóstce znalazły się po trzy zawodniczki ZSRR i Rumunii przy czym wyższe lokaty zdobywały radzieckie gimnastyczki. 6 miejsce zajęła mistrzyni świata, 15-letnia Rumunka **Aurelia Dobre.**

Strzelali poza tarczę

Cztery dni trwała rywalizacja w gimnastyce sportowej i każdego dnia zwyciężał w konkurencji drużynowej i wielobojach indywidualnych reprezentanci ZSRR. Piątkowa rywalizacja gimnastyczek o olimpijskie medale toczyła się pod dyktando ekip ZSRR i Rumunii.

Żaden z polskich strzelców nie wykorzystał szansy jaką mieli po pierwszym dniu rywalizacji. Jedyne miejsce w czołówce — piąta lokata **Adama Kaczmarka**, to o wiele za mało (w strzelaniu z pistoletu szybkostrzelnego). Wszyscy nasi zawodnicy zawiedli, nie potrafili opanować nienerwowania. Zwyciężył w tej konkurencji i rekord świata ustanowił **Afanasij Kuzmin ZSRR** 698 pkt. (Kaczmarek 691 pkt.).

Podobnie było w strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika, w przebiegach szybkich i wolnych (mikst). Mistrzem olimpijskim został **Tor Heiestad** z Norwegii 689 pkt. Polacy wypadli bardzo blado, nawet Jerzy Greszkiewicz, który po pierwszej serii zajmował trzecie miejsce.

Najlepszy z naszych reprezentantów **Jerzy Greszkiewicz** zajął 12-18 miejsce — 384 pkt. **Wojciech Karkusiewicz** sklasyfikowany został na miejscu 15-16 gromadząc 382 pkt.

☆ * ☆

Wczoraj odbyły się też finały B w olimpijskich regatach wioślarskich. Z trzech naszych osad najlepiej połynęła czwórka podwójna, która zajęła pierwsze miejsce, co dało jej 7 lokatę w klasyfikacji ogólnej. Dwójka ze sternikiem była trzecia w tzw. małym finale, a kobieca czwórka ze sternikiem wywalczyła drugie miejsce (8 w klasyfikacji końcowej olimpijskich zawodów).

W 4 wyścigu żeglarskim klasy „Division II" **Grzegorz Myszkowski** uplasował się na 15 miejscu, a **Henryk Błaszka** w klasie „Finn" był 24.

Nie udał się start w wadze lekkopółśredniej bokserów — i polskiemu, **Andrzejowi Mołdzie**niowi. Przegrał on z **Duke Chinyadze** (Zimbabwe) głosami sędziów 2:3.

Turcja oszalała

Turcja oszalała po zwycięstwie **Naima Suleymanoglu.** Rząd tureckí ofiarował mu luksusowe umeblowana willę, samochód oraz dwadzieścia pięć złotych monet wartości około 100 dol. każda. Postanowił również przez najbliższe 4 lata wypłacać mu pensję w wysokości 1000 dolarów miesięcznie. Przedsiębiorstwo budowlane w Stambule przeznaczyło dla Suleymanoglu luksusowy apartament w tym mieście, natomiast największy turecki bank — Bankasi otworzył mu 343 monety ze szczerego złota i na dodatek jeszcze pół monety, co ma symbolizować jego rekord świata w dwuboju w wadze 60 kg — 342,5 kg.

Nazajutrz po skandalicznych incydentach w hali bokserskiej pojawił się prezydent MKOl, **Juan Antonio Samaranch**, który donosił nacznie przekonać się, czy z przykrej lekcji organizatorzy wyciągnęli wnioski. Obserwował pojedynek w wadze lekkiej między Amerykaninem **Rollmallisem Ellisem**, a repre-

Samaranch przy ringu

zentantem Korei Płd. Lee Kang Sukiem. Przed walką wyproszono z narożnika koreańskiego trenera tej drużyny, który decyzją AIBA został wykluczony z turnieju olimpijskiego. Dopiero wówczas rozpoczął się pojedynek, w którym jednogłośnie zwyciężyło odniósł Amerykanin. Publiczność przyjęła werdykt... oklaskami.

Olimpijski maraton

Zamieszczamy dziś drugi kupon naszego konkursu MARATON OLIMPIJSKI, który dotyczy wydarzeń z przeszłości igrzysk.

Przypominamy, że:

● **cały konkurs będzie się składał z czterech kuponów, które należy przesłać razem w terminie, jaki podamy później.**

● **każdy uczestnik konkursu może nadesłać dowolną liczbę odpowiedzi, ale wyłącznie na kuponach wycięciętych z gazety.**

● **jeżeli ktoś zgubi albo zniszczy jakiś kupon będzie mógł skorzystać z kuponu rezerwowego, jaki zamieścimy na zakończenie konkursu.**

Na uczestników czekają cenne nagrody rzeczowe, deklarowane przez zakłady pracy, instytucje oraz przedsiębiorstwa zagraniczne „Bork" z Kielc i „Gallech" z Miechowa przeznaczyły na nagrody po 100 tys. zł. Pełna lista fundatorów nagród zamieścimy wkrótce.

PS. W związku z telefonami czytelników informujemy, że **mogą się zdarzać pytania podchwytliwe.**

KONKURS „MARATON OLIMPIJSKI" KUPON NR 2

6. Na których igrzyskach pojawiła się po raz pierwszy flaga olimpijska z pięcioma kołami? .....

7. Kiedy pojawiła się na igrzyskach reprezentacja Polski? .....

8. Kto otworzył listę polskich złotych medalistów? Podać imię i nazwisko oraz rok .....

9. W 1932 roku w Los Angeles turniej piłki nożnej wygrała drużyna .....

10. Kiedy i w jakich konkurencjach wywalczył złote medale słynny Jessie Owens? .....

Imię i nazwisko .....

wiek .....

Dokładny adres .....

SOBOTA — 24.IX.
ÓSMY DZIEŃ XXIV IO
30 finałów!

6.00 Szermiarka: Pistolet pneum. M. skeet
2.00 Wioślarstwo: Trzy finały K. cztery M
4.00 Gimnastyka: Ćw. M na poręczach
4.30 Lekka atl.: Trójskok
5.30 Lekka atl.: 100 m M
6.30 Lekka atl.: Kontrolny bój K
10.00 Kolarstwo: tor — sprint K i M, 4 km drużs. M., wyścig punktowy K
11.00 Szermierka: Szpada M.
12.00 Pływanie: 200 m zm. K, 200 m dowolny M, 50 m dow. M, 800 m dow. K, 100 m grzb. M, 4x100 m zm. K
13.00 Ciężary: Waga do 82,5 kg.

NIEDZIELA — 25.IX.
DZIEWIĄTY DZIEŃ XXIV IO
25 finałów!

0.40 Kolarstwo: Wyścig szosowy K
2.00 Wioślarstwo: Trzy finały K cztery M
3.00 Gimnastyka: Ćw. na przyrządach K
3.00 Lekka atl.: Oszczep M
3.10 Lekka atl.: Wewyż M
4.35 Lekka atl.: 400 m pł M
4.50 Lekka atl.: 100 m pł K
6.30 Lekka atl.: 3000 m K
8.00 Judo: Waga 60 kg
11.00 Pływanie: 200 m zm M, 200 m delfin K, 200 m dow. K, 1500 m dow. M, 200 m grzb. K, 4x100 m zm. M.

TELEWIZJA

Sobota: 5.00—16.45, pr. I, 16.30—20.50, pr. II, 21.45—24.00 pr. I.
Niedziela: 1.50—6.55, pr. I, 9.00—14.20, pr. I, 14.30—21.50, pr. II, 8.45—24.00, pr. I.

RADIO

9.05—9.30, 11.35—11.57, 12.30—12.45, 14.05—15.00, 16.55—17.05, 21.05—21.15.

Startują zespoły piłkarzy ręcznych

W sobotę i niedzielę odbędą się pierwsze mecze nowego sezonu rozgrywkowego w ekstraklasie piłkarzy ręcznych. Będzie to ważny sezon, jako że kielecka czeka bardzo trudne zadanie, utrzymanie się w lidze. W poprzednich rozgrywkach piłkarze ręczni Korony z dużym trudem uratowali się od degradacji do drugiej ligi (spadły trzy zespoły) zajmując 9 miejsce. Jak będzie w tym sezonie?

Drużyna kielecka nie została wzmocniona, bowiem poza juniorem **Tomaszem Malmonem** z Orląt Radom, nikt do Korony nie przybył. Natomiast w zespole nie ma już Jacka Szulca (wyjechał do RFN), Henryka Lubereckiego (Lublinianka) oraz Dariusza Wolsiy (rakoniczki) występu na boisku). Czy w tej sytuacji kielczan stać na nawiązanie wyrównanej rywalizacji z pozostałymi zespołami?

Oto skład Korony:

● **Bramkarze:** Krzysztof Latos (26 lat), Jerzy Sowiński (24), Sławomir Wójciak 26), Roman Wołowiec (28)

● **Rozgrywający:** Zbigniew Robert (27), Marek Przybylski (23), Artur Lipka (25), Marek Bogczyk (29), Jarosław Podolski (25), Tomasz Olesiński (21), Paweł Siwtarski (21), Paweł Bielawski (20)

● **Kołowi:** Tomasz Szudziński (24), Jacek Wołowiec (25)

● **Skrzydłowi:** Krzysztof Mistak (21), Krzysztof Lyś (19), Tomasz Malmon (18).

Trener i klasy Zygmunt Doberyński, asystent Wojciech Dębski (II klasa), kierownik sekcji, Leszek Świerczyński, kierownik drużyny Zbigniew Wdowicz.

Terminarz spotkań kieleckiej Korony:

● 24 bm. Gwardia Opole — Korona

● 25 bm. Śląsk Wrocław — Korona

● 1 października Korona — Wisła Płock

● 2 października Korona — Anilana Łódź

● 8 października Poznania — Korona

● 9 października Chrobry Głogów — Korona

● 15 października Korona — Wybrzeże

● 16 października Korona — Pogoń Szczecin

● 22 października Pogoń Zabrze — Korona

● 23 października Górnik Sosnowiec — Korona

● 29 października Korona — Hutnik Kraków.

● Z obu województw ●

Polecamy

PIŁKA NOŻNA

● **II LIGA.** W niedzielę o godz. 11 piłkarze **Radomiaka** rozpoczną mecz z **Piastem Gliwice**, najsłabszym zespołem grupy pierwszej. Stadion w Radomiu, ul. Struga 63.

Zespół **Broni** wyjeżdża do Knurowa na mecz z **Górnikiem.**

● **II LIGA.** Futbolistki **Waltera** grają w niedzielę o godz. 11 z **Jarlanem Jarosław.** Boisko ZSMRol. w Wacynie.

● **III LIGA.** W niedzielę, o godz. 11 na stadionie przy ul. Kosiera **Korona** gra z **Orlentem** Deblin, na stadionie przy ul. Księżnego o godz. 15 Biskupni spotkają się z **Stalą Nowa Dęba.** O godz. 15 w niedzielę Granat Skarżysko grać będzie z Wisłą Puławy.

● **KLASA OKRĘGOWA KIELCE.** W sobotę o godz. 16 **Stadion Kielce — Bickiliski II Kielce, Ruch Skarżysko — Neptun Końskie,** w niedzielę godz. 15 **KSZO Ostrowiec — Metalchem Rudki, Zenit Chmielnik — Bucovia Bukowa, Orlicz Suchedniów — RKS Starachowice, Górnik Miedzianka — Korona II Kielce, Łysica Bodzentyn — Nida Pińczów.**

UWAGA! OZPN w Kielcach informuje, że mecze wyznaczone na niedzielę, 25 bm. o godz. 15 należy rozpocząć o godz. 15, a przedmecze juniorów o godz. 13 ze względu na zmianę czasu letniego na zimowy.

● **KLASA OKRĘGOWA RADOM.** W niedzielę o godz. 15 **Start Radom — Polonia Iłża, Gerlach Drzewica — Proch Pionki, Mazowsze Grójec — Zwoleniankа, Radomiak II — MZKS Kozienice, Broń II Radom — Szydłowianka, Powiślanka Lipsko — Orzeł Wierzbica.**

BOKS

● **II LIGA.** W niedzielę o godz. 11 w hali sportowej ul. Waligóry I piąstkarze Bickilińskich rozdzielają zespół Gwardii Białystok.

LEKKA ATLETYKA

● **Memoriał Sliwińskiego** w lekkiej atletyce. Stadion KSZO w Ostrowcu, sobota godz. 11, startują m.in. zawodnicy kadry narodowej.

● **Masowe biegi uliczne.** W niedzielę o godz. 11 biegnie zawodników chętnych na ul. Marchlewskiego (przy Technikum Chemicznym) w Kielcach. Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych. Organizuje Budowlani Kielce.

SZACHY

● W Ostrowcu otwarty turniej szachowski. Niedziela godz. 8, sala Osiedlowego Domu Kultury ul. Wipólna 3.

SPORT SZKOLNY

● W sobotę o godz. 15 inauguracja sportowego roku szkolnego w woj. radomskim. Szkoła Podstawowa w Rzeworzowie.

KOMUNIKATY

● Radziński zaprasza członków urodzonych w latach 1964—1967 do sekcji zapaśniczej. Zajęcia odbędzie od poniedziałku od godziny godz. 15—17.30 w sali gimnastycznej, ul. Struga 63, I p.

● Klubiki Zuk zaprasza dziewczęta urodzone w 1974 i młodsze do sekcji judo. Zgłoszenia codziennie w godz. 16—18 w sali WDK, wejście od ul. Marchlewskiego.

LEKKA ATLETYKA

● **Memoriał Sliwińskiego** w lekkiej atletyce. Stadion KSZO w Ostrowcu, sobota godz. 11, startują m.in. zawodnicy kadry narodowej.

● **Masowe biegi uliczne.** W niedzielę o godz. 11 biegnie zawodników chętnych na ul. Marchlewskiego (przy Technikum Chemicznym) w Kielcach. Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych. Organizuje Budowlani Kielce.

SZACHY

● W Ostrowcu otwarty turniej szachowski. Niedziela godz. 8, sala Osiedlowego Domu Kultury ul. Wipólna 3.

SPORT SZKOLNY

● W sobotę o godz. 15 inauguracja sportowego roku szkolnego w woj. radomskim. Szkoła Podstawowa w Rzeworzowie.

KOMUNIKATY

● Radziński zaprasza członków urodzonych w latach 1964—1967 do sekcji zapaśniczej. Zajęcia odbędzie od poniedziałku od godziny godz. 15—17.30 w sali gimnastycznej, ul. Struga 63, I p.

● Klubiki Zuk zaprasza dziewczęta urodzone w 1974 i młodsze do sekcji judo. Zgłoszenia codziennie w godz. 16—18 w sali WDK, wejście od ul. Marchlewskiego.

Dobrze wystartowali

na z Kucharskim pokonali olimpijczyków Jorge Gambre i Markosa Niumaza 2:0.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Bóg nie wie o Bangladeszu

Przypowieść głosi, że Amazonia jest krainą, o której przy tworzeniu świata stwórca zapomniał, dlatego stała się taka wielka i niedostępna. Jeśli było tak w istocie, to można chyba powiedzieć, że istnieje kraj, o którym Bóg w ogóle nie nigdy nie wiedział, gdyż wszelkie nieszczęścia tego świata spadają na ów kraj z nie spotykaną gdzie indziej siłą i częstotliwością: głód, coroczne klęski żywiołowe, bieda, burzliwe perturbacje polityczne. Krajem tym jest Bangladesz.

W siedemnastoletniej historii Bangladeszu nie było chyba jednego roku pomyślnego dla chywatel. tego państwa.

Rodziło się ono w wielkich bólach, targane zbrodniami, terrorem, zamachami politycznymi, masowym uchodźstwem. Od chwili powstania Bangladeszu, nigdy nie zapanował na jego ziemi spokój: jego przywódcy dwukrotnie ginęli w zamachach terrorystycznych, po raz pierwszy twórca niezależności Bangladeszu prezydent Mujbur Rahman w 1975 roku, po raz drugi jego następca Ziaur Rahman w roku 1981. Dzisiaj krajem tym rządzi prezydent generał Hussain Mohammed Ershad, który doszedł do władzy po wojskowym zamachu stanu, dokonanym w marcu 1982 roku. Nie wdając się w zbytnie szczegóły, można powiedzieć, że generał Ershad nie jest politykiem zbyt popularnym w swoim kraju, o czym świadczy choćby fakt, że w listopadzie 1987 roku Bangladeszem wstrząsnęły masowe demonstracje skierowane przeciwko jego rządom. Generał trzyma Bangladesz żelazną ręką, co rusz eliminuje z polityczną sceny kraju przywódców opozycji, jest bezwzględny.

Od chwili powstania Bangladesz jest jednym z najuboższych i najbardziej przeludnionych krajów świata (105 milionów obywateli zamieszkuje obszar 142 tysięcy kilometrów kwadratowych) o czym śpiewał już w latach 70-ych eks-Beatles, George Harison. Głównym towarem eksportowym państwa jest juta, z której wyrabia się liny i worki jutowe, a raczej wyrabiało się kiedyś. Dzisiaj bowiem syntetyczne włókna świat przy wyrobie lin i worków korzysta z innych surowców, głównie ze sztucznych włókien — juty zatem wiele sprzedać się nie da.

Zdecydowana większość ludności Bangladeszu zamieszkuje wysepki delty Gangesu i Brahmaputry, które przed wspólnym ujściem do Zatoki Bengalskiej rozlewają się na szerokość niemal całego morskiego wybrzeża. Wysepki te najczęściej wystają zaledwie na dwa, trzy metry ponad powierzchnię wody więc w razie powodzi ludzie mieszkający na nich po prostu nie mają gdzie uciekać. Bangladesz najdotkliwiej cierpi właśnie z powodu powodzi. Najczęściej są one powodowane gigantycznymi ulewami monsun-wyni oraz monsoonu prądem monsunowym, który w północnej części Oceanu Indyjskiego jest najsilniejszy.

W 1970 roku gigantyczna fala przepływowa spowodowała powódź, w wyniku której zginęło 300 tysięcy ludzi. W lipcu 1974 roku wielkie deszcze i powódź pozbawiły dachu nad głową 300 tysięcy rodzin. W kwietniu 1977 roku fala morska wywołana przez cyklon szalejący na Oceanie Indyjskim zabiła ponad 600 mieszkańców wysepek delty. W 1980 roku wielka powódź zmusiła do ewakuacji 500 tysięcy osób z najbardziej zagrożonych południowych obszarów państwa. W 1985 roku cyklon i wywołana nim powódź zabiły co najmniej 1500 obywateli Bangladeszu, a tylko przyjmuje się, że mogło wówczas zginąć nawet 10 tysięcy osób.

Jednak tego, co dzieje się obecnie w tym kraju nie można już porównać z żadnym innym kataklizmem. Mniej więcej trzy tygodnie temu, wielkie monsunowe ulewy spowodowały nie notowane dotąd w historii Bangladeszu wezbranie trzech wielkich rzek północno-wschodniego zlewiska indyjskich Himalajów: Brahmaputry, Gangesu i Meghny. W kilka dni trzy czwarte terytorium kraju zostało zalane wodą. Ponad 25 milionów ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Ludzie ci koczują obecnie w strasznych warunkach w tysiącach prowizorycznych schronisk, urządzonych naprędce przez rząd. Dwie trzecie terytorium stolicy Bangladeszu — Dhaki znajduje się pod wodą. Z wrzeniła notowano prawie 400 przypadków śmierci. W większości były to przypadki utonięć i ukąszeń przez jadowite węże. Klęską objęła 50 z 64 administracyjnych dystryktów kraju. Także w zeszłym tygodniu doszło do pierwszych masowych zatruć pokarmowych spowodowanych spożywaniem zanieczyszczonej wody. Obecnie wiadomo już, że grubo ponad 100 tysięcy osób choruje na dezynterię.

Minister informacji Bangladeszu Mahbubur Rahman przedstawiciel władz tamtejszej służby zdrowia twierdzą, że sytuacja znacznie się poprawi gdy wody opadną, a nastąpi to nieuchronnie w ciągu najbliższych 10-14 dni. Całemu krajowi grożą wówczas epidemie dezynterii, cholery i innych chorób układu pokarmowego, wirusowych zapaleń wątroby, wirusowych zapaleń opon mózgowych, a także chorób układu oddechowego.

„W zeszłym roku miesiąny także wielką powódź — mówi epidemiolog dr A. E. Siddique — ale to co się dzieje obecnie przechodzi ludzkie pojęcie".

Liczba wypadków śmiertelnych w poniedziałek 12 września wzrosła do 1500. Teraz ludzie w Bangladeszu będą masowo umierać z powodu dezynterii i cholery. Gdy wody opadną, ludzie wrócą do swoich domów lub miejsc, w których ich domy stały, ale jak będą żyć bez odpowiedniego ilości wody, pożywienia i leków, tego nikt nie wie.

W Dhaca tysiące osób schroniło się przed powodzią w wysokich budynkach miasta. Jedno ze schronisk urządzono w kiedyś ile dla dziewcząt — trzypiętrowym solidnym budynku, który jeszcze stoi dni temu był otoczony ze wszystkich stron wodą. Teraz kiedy wody częściowo opadły, na dziedzińcu szkoły pozostało błoto przemieszane z ludzkimi odchodami. Kiedy słońce przygrzeje, zacznie się epidemia.

W kraju działa 4715 ekip medycznych, które prowadzą szczepienia przeciw najbardziej niebezpiecznym chorobom. Jeden z lekarzy powiedział: „Tam w obozie, w którym wszystkie ścieki kanalizacyjne są dosłownie po brzegi wypełnione odchodami ludzkimi. Dopóki obóz pozostawał zalany wodą, nie było najgorzej. Teraz, gdy woda ustąpiła, panuje tam taki fetor, że dosłownie nie ma czym oddychać".

Władze i służba zdrowia najbardziej obawiają się epidemii cholery. Cholera jest gwałtowną infekcją żołądkową i nie leczona wywołuje silne osłabienie, ustawiczne torsje, biegunkę, w rezultacie zaś kompletne odwodnienie organizmu, sińpiękę i śmierć. Najbardziej są na nią narażone dzieci i ludzie w wieku podeszłym którzy mogą umrzeć na cholerę już po 10 godzinach od chwili wystąpienia jej pierwszych objawów. Chorobą ta atakuje szczególnie wyczerpanych jednostki słabe, nie dożywione, w zasadzie więc może zastakować i mniejszy niemal każdego obywatela Bangladeszu, gdyż oblicza się, że średnio obywatel ten przyjmuje zaledwie 1700 kalorii dziennie, co jest uznawane przez Światową Organizację Zdrowia za zupełne minimum życiowe. Cholerę można stosunkowo szybko i łatwo wyleczyć, ale medyczne ekipy ratownicze po prostu nie są w stanie dotrzeć do wszystkich, ponieważ transport nie funkcjonuje. Obecnie można poruszać się po Bangladeszu tylko łodzią. Gdy wody opadną w ogóle, żaden transport nie będzie możliwy.

Świat, oczywiście, przychodzi z pomocą nieszczęsnemu państwu znad Zatoki Bengalskiej. Japonia przeznaczyła 13 milionów dolarów za zakup leków, żywności i sprzętu dla Bangladeszu. Japończycy oddali też służbie zdrowia Bangladeszu w bezpłatną dzierżawę dwa helikoptery wyposażone w sprzęt medyczny. Stany Zjednoczone przeznaczyły na fundusz pomocy Bangladeszowi 3,6 miliona dolarów. Z pomocą przyszły też Australia, Kanada, Arabia Saudyjska, Pakistan. Cała ta pomoc, jakkolwiek bardzo potrzebna dziesiątesmu Bangladeszowi, niewiele zmieni w przyszłości tego państwa. Po to, by wydźwignąć Bangladesz z nieszczęścia potrzebne są dziesiątki miliardów dolarów na budowę specjalnych zabezpieczeń antypowodziowych, na usowocześnienie gospodarki państwa, podniesienie poziomu życia jego obywateli, itd. Bangladesz, choćby nie wiadomo jak mądrze rządzony, sam nigdy takich gruntownych zmian nie dokona.

Na podstawie „International Herald Tribune" i „Financial Times"

opracował

PRZEMYSŁAW BERG

Kobiety

Całun

Z prochu... *To nieważne.* W proch... *Chcę, żebyś był. Bóg? Jest?! Nie wiem — mówisz, — nie wiem doprawdy, nie wiem. Chcę, żeby był.*

Całkiem spokojnie wypijasz którąś tam kawę. Poznajesz przyjaciół, kolegów; któż Ci może pomóc? Jest?

Wielki cmentarz. Wielkie hektary smutku. Nie zwracasz uwagi — dlaczego? — po Twojej stronie woalki, po Twojej stronie żalu — znajdź mi takie słowo — co was to może obchodzić?

Mimo wszystko — mniejsze dawki relanium — mniej papierosów, kawy, z całą pewnością mniej wszystkiego, my głupcy, ciociu, zostaw mnie, będę sama, nie, jeszcze nie sama, z NIM.

Mniej.

Pocałowałem Cię. Grudki jesiennego piasku w dłoniach. Księdz. Mamroczę — spowiedź powszechną. Z prochu — mówi. A ty? Może powiesz — gówno? Może mówisz — przeklinam? Bo gniew mieszka w sercu głupców?

Stąpaj ostrożnie, gdy idziesz.

Lepiej jest podejść blisko i słuchać.

Niż składać bezmyślne ofiary.

Ci, którzy nie rozumieją, czynią zło.

Nie udźcie Twojej twarzy. Nie. Nikt nie powinien widzieć Twojej twarzy.

Widzisz — wielka aleja. Idziemy, głupcy; deszcz. Przeżegnaj się, jeśli potrafisz. Myślisz...

Pocałowałem Cię. Nie znasz mnie. Trzymam Cię za rękę. Jestem Twoim bratem. Jestem Twoją siostrą. Jestem nikim. Jestem Twoim synem. Mężem. Jesteśmy wszystkim.

Wszystkim o mniej. O wszystko. W ale umarłych nie ma obcych. Nie ma nikogo.

Mniej kawy, papierosów, wszystkiego. Jest Bóg? — pytasz. Nie wiem. Chcę, żeby był.

ARTUR JAROK

CAF — J. Undro

Rozstrzygnięty został Ogólnopolski Konkurs dla Młodych Pisarzy — na słuchowisko, ogłoszony przez Rozgłośnię Radiową w Kielcach wespół z Teatrem Polskiego Radia w Warszawie. Po rozpatrzeniu 47 prac, jury, któremu przewodniczył Henryk Rozen — dyrektor Teatru Polskiego Radia — postanowiło nie przyznać I nagrody. Dwie II nagrody w wysokości 55 tys. zł otrzymują:

Radiowy konkurs na słuchowisko — rozstrzygnięty

Dariusz Kowalczyk godło „Cooke" za słuchowisko „Wesele Gombrowicza"; **Dobrosława Balazy** — godło „Ararat" za słuchowisko „Arara".

Trzy nagrody III w wysokości 35 tys. złotych każde, otrzymują: **Monika Pykiel** godło „Suspens" za słuchowisko „Ostrożnie z ogniem"; **Andrzej Sejan** godło „Cygnus" za słuchowisko „Niedziela"; **Grzegorz Małz** godło „Byk", za słuchowisko „Koniec na dwie role".

Trzy wyróżnienia po 30 tys. złotych: **Andrzej Zimowski** godło „Waga", za słuchowisko „Krowa w eserci: różane"; **Ireneusz Kocyłak** godło „Jerzy 88" za słuchowisko „Spowiedź", **Ireneusz Kocyłak** godło „Joanna" za słuchowisko „Porachunki".

Sie sassen und tranken am Teetisch... Heinrich Heine Buch der Lieder

Anzelm po wielu przypodach wojennych obfitujących to dramatyczne epizody przybył przed kilkoma dniami do miasta A. Był głodny. Jego płaszcz, ubranie i buty były w strzępach. Wielka was, była jego radość, gdy spotkał tego artystę malarza, Jana, który zaprosił go do siebie na południową pogawędkę. Następnego dnia Anzelm po odwiedzinach. Siedzieli w miękkich fotelach, mile gawędząc o dawnych, dobrych czasach, a Anzelm niespokojnie zerkał przez półotwarte drzwi do sąsiedniego pokoju, gdzie pani domu, synek i dwaj panowie siedzieli przy stole przy podwieczorku, racząc się kawą i rogalikami.

Jan wypytywał Anzelma o zdrowie, o rodzinę, o braci, o siostry, przyglądał się z ustawionym współczuciem jego dziurawym butom, wystrzępionym spodniom i nadmiernie sfatygowanej koszuli, po czym podniósł się z fotela, podszedł do szafy, wyjął z niej czarny, wełnowy krawat w białe prążki i uręczając go przyjacielowi, rzekł:

Krawatka

— Tu masz. Ode mnie możesz przyjąć. Na pewno ci się przyda.

Anzelm pięknie podziękował, schował cenny dar do kieszeni i wyszedł, zerkając po drodze do sąsiedniego pokoju, gdzie pani domu nalewała sobie świeżą filiżankę kawy i sięgała ręką po jeszcze jeden rogalik.

ROMAN BRANDSTAETTER

Rys. P. Wollenberg

Spod klucza

Spotkanie

NA spotkaniu z władzami miejskiej kieleckiej kultury w „Empiku": przy Rewolucji, wypatrzyłem dwie osoby. Potem ktoś jeszcze przyszedł, ktoś inny czytał gazetę i tym demonstrował, gdzie ma kulturę. Dyrektor Motwin wraz z personelem siedział przy stoliku przy władzach, słuchał z miną zasępioną, a za oknem krążył Rach Sędek, były dyrektor MCK i zacierał z ukontentowaniem ręce. Władze miejskiej kultury przyjęły postawę, nazwijmy ją właściwą. Przez prawie dwie godziny, punkt po punkcie referowano problemy kieleckiej kultury, tak, jakby sala wypełniona była po brzegi i wszyscy chłonęli każde słowo. I na tym poprzestaniemy. Jako ta instytucjonalna kultura jest zobaczyć może każdy, a dlaczego nie każdy chce się przyglądać, nad tym się zastanówmy.

Przed wojną pisarz Kaden Bandrowski napisał do Rydza Śmigłego list, w którym znalazła się zdanie: kolo dupy Panie Marszałku wisi wam kultura polska. Podejrzewam, że dlatego adresował do Rydza, bo mógł sobie pozwolić na obrazowy i soczysty język garnizonowy, w liście do Mościckiego nie na miejscu byłoby takie zdanie. Dzisiaj natomiast, gdy ów język garnizonowy jest bliski każdemu z nas, mógłby zaadresować te słowa niemal do każdego obywatela i nie wiem, czy jakoś obraza z tego powodu byłoby. Natomiast podłoby pytanie, pod adresem twórców kultury zinstytucjonalizowanej, co wy panowie nazywacie kulturą: czy przypadkiem nie masowe imprezy, dyskoteki, spędy literackie, kaleczka komputerowe? Jeśli tak, to dlaczego ma mi nie wisieć?

Przez kilkadziesiąt lat powojennych, a i przedwojennych, kultura była przedłużeniem ramienia propagandy. Pójść na tak zwaną imprezę kulturalną, to było prawie równoznaczne z uczestniczeniem w propagandowej agitce. Kierownicy kultury, nie okrywajmy, na niemal wszystkich szczeblach, wybierani byli nie spośród ludzi, którzy na kulturze się znali, czy ją tworzyli, ale, jak się to ładnie mówi, spośród ludzi pewnych politycznie. Co znaczy człowiek pewny politycznie tego nie wie nikt, bo na zakrętach historycznych ci pewni okazywali się niepewnymi, ale to już nie ma znaczenia. Taki pewny politycznie musiał pilnować, by kierowana przez niego kultura również była politycznie pewna.

Aby zwierzchnicy ową pewność polityczną zauważyli, trzeba było koniecznie błysnąć imprezą. I jeśli przyjrzeć się w w jaki sposób wydatkowano pieniądze przeznaczone na kulturę, to widać jak na dłoni, że kultura cierpi nie na brak pieniędzy, a na ich nadmiar. Jeśli w nic nie znaczące festyny, obozy kulturalne, a były takie, kursy dla kandydatów na pisarzy i tak dalej, pakuje się setki milionów złotych, jeśli topi się pieniądze w biesiadę kulturalną, na której nie konsumuje się sztuki, a zupełnie co innego, jeśli w setkach różnych klubów zatrudnia się ludzi, którzy nie mają co robić i zielonego pojęcia o kulturze również, a przykładami służą, to nie dziwmy się, że braknie pieniędzy na wydawanie książek, renowację zabytków, dokładanie do teatru czy filharmonii.

Owe instytucje kulturalne zrzeszały twórców kultury. Kombinaty, do których artysta wchodzi jak petent i powtarza dwa słowa, proszę i przepraszam. A w biurkami siedzą ludzie, którzy „robią" kulturę, to takie modne słowo. Robią kulturę i popatrują w górę czy są jeszcze pewni politycznie.

Na zakończenie. Żyje w Kielcach malarz, najstarszy z kieleckich malarzy. Powiedzi mu się nie najlepiej i choć prosi rzadko, spytał o możliwość dostania stypendium, takiego jakie otrzymują inni kieleccy twórcy. Okazało się, że mu nie przysługuje, bo nie zrzeszył się w związku twórczym. To co namalował liczy się najmniej. Musi się zrzeszyć. Instytucja pełnetto artystę. I potem nie dziwmy się, że na spotkanie z władzami od kultury nie przyszli nawet ludzie z kulturę tworzący.

ANDRZEJ LENARTOWSKI

AGENCJA TAS-TAS donosi

Odważny

Od lipca przecieka woda przez ściany mieszkań w bloku nr 66 przy ul. Zagórskiej w Kielcach, a kierownik administracji, na interwencję lokatorów, że nic w tej sprawie nie zrobił, odpowiada: nikogo się nie boję.

Zupełnie jak dziecko.

Mały książę

Dzielnicowy, widząc na terenie budowy nowego teatru w Kielcach prywatny samochód, podszedł i wylegitymował jego właściciela. Okazało się, że jest on z firmy polonijnej, która prowadzi tam roboty wykończeniowe. W parę dni później przysłano do RUSW pismo, w którym owa firma napisała, że: „prosi o powzięcie odpowiednich kroków, by podobne fakty (legitymowanie) nie miały miejsca".

Jeszcze teatr nie gotowy, a już sufler rolę podpowiada.

Zakaz

W ubiegłym tygodniu przyjechał na os. Świętokrzyskie jeden pan, wyjął z torby 2 psiaki, rozsiadł na poniewierkę i uciekł. Dzieci, które tę scenkę widziały i pana zapomiętały, ogłaszają wszem i wobec, nawet za pośrednictwem „agencji", że więcej go w osiedlu widzieć nie chcą.

Pies go trącał.

Przechowalnia

W kieleckim Hobku przy ul. Targowej wyprawka, którą mają dostarczyć rodzice obejmuje kilkanaście pozycji. Dziecka wydaje się bez przykrych uwag do godz. 15.30, później już zdenerwowane wychowawczynie chcą iść do domu, choć ich czas pracy jest do godz. 17. Niektóre już od zarania, wprowadzają maluchy w życie pełne przy nich papierosy.

Organizacja i dyscyplina zatrzymała się tam na stopie raczkowania.

Kup pan Starówkę

Utknęła w martwym punkcie zalecona przez urzędników rozbiórka budynku przy rogu ulic Jedności Robotniczej i Jagiellońskiej w Miechowie. Wszystko co lepsze i co nadawało się do wykorzystania rozszabrowano, a starych murów nikt jakoś tknąć nie chce.

Rozbiórka zza biurka...

Kawosz

Na rozpoczęcie ważnego zebrania władzy z przedstawicielami rad całej Kieleczczyzny wniesiono kawę. Jeden z siedzących za stołami poprosił o dwie, tę drugą dla nieobecnego sąsiada. Po czym pospiesznie opróżnił obie szklanki i wyszedł.

Nawet nie został, by z fusów powróżyć.

Styl

Prezes rolniczej instytucji spóźnił się na młodzieżowe dożynki do Nagłowic. Przeprosząc kordialnie organizatorów wyraził obawę: — czy młodzi mnie przywitają? Powitali. Prezes odetchnął z ulgą i wkrótce pojechał na drugą imprezę, by nie spóźnić się na przywitanie.

Żeby to chociaż wyjechał „po angielsku...".

Tytan pracy

W kieleckim przedsiębiorstwie w małym jednoosobowym działu jest zatrudniony dyrentelmen wdrożony zawodowo do szczaćdźnej dyscypliny. Po przyjściu do pracy zostawia on otwarte drzwi do swego gabinetu, aby go wszyscy słyszeli i widzieli. Zaraz potem znika, by pojawić się znów demonstrując swą obecność przed godziną piętnastą. Dostaje za to ekstra nagrody przy różnych okazjach.

Tak jak to oficerowi produkcji przystoi.

Poczta Taś-Taś

● PSS w Starachowicach wyjaśnia, że: **25.VIII. br. w sklepie nr 82 dopuszczono do sprzedaży, poza systemem reglamentacji, wołowinę z kością, w ilości 20 kg, z przeznaczeniem na posiłek.** Decyzję taką podjęto ze względu na niewłaściwą jakość mięsa. W sierpniu do handlu kierowano było głównie mięso mrożone, a wymagał sanitarne określają, iż nie można go przeznaczyć do konsumpcji, po postanym zamrożeniu. W związku z tym, w przypadku kiedy sprzedawano w sklepie część mięsa o rozmrożeniu w trakcie dystrybucji i eksporcji, zachodzi konieczność szybkiego sprzedania go, poprzez zwolnienie z reglamentacji, obniżkę ceny itp. Gdy i to nie daje rezultatu, należy z powtórnie zamrozić, ale z przyczynienie wszystkich na cel paszowe. Za taki splot przypadków personel nie ponosi winy.

Jednakże brak widocznej informacji o sprzedawanym asortymencie, jako mięsie niepełnowartościowym, z przeznaczeniem cele paszowe, obciąża obsługę sklepu... W związku z tym, w stosunku do sprzedawcy pełniącego obowiązki kierownika zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe.

KRZYŻÓWKA (125)

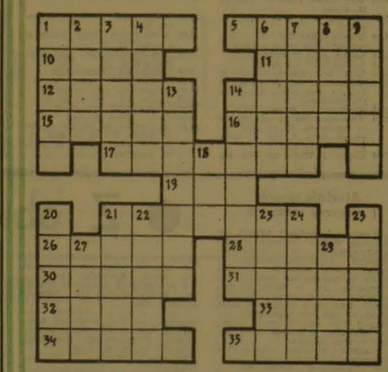

POZIOMO: 1) udział zawodnika w konkurencji sportowej, 5) dialekt, 10) udomowiona forma gwanaki, 11) imię autora „Chudego literata", 12) pierwiastek, metal, 14) w cyrku, 15) czerpanie, zaopatrywanie się, 16) płyn: ziola plus wrzątek, 17) bylina doniczkowa z liliowatych pochodzenia południowoafrykańskiego, 19) w butach, z bajki, 21) radzaj stepy wierszowej, 26) barwa, 28) znak określający producenta, 30) sutener paryski, 31) alarm geofizyków, 32) chwest, 33) kalif, zdobywca wielu krajów Bliskiego Wschodu, 34) pełne ryb jezioro, z którego wypływa rz. Wołchow, 35) zaplacone brawa.

PIONOWO: 1) majteczki kąpielowe, 2) nie wraca, gdy „pełne zbójców drogi", 3) pierwotniak, 4) współpracuje z sokolnikiem, 6) duża jaszczurka z wysp Komodo, 7) praktykant, 8) uszkodzenie tkanki, 9) iracki port nad Tygrysem, 13) pracownik oceniający i sortujący towar, 14) klątwa kościelna, 18) księdz prawosławny, 20) krótkoszyjna żyrafa, 21) sygnał do gotowości wzywający, 22) służą do przenoszenia chorego, 23) związek fenolu z kwasem salicylowym, 24) strzes przed występem, 25) czechosłowacka marka samochodów, 27) też marka, też samochodów, ale producenta RFN-owskiego, 29) co Wandę chciał, gdy ona Niemca wręcz przeciwnie.

Tadesz

Termin nadsyłania rozwiązań — tydzień od daty numeru. Losujemy bon PKO wartości 1000 zł. Pod adresem redakcji prosimy dopisać: „Krzyżówka (125)".

Rozwiązanie krzyżówki (123)

Poziomo: Marian Brandys, Moses, wikt, lup, bandy, kramik, prezes, kaduk, rozkaz, kasjer, Itaka, kat, Ewej, wrona, kulebiak, kipa, atak, arie. **Pionowo:** śmiałek, trampkarz, falsyfikat, partnerka, odszczepienie, „Borba", sukcesor, kazanie, piskorka, rzeka, kijek, skoki, etap, WUT, Ela.

Nagrodę (bon 1000-złotowy) przekazujemy Józefowi Helmaszowi z Radomia, ul. O. Kolberga 8 m. 45.

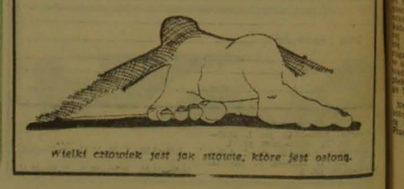

Wielki człowiek jest jak statuetka, które jest ostoną.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

• Minął dzień •

Uznanie i szacunek

Równo trzydzieści pięć lat temu zapadła decyzja o utworzeniu w Kielcach specjalistycznego przedsiębiorstwa robót inżynieryjnych budownictwa komunalnego. Front działania dla kilkusetosobowej załogi nowej firmy określiły zadania inwestycyjne związane z układaniem rurociągów rozmaitych rodzajów i przeznaczenia, budową ujęć wody, stacji uzdatniania wody, przepompowni i oczyszczalni ścieków.

Później robotnicy „KOMPRI" skierowani zostali do robót związanych z technicznym uzbrojeniem terenów na których zaplanowano budowę osiedli mieszkaniowych. Była ma w województwie kieleckim, radomskim, tarnobrzeskim miasta i osady w których się zaangażowano by brygad „KOMPRI". Przez tych trzydzieści pięć lata monterzy ciągów komunalnych, operatorzy specjalistycznego i ciężkiego sprzętu, izolerzy, betoniarze i spawacze ułożyli w naszym regionie 375 kilometrów sieci wodociągowej, 260 kilometrów kanałów sanitarnych, 286 kilometrów kanałów deszczowych, 200 kilometrów sieci gazowej i 60 kilometrów sieci cieplowniczej.

Funkcjonująca w przedsiębiorstwie organizacja związkowa i samorząd pracowniczy podsumowują działalność **Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego „KOMPRI KIELCE"** w trakcie uroczystych zebrań załogi. O dorobku i perspektywach rozwoju przedsiębiorstwa mówiono w czasie akademii w hali sprzętu i transportu, kierownictwach grup robót. Zasłużonych pracowników uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi, regionalnymi związkowymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał operator sprzętu ciężkiego **Czesław Mazur.**

(bis)

Ziemniaczane wykopki

CAF — J. Undro

Pastelowy świat Gałużnego

Kto lub co wypełni pejzaż w zamieszkany Czesława Gałużnego, młodego artysty, który mistrzostwo w posługiwaniu się pastelami osiągnął nie jeszcze ukończenia uczelni artystycznej, ale pracowitości i wrażliwości. Może piękno ciała ludzkiego i duszy? A może martwa natura i fenomen przyrody?

Na to pytanie podczas kolejnego wernisażu w Galerii Sztuki „U Jaksy" w Miechowie starali się odpowiedzieć nie tylko zaproszeni goście, ale i sam utalentowany artysta.

Czesław Gałużny maluje najczęściej suchą pastelą. Jako młody artysta — można rzec samouk — nie uchronił się przed wpływem wielkich mistrzów tej techniki, ale bynajmniej nie robi tego celowo. Są to niezamierzone „wypadki" przy tworzeniu.

Jest członkiem grupy plastycznej „Zagłębie — W" w Sosnowcu, stąd też najczęściej prace swe wystawiał na Śląsku. Jego wystawa w Miechowie to kolejna próba „zdobywania" Kielecczyzny dla pastelowego świata.

ZBIGNIEW WOJTIUK

Nowe szkoły

Prawie 4 mld zł wynosi wartość różnego rodzaju przedsięwzięć realizowanych w woj. kieleckim w czynach społecznych. Są wśród nich takie inwestycje, jak wodociągi i gazociągi, szkoły, ośrodki zdrowia, remiza.

Trudno uwierzyć, ale aż 33 obiekty oświatowe, głównie na wsi, wznoszonych są w czynach społecznych. Kilka z nich przekazano do użytku w bieżącym roku. Jest duża szansa, by na przełomowe 1988/89 roku zakończone zostały budowy szkół w **Sokołowie Dolnym** (gm. Sobków), i **Klucku** (gm. Radoszyce). Sprawa rozbija się o, bagatelka — 24 mln zł. Skąd je wziąć jeśli oświata jest biedna?

Władze oświatowe zakładają, że w przyszłym roku w czynach społecznych zakończone zostaną budowy dwu sal gimnastycznych w **Ostrowcu i Starachowicach,** a także szkół podstawowych w Kurzelowie (11 pomieszczeń do nauki i dwa mieszkania), **Odrowążku** (gm. Bilczyn), **Woli Morawickiej, Niegosławicach** (gm. Wodzisław), **Wielkiej Wsi** (gm. Wąchock) i **Nadzowie** (gm. Raciawice).

Zakończenie budowy zależeć będzie w dużej mierze od wsparcia i zaangażowania mieszkańców. Obecnie jest ono duże w Kurzelowie i Wielkiej Wsi, gdzie samorządy i ich organa stały się siłą napędową całego przedsięwzięcia.

(eug)

Na pięć z plusem

W Boskowicach-Zaroju, w pięknej scenerii, między stawami i przez las, odbyły się przedpołowe kąpielowe, junaków ochotniczych hufców pracy na Kielecczyźnie. Nie zapomniały jednak hufce ze Starachowic i Skarżyska-Kamiennej. Na starcie stanęło 60 dziewcząt i chłopców. Rozegrano biegi na 2 km, młodociani na 3,5 km i juniorzy oddziałów obrony cywilnej na 7 km.

Po podsumowaniu wyników okazało się, że wśród oddziałów obrony cywilnej zwyciężył OOC z Kielc, drugie miejsce zajęli bufetowi HOP z Pińczowa przed hufcem Budowlanych z Kieleckich Zakładów Naprawy Sprzętu Budowlanego i OHP z Końskich.

Wśród dziewcząt zwyciężyła **Ewa Buzara** z Huty z Kieleckich Zakładach Mebli, wśród młodocianych **Wiesław Pięta** z Pińczowa przed **Zbigniewem Krakowiakiem** z Końskich, zaś wśród junaków OOC — **Sławomir Krzywicki** przed **Dariuszem Somowskim** z OOC w Kielcach. Spośród kadrowców najlepszy był **Zdzisław Maj,** dowódca plutonu z OHP w Pińczowie.

Najlepsze zespoły uhonorowano pucharami, a uczestników nagrodami, ufundowanymi przez Komendę Wojewódzką OHP, Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa w Kielcach oraz Buskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Zarówno pogoda, jak i organizatorzy spisali się na pięć z plusem.

(bk)

Chrupiące bułeczki

2 sierpnia br. w nowej piekarni GS w **Nowym Korczynie** wyprodukowano pierwszą partię chleba i drobnego pieczywa. Mieszkańcy tego miasteczka mogą od tej pory codziennie zaopatrywać się w świeże, chrupiące bułki, rogale, obwarzanki. Wcześniej w sklepach był tylko chleb sprowadzany przez GS z oddalonych o kilkanaście kilometrów Tarnowa.

Nowa piekarnia kosztowała ok. 18 mln złotych. Wykonawcą tej inwestycji było Buskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które niestety nieco przedłużyło termin przekazania jej do użytku.

— Pełna dobowa zdolność produkcyjna obydwu pieców wynosi 6 ton pieczywa — mówi prezes GS, **Stefan Jasiak.** — Sądzę, że uda nam się ją osiągnąć od nowego roku. Tymczasem załoga wracając na jedną zmianę zaspokajając całkowicie potrzeby mieszkańców gminy. Możemie kompletujemy kadrę piekarzy, o których obecnie jest bardzo trudno i szkolimy uczniów. Pragniemy również zwiększyć chociaż jednego dobrego cukiernika do wyrobu ciastek. Po dojściu do pełnej zdolności produkcyjnej piekarnia nasza zaopatrywać będzie w pieczywo również rejony sąsiednich gmin.

(hb)

Spotkali się w pałacyku Zielińskiego w Kielcach. Z ciekawością przyglądali się zabytkowym wnętrzom. Potem usiedli wokół stołu i szybko zapomnieli gdzie się znajdują. Powrócili myślami do swoich gospodarstw, krów w oborze, studni na podwórku. Przypomniały im się wszystkie życiowe niepowodzenia, wylali żale na trudną dolę chłopską. Mówili ze swadą nie przebierając w słowach. Takie to było ostatnie spotkanie w Klubie Dyskusyjnym „Audytorium", do którego zaproszono tym razem 30 młodych rolników z kieleckich wsi.

Hektary pełne kłopotów, czyli młodzi o rolnictwie

Dyskusję poprowadził **Józef Knapik,** wiceprzewodniczący RW PRON i orzekł bez ogródek, że to od tych młodych ludzi siedzących tu dziś w sali zależy co będziemy jeść i ile będziemy jeść. A z wypowiedzi uczestników dyskusji wynikało, że jeśli tak dalej pójdzie, to niedługo w ogóle nie będziemy mieli co włożyć do garnka. Ale po kolei.

— Każdy dobrze wie, że rolnik produkuje żywność nie tylko dla siebie, ale dla innych także, więc w interesie całego społeczeństwa powinno być, żeby mu tę produkcję ułatwić. A u nas w Polsce jest akurat odwrotnie — oznajmił z całą stanowczością **Walenty Pawlik z Belna.** — Młody człowiek przejmuje gospodarstwo po rodzicach, albo kupuje, wszystko jedno — gospodarstwo słabe, bez maszyn, z zapuszczonym polem. A tu po maszyny kolejka, nawozów nie ma. Jakby tego było mało, to jeszcze bank wydziela kredyt, który pokryje zakup sprzętu tylko w połowie. A skąd młody człowiek ma wziąć resztę pieniędzy? Nie będę owijał w bawełnę, droga do postawienia gospodarki na jakim takim poziomie jest jedna. Młody człowiek musi się zapisać do kilku organizacji i stowarzyszeń żeby go popierały, wspomagały, dawały rekomendacje. Najpierw trzeba zostać politykiem dopiero później rolnikiem. Co się śmieje?! Sami dobrze wiecie, że tak jest.

— Jak już młody rolnik kupił potrzebne maszyny, doprowadził pole do użytku, zaczął wreszcie produkować, to wlazł mu na plecy następny kłopot — wpada koledze w temat **Jan Klamczyński ze Szczygłowa** — jak?! A taki, że to co wyhodował musi sprzedać, żeby mu się nie zmarnowało, żeby mógł zarobić jakiś grosz. A z tą sprzedażą jest tak — jak się u ciebie nie urodzi, to u innych też nie, jak tobie sypnie to i innym też. I wtedy dobrze, wiecie ile się trzeba napocić, żeby towar z targowy wypchnąć. Rolnik musi być nie tylko dobrym fachowcem, musi być także specem w innych dziedzinach.

— O nawóz trzeba prosić, o maszynę prosić, za pustakami pół Polski zjeździć, o mieszankę dla świń trudno — odzywa się ktoś z tyłu. — Ile my się musimy w kolejkach poniewierać, ile w błocie przed GS nadreptać. A otworzy człowiek gazetę to na każdej stronie piszą... że trzeba szanować czas rolnika.

— Jest sposób żeby uniknąć szachrajstwa przy rozdziale maszyn — zgłasza propozycję **Jan Klamczyński.** — Niech wojewoda rozdziela sprzęt na gminy, w gminach przydają rad narodowych niech dają na wieś, a na wsi dzieli rada sołecka. Oni tam dobrze wiedzą, komu co potrzeba i łapówek nie będą brać...

— Łapówki się może i ukrócił, ale za to jaki grabarz będzie miał zarobek! — śmieje się młody człowiek w kraciastej marynarce. — Zastanów się bracie co mówisz! Przecież oni w tej radzie sołeckiej powybijają się nawzajem, jak im przyjdzie tyle dobra dzielić. Każdy ma szwagra, brata...

— Ja też w sprawie maszyn — zgłasza się do dyskusji **Izbella Styczeń z Gromadzic.** — Mój ciągnik ma 7 lat, złożyłam podanie o nowy, ale komisja przydzieliła go takiej jednej pani co ma 2 hektary ziemi. Jak to sprawiedliwość?

— Sprawiedliwości szukasz, naiwna?! — zapytał z ironią **Krzysztof Nogaj z Morska.** — A z miekiem to inaczej? I klasa, II klasa, III klasa, A, B, C i diabli wiedzą jakie jeszcze miarki na to mleko powymyślają. Dziś w takiej klasie, jutro w takiej, to samo mleko, od tej samej krowy, szlag może człowieka trafić. A później chlup wszystko do jednego zbiornika i gotowe. Żeby chociaż z tego lepszego mleka tłustsze masło robili. Ani grosza mi nie zostało! Mówi się, że w Ameryce, w Kanadzie to zniuły kapitalizm, ale tam rolnik zadzwoni i przed dom mu przywiozą nawóz, części do maszyny, wybudują dom czy oborę. A polski rolnik musi być i hodowcą, i mechanikiem, i murarzem, i grzyzipiórkiem, wszystkim. Ręce człowiekowi opadają. Jak się któregoś dnia zgniewam to rzucę całe to gospodarstwo w diabły, przeniosę się do miasta i panem zostanę.

— Wszyscy tak zrobimy, jeśli dalej będzie w rolnictwie taki bałagan — zagroził siedzący tuż przy wejściu. — Ile razy już mówiliśmy, że można łatwo zlikwidować odłogi. Nie sprzedawać tej ziemi, tylko ją dawać rolnikowi, za darmo, nich płaci jakiś tam podatek i niech uprawia. A u nas korowodów z tą ziemią, że rozumu nie starcza. Przejmuje się ją na PFZ, sprzedaje, dzierżawi, dodaje, a pole chwasty zieleją. Rolnicze spółdzielnie i pegeezy też nie głupie, żeby jakieś zapuszczone skrawki brać.

— A pewnie! Co się mają bawić z odłogami — wtrąca **Julian Walas z Piekoszowa** — ogłoszą przetarg, wywiokują stare gruchoty, sprzedadzą za ciężkie pieniądze, rolnik każdą maszynę kupi, bo potrzebuje, talon na nowy ciągnik dostaną i żyją, a chłop wegetuje.

— Najgorsze jest, jak masz pieniądze i nie możesz kupić tego co potrzebujesz — zwraca się do zebranych **Henryk Maruszak** gospodarujący na 6,7 ha w **Bielinach.** — Popatrzcie na moje ręce, wstyd pokazać, popękane, czarne. Od dwóch lat usiłuję kupić 50-litrową termę do grzania wody. I nic. Na okrągło muszę się chlapać w zimnej. A wiadomo jak to w zimnej, nie domyjesz a i łapy ci się postekają. Jak Boga kocham czy to taka sztuka wyprodukować w Polsce 50-litrową termę?

— Pewnie, że nie sztuka — odpowiada mu Julian Walas z Piekoszowa. I nie taka znów wielka sztuka wyprodukować starannie. A u nas, wszystko byle jakie. Weźmy taki parnik do ziemniaków, mój na przykład ciągle się psuje. Trzeba koło niego stać i pilnować. A czy ja mam czas z głupim parnikiem się bawić, ja muszę iść w pole, mam parnik ze sobą brać?!

— Władze rolnicze są niekompetentne — wali prosto z mostu **Andrzej Morawiecki z Olszówki.** — Ich błędne dedecyzje doprowadzają rolnictwo do ruiny. I nikt nie ponosi żadnych konsekwencji! Weźmy na przykład takie krajowe wystawy osiągnięć rolniczych. Są organizowane co rok. Jaki to koszt! Jaki ambaras. I po co? Pytam się. Żeby co rok pokazać te same gatunki bydła i odmiany warzyw. Taka wystawa powinna się odbywać raz na 10 lat. Można by pokazać co się przez dziesięć lat nowego dokonało. A my co rok zachwycamy się tym samym, trzeba popatrzyć na życie trochę realniej! Pamiętacie jak dwa lata temu czy nawet rok minister rolnictwa mówił, że spadek krów jest zaplanowany, bo w ten sposób wzrośnie nam wydajność od jednej sztuki. Może i wzrosła o 300 czy nawet 500 litrów na rok, ale pogłowie krów mamy takie jak w 1948 roku. Mówiono, że wprowadzenie pierwszego, a potem drugiego etapu reformy ma przynieść rolnictwu wielkie korzyści. I ja głupi uwierzyłem. A tu zamiast lepszych wyników w produkcji, to biurokracja się umacnia, rozrasta, a jak masła zaczyna brakować, to w te pody wymyśla się hasło, że masło wpływa na sklerozę. Koń by się uśmiał.

Bliżej przysłuchuje się dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Modliszewicach **Zenon Szepytowski.** Prosi o głos.

— Na jednego instruktora WOPR przypada na Kielecczyźnie 500 gospodarstw. Ze wszystkimi jak nietrudno się domyślić nie da rady współpracować, dlatego pomaga i doradza tylko tym, którzy tego chcą. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyście się znaleźli w gronie wybranych. Zapraszam także do uczestnictwa w zespołach przysposobienia rolniczego.

— Żaden instruktor, nawet najlepszy nie będzie w stanie przewidzieć, co się będzie opłacało produkować za rok czy dwa — nie daje się przekonać **Edward Litwiński** posiadający 9-hektarowe gospodarstwo w **Ruczynowie.** — Ciekawe co to by było, gdybyśmy raz w życiu, my rolnicy zastrajkowali? Z nami nigdy się nie rozmawia tak od serca, jak z robotnikami. Ja chcę produkować chleb i mięso bo jestem rolnikiem, ale na miłość boską coś się musi wreszcie w tym rolnictwie zmienić. Co? A chociażby to, żeby w ślad za podniesieniem ceny skupu żywca czy zboża, natychmiast nie szła podwyżka środków do produkcji. Jedną ręką nam się daje, drugą zabiera, a ludzie w mieście gadają, że my na pieniądzach śpimy. Parytety dochodów się porównuje! A nikt nie chce wiedzieć o tym, że my trzy czwarte zarobku natychmiast obracamy na inwestycje.

W sali jest kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — **Julian Stachelek.**

— Narzekacie na polskie rolnictwo, że jest niespójne, że niektóre decyzje rządu są nielyciowe. Zgoda, ale są problemy, które możecie załatwić od ręki, na własnym podwórku. Narzekacie na nisie plony, bo brakuje nawozów, środków do produkcji, a z miejsca plony by poszły w górę, gdyby na waszych polach przeprowadzić komasację. A ona zależy tylko od was. Mówicie stary ciągnik, trzeba kupić nowy. A po co nowy jeśli stary jeszcze zupełnie dobrze pracuje? Mówicie o opłacalności produkcji. Dokąd ze swoich pól zbierać będziecie po 27 kwintali zboża z hektara wasza produkcja nigdy nie będzie opłacalna. We własnych rękach także macie poważne atuty. Trzeba je wykorzystać w pierwszej kolejności.

Notowała

ELŻBIETA WIKŁO

Doszło do tego, że w mają trzeba było zwołać nadzwyczajne zebranie delegatów . Czy rzeczywiście trzeba było, to już inna sprawa. W każdym razie komisja rewizyjna kontrolując działalność zarządu Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Radomiu dopatrzyła się takich uchybień, iż zdecydowała się na ten ostateczny krok. Dość niespodziewanie. Zaczęli więc ludzie snuć domysły, dosuwkiwać się sensacji. Stugębna plotka wyolbrzymiała potknięcia związkowych liderów. Powiało niemal grozą. Zdawało się, iż nad zarządem zawisł miecz Damoklesa. Tymczasem...

Z dużej chmury mały deszcz

Z dużej chmury mały deszcz — rzec by można o nadzwyczajnym posiedzeniu delegatów. Owszem, twarda i męska to była rozmowa, bez niedomówień i eufemiznmów. Ba, zgłoszono nawet wniosek o wotum nieufności dla kierownictwa NSZZ. W głosowaniu tajnym okazało się wszakże, iż ma ono nadal więcej zwolenników niż przeciwników. I chyba słusznie, zważywszy wymiar przewinień odzwierciedlonych w pokontrolnym protokole komisji rewizyjnej. Najistotniejsze zarzuty dotyczyły przecież technicznej strony funkcjonowania zarządu. Oto nie spełniono wymogów odnośnie oznaczenia związkowego majątku. Znalazło się także trochę luk w dokumentacji. Wreszcie, nie przestrzegano zasad przechowywania i konwoju pieniędzy. Dodajmy jednak od razu, że dotyczyło to kwot ledwie kilkudziesięciotysięcznych. Czy przy przewoże takich sum, w banku, kasjerce rzeczywiście musi towarzyszyć uzbrojony strażnik? Ano — zgodnie z przepisami — musi. Niedopatrzenie było zatem ewidentne, ale uczestnicy nadzwyczajnego zebrania potrafili przyznać się do właściwą miarę. Postanowili również po trzech miesiącach sprawdzić, czy wyeliminowano ujawnione nieprawidłowości.

Nie było z tym większych kłopotów. Kiedy w sierpniu delegaci zgromadzili się powtórnie, wszystkie zalecenia nadzwyczajnego zebrania były już wykonane. Szefowie ruchu zawodowego w „tytoniowce" otrzymali więc legitymację do pełnienia swoich funkcji do końca kadencji, która upływa w kwietniu przyszłego roku. Dziś niechętnie wracają do tamtych wydarzeń.

— Chyba zbyt pochopnie zdecydowano postawić nas pod pręgierzem opinii publicznej — mówi z goryczą przewodniczący NSZZ. **Jan Kamiński.** — Dostrzeżone niedomagania kwalifikowały się co najwyżej do wydania pokontrolnych zaleceń z terminami ich realizacji. Tymczasem wystawiono nam niejako rezolutywną cenzurkę nie uwzględniając w ogóle dotychczasowego wysiłku, starań o poprawę warunków pracy i socjalno-bytowych załogi, o godziwe zarobki i możliwości wypoczynku. Nie uwzględniono też faktu, że w zarządzie zasiadają prawie wyłącznie ludzie z wykształceniem zasadniczym zawodowym lub średnim technicznym, którzy prowadzenie dokumentacji może nastręczać pewnych trudności, którzy po biurokratycznych ścieżkach poruszają się praktycznie po omacku, uczą się na własnych błędach. Zamiast tego wyolbrzymiono formalne błędy, właściwie potknięcia. I chociaż wyszliśmy z tej konfrontacji obronną ręką, gorzka jest satysfakcja z tego zwycięstwa. Nieodparcie nasuwa się bowiem przypuszczenie, że w całej tej batalii nie chodziło wcale o rzetelną ocenę naszej działalności, lecz o... rozgrywki personalne.

Ten motyw personalnych animozji, międzyludzkich zawiści, waśni pojawia się zresztą częściej w rozmowach o związkowych sprawach. Członkowie zarządu uważają, iż stawia się im mało konkretne zarzuty, obwiniając o pasywność, małą przebojowość, czy zbytnią ustępliwość wobec dyrekcji. Wszak niejednokrotnie wykazywali, że nie są bojaźliwi, że potrafią walczyć o pracownicze interesy. Przecież to na ich wniosek z ubiegłorocznego zysku wypłacodarowano 1500—3000 zł podwyżki dla każdego zatrudnionego. Dzięki ich zabiegom trwa rozbudowa zakładowej przychodni zdrowia. Już w przyszłym roku będzie można wykonać tu wszystkie badania specjalistyczne, dotąd korzystanie jedynie z porad internisty.

Przewodniczący **J. Kamiński** eksponuje jeszcze kwestię wypoczynku załogi, bo przecież niełogo a chcących wyjechać w tym roku na wczasy nie odesłano z kwitkiem. Udało się bowiem zakładowi zakupić dom wypoczynkowy w Krynicy. Ten obiekt położony w malowniczej górskiej okolicy dysponuje obecnie 27 miejscami, ale po trwającej właśnie modernizacji przybędzie kolejnych 13. Natomiast w ośrodku w Ustroniu Morskim może przebywać w jednym turnusie 45 osób. I chwalą sobie ten pobyt, gdyż po tegorocznym remoncie jego standard znacznie się podniósł. Zakończono też gruntowną modernizację ośrodka w Czamecku Górze, położonym w Jedlni-Letniisku — uzupełnia wiceprzewodniczący zarządu **Bogdan Szewczyk,** mechanik w oddziale wyrobu papierosów. — Pismo z resortu rolnictwa obliguje nas do wyprowadzki z dotychczasowej siedziby zlokalizowanej w obrębie rezerwatu przyrody. Próbujemy więc nakłonić dyrekcję do wykupu innego terenu w tej podradomskiej miejscowości i wybudowania nowego ośrodka.

Wspomniają też moi rozmówcy o swojej aktywnej roli w komisji kwalifikującej dzieci do zakładowego przedszkola i żłobka, o rozdziale mieszkań wyciepowanych przez ZPT od spółdzielni mieszkaniowych. W tym roku dzielili już pochodzące z odzysku lokale w osiedlu Ustronie, czekają na kolejnych 8, które zgodnie z umową zawarte z SM im. J. Kozmińskiego, mają otrzymać w dzielnicy Południe.

— Skąd więc oskarżenie, że siedzimy z założonymi rękoma? — irytuje się J. Kamiński. — Wykłócamy się o co tylko się da. Na przykład w nowym porozumieniu płacowym, które ma obowiązywać od 1 stycznia 1989 r., domagamy się przyjęcia zasady wypłacania nagród jubileuszowych po przepracowaniu 15, a nie jak dotąd 20 lat. Żądamy również, aby podstawą naliczania dodatku stażowego była płaca zasadnicza, a nie najniższa pensja w gospodarce narodowej. Wreszcie chcemy się zająć odchodzącymi na emeryturę po długoletniej pracy w ZPT.

— Nie zaprzestaliśmy poza tym nacisków na dyrekcję w sprawie likwidacji trzeciej zmiany, szczególnie uciążliwej dla kobiet wychowujących małe dzieci — dodaje wiceprzewodniczący **Stanisław Szmajda,** mechanik maszyn w oddziale pakowalni. — Może po zakupie następnych nowoczesnych maszyn papierosowych można się spełnić ten postulat? A warto jeszcze wspomnieć o stawkach wynagrodzeń za pracę na drugiej i trzeciej zmianie oraz dodatkach dla zatrudnionych w warunkach szkodliwych, o których podwyższenie molestujemy administrację bez przerwy.

— Jeśli zatem ludzie mają do nas pretensje, bardziej wynika to z irytacji aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą, trudnościami rynkowymi, niż z obiektywnej oceny naszych poczynań — konkluduje członek zarządu **Mirosław Kęska** z oddziału zaopatrzenia. — Ludziom żyje się ciężko i w zdenerwowaniu obarczają winą za to wszystkie struktury organizacyjne, nie wyłączając związków zawodowych. Na pochwałę możemy sobie zasłużyć tylko u tych, którym przyznamy zapomogę, ewentualnie pożyczkę u tych, których skuteczniejsze poprzemy w uzyskaniu mieszkania albo miejsca dla dziecka w przedszkolu. Ale chociażby się chciało, nie wszystkim można pomóc.

Zapewne, ale można sobie zaskarbić ich zaufanie, wykazując więcej troski o ich zawodowe interesy, odważniej prezentując ich zdanie we wszystkich zakładowych sprawach, skuteczniej rozwiązując problemy, z którymi się na ogół borykają. Tak przynajmniej sądzą ci, którzy mają zastrzeżenia do aktywności związkowych liderów. Czy efekty, które sobie przypisują, były rzeczywiście tylko ich udziałem? A czy nie powinno nastawiać, że katalog owych spektakularnych osiągnięć prezentuje się i tak dużo skromniej od wykazu spraw będących ciągle w załatwianiu? Kiepska to orzeczenie wynik działania, gdy u schyłku kadencji nadal więcej się mówi o zamierzeniach niż o faktach dokonanych — argumentują. — Trudno jednak, aby było inaczej, skoro osobiste urazy i wątpliwe merytorycznie kłótnie wśród samych członków zarządu podważają ich wiarygodność, odbierają szansę skutecznego forsowania pracowniczych dążeń.

Nie dziennikarska rzecz rozstrzygać, kto ma rację. Poszukując wszakże źródła zgłaszanych pretensji i szeptanych pokątnie plotek, przedstawiam i tę ostatnią opinię podczas posiedzenia zarządu NSZZ. Wymieniają między sobą przeciągle spojrzenia moi rozmówcy.

— Kłótnie? Tak, zdarzają się różnice zdań, spory o wybór najlepszego rozwiązania analizowanej kwestii. Ale to przecież w interesie załogi...

Oby! **MIROSŁAW KIDA**

Strzyżyć to nie to samo, co zabić.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

• Z Radomia i województwa • Z województwa i Radomia

W minionym tygodniu

CZYTELNICY INFORMOWALI

● **Od ubiegłego roku trwa modernizacja ulicy Racławickiej. Wykonano kanały sanitarne i deszczowe, zainstalowano uliczne oświetlenie, a nawierzchni jezdni jak nie było tak nie ma. Zwały wyrzuconej przez koparkę gliny utrudniają mieszkańcom pobliskich bloków dojście do domów.**

● **Przy ul. Struga w os. XXXV-lecia PRL naprzeciwko stacji benzynowej stoi tablica informacyjna. Właściwie ledwie stoi pokręcona przez wiatr, i tak od kilku tygodni. Gospodarza na razie nie widać.**

● **Lokatorzy budynku przy ul. Zielonej 15 zgłosili, że śmieci zmuszeni są wyrzucać do szypów, w których nie ma pojemników. Tutaj też przydałoby się łaskawsze spojrzenie okiem gospodarza.**

● **— Czy nie wiecie, gdzie w Radomiu można kupić uszczelki? — Może redaktor słyszał, w którym sklepie są gniazda wymienionych i wielu innych artykułów będą raczej trudności. Najlepiej mieć zaprzyjaźnionego elektryka, hydraulika, technika od telewizorów itd. (mol)**

Chodzimy... jak chcemy

Potrzebne korepetycje dla pieszych

Przebiegając przez jezdnię, wychodząc zza stojącego na przystanku autobusu czy naciskając pedał gazu „malucha", w miejscu, w którym należy akurat zwolnić, najczęściej nie myślimy o niebezpieczeństwie. Opamiętanie przychodzi zbyt późno, wraz ze zbliżającym się sygnałem karetki pogotowia ratunkowego i zbiegowiskiem żądnych sensacji. Każdego tygodnia informujemy o tragicznych wypadkach i przestrzegamy, a mimo to milicyjne rejestry nadal pęcznieją.

Statystyki nie kłamią. Na drogach naszego regionu ciągle giną ludzie — tłumaczy naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Radomiu mjr **Jan Lisowski. Sprawami i najczęściej ofiarami niemal połowy wypadków są piesi, głównie dzieci osoby starsze, obniżonej sprawności psychofizycznej oraz pijani.**

Warto zauważyć, że w krajach o wysokiej kulturze motoryzacyjnej proporcje są dokładnie odwrotne. Sprawcami są zwykle kierowcy, co wynika poza tym z olbrzymiego ruchu, a nie, jak u nas, z braku umiejętności, nieostrożności i niemajomości przepisów.

Co zrobić dla poprawy bezpieczeństwa pieszych zastanawiano się na naradzie z udziałem odpowiedzialnych za organizację ruchu, stan nawierzchni i oznakowania, wypłacających odszkodowania oraz gospodarzy, czyli funkcjonariuszy drogówki.

— Kierowca kończy kurs i zdaje egzamin na prawo jazdy — mówi mjr **Leszek Józefowski.** — Pieszych nie sposób zdać i przeszkolić. Kiedyś prosiliśmy przyjaźniej na pogawędkę na temat poruszania na jezdni. Dziś nikt nie ma takiego obowiązku, a ukaranie mandatem przecież sprawy nie załatwia.

Jesteśmy jednym z niewielu województw, w których odpowiednio wcześnie przystąpiono do odnawiania oznakowań w pobliżu szkół — poinformował dyrektor **Bogusław Pawelek** z Miejskiego Przedsiębiorstwa Konserwacji Dróg i Mostów.

Zaproponowano także przyjęcie szczegółowego programu działań profilaktycznych, poprawy organizacji ruchu oraz przedsięwzięć technicznych, których istotą jest zapewnienie bezpiecznego poruszania się pieszych.

Od początku września w radomskich szkołach podstawowych głównie dla „pierwszaków" odbywają się lekcje z udziałem milicjantów w białych czapkach. Kolorowe pocztówki i nalepki z pasiastymi „zebrami" przyciągają maluchów. Uczą się prawidłowego przechodzenia na drugą stronę jezdni. Dla klas IV przewidziano zdobywanie kart rowerowych.

Najważniejsze jednak jest wyeliminowanie miejsc niebezpiecznych, w których pieśń narażają swoje życie. Być może dopiero metalowe barierki będą skuteczną przeszkodą w pobliżu małych „Delikatesów" przy ul. Żeromskiego 99 a kładki na Ustroniu położą kres przechodzeniu, gdzie się komu podoba.

Program programem, nie jednak nie zastąpi zmiany postępowania samych pieszych. Jeśli nie będą po prostu uważniejsi i ostrożniejsi wszystkie działania nie mają sensu, pozostaną tylko nie przynoszącymi efektów półśrodkami.

GRZEGORZ JESIONEK

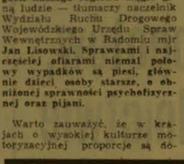

Sesja MRN w Pionkach

W czasie kampanii poprzedzającej wybory do rad narodowych i spotkań z radnymi do Urzędu Miejskiego w Pionkach wpłynęło 57 wniosków. Wiele z nich przekracza kompetencje UM, o czym poinformował podczas czwartkowej sesji MRN naczelnik **Wiesław Soczewica.** Np. utworzenie w mieście zszend ZUS, PZU, Urzędu Skarbowego itp. jest niemożliwe z uwagi na brak lokali. Ale są i takie, które da się załatwić. I te rozpatrywane będą w czasie kolejnej październikowej sesji. Ot, chociażby dotyczące zaopatrzenia osiedla Podgóry, zamontowania filtrów na kominach cieplowniczych czy zainstalowania budek telefonicznych. Wiele spraw rozstrzygnanych będzie w stałych komisjach MRN. Powołano ich 6, uzupełniając o tak bardzo w Pionkach potrzebną Komisję Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zajmuje się ona również nawodnieniem tzw. stawu dolnego po uprzedniej przebudowie oczyszczalni ścieków. To jeden z problemów jakie poruszali radni zgłaszając interpelacje i wnioski.

Przewodniczący MRN **Bogusław Jelonkiewicz** poinformował o wyborach do samorządu mieszkańców, które zakończyć się powinny do 15 grudnia br. Uchwalono także plan pracy na II półrocze 1988 roku.

Korzystając z obecności szefów poszczególnych jednostek naczelnik zwrócił się do wszystkich o właściwe przygotowania przed rozpoczęciem sezonu grzewczego. Nie będzie w tej sprawie dodatkowych narad, jednak wszyscy powinni uświadomić sobie, jak ważne jest zabezpieczenie mieszkań i racjonalne wykorzystanie paliwa. **(mad)**

Telefonowali do nas

— Miała być „szklana sobota" — zadzwonił do nas Stefan G. z Goleblowa. PSS zapowiadała także na łamach „Słowa Ludu", że w czterech punktach miasta będą skupowane wszystkie butelki będące, cytuję „przedmiotem obrotu spółdzielni". Obiecanki, cacanki. Wysłałem syna do zorganizowanego punktu skupu przy ul Bieruta. Wrócił z butelkami po alkoholu, bo powiedziano mu, że nie ma transporterów. Butelek pekatych powinie też nie przyjęto, bo nietypowe, po piwie też nie chcieli. Kupili tylko po oraniadzie. Ktoś nas nabija w butelkę.

Od redakcji: Jeśli tak było to rzeczywiście czytelnik ma prawo być oburzony. O wyjaśnienie sprawy zwróciliśmy się do organizatora „szklanej soboty" czyk PSS „Społem" w Radomiu. **(mol)**

Osiedle domków jednorodzinnych na Wacynie, ulica Żytnia. Co prawda budynki są już zamieszkane, ale to wcale nie koniec budowlanych kłopotów. Wysoką z czasem i walka z kłopotami materiałowymi trwają. Właściciele na pewno chcą również wyprzedzić inflację.

Fot. A. Żuchowski

Jarmark — niespodzianka

Ta wiadomość z pewnością ucieszy wszystkich radomian. Zupełnie niespodziewanie z inicjatywy Wydziału Handlu, Usług i Drobnej Wytwórczości Urzędu Miejskiego zjechała nad Mleczną grupa jarmarkowa rzemieślników z całego kraju, której działalność ta bardzo przypadła wszystkim do gustu podczas Dni Radomia przed dwoma laty. Pod 80 kramów rozłożyło się wzdłuż placu Zwycięstwa w miejscu, gdzie niedawno znajdował się dworzec linii podmiejskich MPK. Jarmark czynny będzie od dzisiejszej soboty do 29 września włącznie w godzinach 10—18. Radomianie otrzymali więc szansę zakupu atrakcyjnej odzieży, obuwia, galanterii, artykułów gospodarstwa domowego, zabawek. Swoje miejsce znaleźli też tradycyjnie już kolekcjonerzy starości. **(ek)**

Proponujemy:

● **Koncert muzyki XVIII w.** w Muzeum Okręgowym przy ul. Nowotki 12 w niedzielę (25 bm.) o 15. W programie utwory **Beli Bartoka, Johannesa Brahmsa i Nicolo Paganiniego.** W wykonaniu **Teresy Bacżewskiej** (fortepian) i **Grzegorza Olekiewicza** (flet). Słowo o muzyce **Tadeusz Kerzeniewski.** Wstęp wolny.

● Jesienny bieg absolwenta. W organizowanej przez zarząd Klubu „Krokus" w Krychnowicach (25 bm. godz. 10) imprezie mogą wziąć udział wszyscy chętni. W programie m.in. gry i zabawy dla dzieci. Z nagrodami, oczywiście.

Dyżur posła

W najbliższy poniedziałek, 26 września w sprawach skarg i wniosków przyjmować będzie obywateli w godzinach 18—12. w siedzibie WZP, pokój nr 191 w gmachu UW, posłanka na Sejm — Józefa Palmowska.

Na budowie hali

Dobre tempo

Na zamkniętym odcinku ul. Struga, przy pomocy ciężkiego sprzętu zmechanizowanego, przekopywany jest rurociąg ciepłowniczy. Ekipy Kombinatu Budownictwa Komunalnego włączyły się do prac, których generalnym wykonawcą jest Zakład Budownictwa Kolejowego.

Hala sportowa RKS Radomiaka nabiera już realnych kształtów. Zakończono roboty blacharskie na dachu. Natomiast na zapleczu, w murowanym budynku odbywa się tzw. obróbka kominów. Równocześnie wykonano głębokiego wykop pod następną halę, w której będzie kryta pływalnia. Zaśnia miejska i wymiennikownia ciepła oraz stacja uzdatniania wody też zostaną zlokalizowane w pobliżu.

— Terminy są jeszcze odległe — mówi mistrz w ZBK **Józef Kwiecień.** Hala i część zaplecza powinna być gotowa we wrześniu 1989 r. Reszta do końca 1992 r.

Trudno przewidzieć czy planowane ustalenia potwierdzą się. Sądząc jednak z dotychczasowego tempa, nie jest najgorzej. Ekipa liczy 40 ludzi, w tym 13 obsp[illegible] i 8 uczniów, wszyscy z ZBK. Podwykonawcy, to pracownicy Kliść zatrudnieni przy rurociągu i instalatorzy z KBM.

Ulica Struga odzyska niebawem przejezdność. Widać jednak, że sprawne włączenie do ruchu ul. Dalekiej i zoganizowanie tamtędy objazdu nie spowodowało większych komplikacji. **(mad)**

Tenisowe potyczki

Był wychowankiem radomskich kortów. Nie istniejących już przy ul. Żeromskiego 46. Następnie przeszedł do warszawskiej Legii, reprezentował barwy kraju. W 1957 roku jadąc do Radomia na turniej tenisowy zginął w wypadku pod Białobrzegami. Pamięć o **Januszu Kwiatku Kwiatkowskim** nie zaginęła, a przypominają o nim każdego roku memoriały nazwane jego imieniem.

— Zakończono rozgrywki trwające od 17 września na kortach RKS Radomiak — mówi wiceprezes Polskiego Związku Tenisa **Jerzy Klosinski.** Niestety nie mamy już dobrych tenisistów w grodzie nad Mleczną. Obydwie sekcje Broni i Radomiaka zajęły się przede wszystkim młodzieżą. Trzecia — Budowlanych — rekreacją. Tenis stał się sportem komercjalnym, a zawodnicy z czołówki krajowej występują dziś częściej za granicą.

Prawdą jest, iż pomogli nieco sponsorzy zakupując piłki „Hanil" i cenne nagrody, „Walter" — maszyny do szycia „Radomiak" i „Sofix" — obuwie.

Chociaż w memoriale wystąpili zawodnicy prezentujący średni krajowy poziom, kilka gier mogło się podobać np. w wykonaniu **Waldemara Skrzypczaka** i **Roberta Gołębiowskiego** z Zagłębia Lubin, czy **Mariana Maziarczyka** z warszawskiej Mery i **Piotra Pawełczyka,** nie zrzeszonego z Gliwic. W ćwierćfinale znalazł się m.in. **Zbigniew Strzelczyk,** reprezentant RKS Radomiak, który zajmuje się również szkoleniem przyszłej kadry. W grze pojedynczej kobiet najlepszą była **Barbara Kocyga** z Biekitnych Kielce.

Ale nie o wyniki tylko chodzi. Działacze Okręgowego Związku Tenisowego życzyliby sobie większego zainteresowania i ciekawszej oprawy dla tej od lat odbywającej się imprezy. Na razie jednak tenis popularyzują seniorzy. Mistrzostwa wojewódzkie seniorek i seniorów już od piątku do niedzieli na kortach Broni. Może to wydarzenie sportowe będzie miało ciekawszą oprawę i zgromadzi więcej kibiców. (mad)

Seul w kineskopie

Rozświetlone niemal do rana okna, nazajutrz niewyspane, zmięte twarze — niechybny to znak, że igrzyska trwają. Ludzie przed telewizorami na razie wytrzymują. Gorzej bywa z tymi telewizorami.

Zaczyna się zwykle od braku wizji i fonii — mówi kierownicza Zakładu Usługowego Naprawy Sprzętu Telewizyjnego WPHW nr 2 przy ul. Waryńskiego **Halina Grzyb.** Każdego dnia przyjmujemy ponad 200 takich zgłoszeń, podczas gdy w dniach normalnych była ich połowa. Pracujemy od godz. 8 do 18 i uruchomiliśmy dodatkowo naprawy ekspresowe wykonywane w ciągu 4 godzin od zgłoszenia, zarówno w domu klienta jak i u nas w zakładzie. Gdyby tylko było więcej części zamiennych, zwłaszcza do starszych typów odbiorników...

U nas również panuje duży ruch — wyjaśnia technik **Janusz Sobół** z serwisu „Unitry" przy ul. Sobieskiego. Wszyscy wyciągają telewizory, nawet dawno nie używane by oglądać transmisję z Seulu. Wielu klientów przyjeżdża do nas z całego województwa prosząc o naprawę „od ręki". Jeśli tylko są części, staramy się pomagać.

— Co najczęściej zawodzi w odbiornikach?

— Powiększa wysokiego napięcia w „heliosach" i „neptunach 505" oraz tranzystory wysokiego napięcia.

Nie zanotowano wprawdzie w ostatnich dniach słynnych już wybuchów rozgrzanych „rubinów". Naprawy są dość kłopotliwe i kosztowne, a przecież największe emocje jeszcze przed nami, także te związane z wytrzymałością kineskopów. **(ek)**

Olimpijski test „neptuna"

CO, GDZIE, KIEDY? • CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 24 września 1988 r. Imieniny Gerarda i Teodora. Słońce wschodzi — 6.25, zachodzi — 18.36. NIEDZIELA — 25 września 1988 r. Imieniny Aureli i Ładysława. Słońce wschodzi — 5.27, zachodzi — 17.27.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — sobota — „Szewcy", g. 18, niedziela — „Moralność pani Dulskiej" — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Piraci" — tunez.-fr., l. 15, g. 9, 14, 16.30, „Zdrada i zemsta" — chiński, l. 15, g. 11.30, 18.

„Przyjaźń" — „Pokój z widokiem" — ang., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30, „Uciekający pociąg" — USA, l. 18, g. 21.30.

„Pokolenie" — „Rodzina Leśniewskich" — pol., bo., g. 9, 11, „Hej!" — „Między ustami a brzegiem pucharu" — pol., l. 15, g. 17.15, 19.30, „Miłość, szmaragd i krokodyl" — USA, l. 15, godz. 13.15, „Pogłos i diament" — pol., l. 15, g. 15.

„Odeon" — „Niesamowity dzidzio" — USA, l. 15, g. 17, 19, 18.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe ul. Nowotki 10 — wystawa „Portret lwowski" — XVI XVIII wieku" — godz. 10—14.30

Muzeum Wsi Radomskiej — ul. Szydłowiecka 30 — dojazd MPK 3, 14, 17 — Pruszków Skansen barokowo-pszczelarski czynny codziennie w godz. 8—15, soboty niedziele w godz. 11—17, poniedziałki nieczynny. W zabytkowym spichlerzu czynne wystawy „Kultura ludowa ziemi radomskiej" oraz „Rzeźba ceramiczna Krystyny Moldawy", Dworek z Pleczysk — ekspozycja wnętrza; i galeria nestorów. Sześcioboczna stodoła — wystawa „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej". Dwór z Brzeźc — wystawa „Sztuka i rękodzieło ludowe ziemi radomskiej".

Galeria BWA — Rynek 5: wystawa „Współczesna tkanina artystyczna z Wielkiej Brytanii".

Wojewódzki Dom Kultury ul Chałubińskiego 12/14 — II Ogólnopolskie Biennale Fotografii Artystycznej — „Nasza codzienność Radom '87".

Galeria „Wozownia" — wystawa rzeźb „Ku granicom rzeźby".

Muzeum Regionalne w Kozienicach — wystawy „Początki nowoczesnego pszczelarstwa w rejonie Puszczy Kozienickiej", „Barwne jak malwy — strój ludowy i tkanina użytkowa", „Koń w malarstwie", „Malarstwo Władysława Kiksa".

Apteka nr 11 przy ul. Traugutta 49 i nr 8 przy pl. Zwycięstwa 7. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 22—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja o lekach 848-50 w godz. 8—16.

Telefon dyżurny prezydenta Radomia 438-79, czynny całą dobę.

Pogotowie Ratunkowe 999. Straż Pożarna 998. Pogotowie MO 997. WUSW i RUSW 291-91, pogotowie kanalizacyjne 405-63, gazowe 992, ciepłne 995, energetyczne 991, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-30, PKS 267-78.

KINA

GROJEC: „Odra" — „Dzikun" — pol., l. 12, g. 15.45, „Piękne jest życie" — jugosł., l. 18, g. 17, 19.

WARKA: „Przyjaźń" — „Krótki film o zabijaniu" — pol., l. 18, g. 17, 19.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Kaczor Howard" — USA, l. 15.

Uwaga: Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY

5.30 „Aktualności dnia" — w opracz. Marzeny Sobail 7.30 Sport, rekreacja, turystyka — Andrzeja Dąbrowskiego 13.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w opr. Marzeny Sobail 16.00 Koncert życzeń 16.30 „Co słychać ze słuchowiskiem" — aud. M. Simoższewskiej-Wójcikiewicz 16.50 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

1.55—6.00 Studio Olimpijskie — Seul '88
8.10 Tydzień na działce
8.40 Piłkarska kadra czeka
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.10 Studio Olimpijskie — Seul '88
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 Telewizyjny Koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
17.15 „Teleexpress"
17.30 „70" — widowisko publicystyczne
18.30 „Butik"
19.00 Dobranoc: „Zabawy Bolka i Lolka"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Formy ekspozycji"
19.30 Dziennik
20.00 Sobotni seans filmowy: „Śmierć z komputera" — film fabularny prod francuskiej, reż. Gerard Pirès wyk. Jean Luis Trintignant, Mireille Darc, Bernadette Lafont
21.25 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szyndzielorz
21.35 „Szaleństwa Maxa" — film produkcji francuskiej
23.45 Studio Olimpijskie — Seul '88
23.45 Wiadomości
23.50 Kino sensacji: „Od siedmiu wzwyż" — film fabularny prod. USA, reż. Philip d'Antoni, wyk.: Roy Scheider, Tony Lo Bianco, Bill Hickman

PROGRAM II

11.55 Trzy godziny z Telewizją Katowice
14.55 Powitanie
15.00 Małe kino: „Sceny aleksandryjskie" — film dokumentalny Kazimierza Błahja
15.40 „5—10—15" — magazyn dla dzieci i młodzieży
17.10 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny
18.30 Studio Olimpijskie — Seul '88
21.00 „Lato na wizji" — program rozrywkowy
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Zmienne losy kapitana Lancastera i Chubbie Miller" (4) — serial produkcji angielskiej
22.30 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY

8.00 Magazyn nowości płytowych — w opr. M. Janiszewskiej i J. Wosia 8.30 „Wrześnie u ujścia Nidy" — aud. Miry Bielecki 9.30 „Gra, kapelo — goście proszą".

PROGRAM I

3.00—8.00 Studio Olimpijskie — Seul '88
7.15 Program dnia
7.20 Wiadomości rodziny wiejskiej
7.45 „Po gospodarsku" — Barbara spraw wiejskich
8.15 Tydzień
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.05 Studio Olimpijskie — Seul '88
14.00 „Telewizja prowincja"
14.30 Telewizyjny koncert życzeń
15.15 „W kamiennym kręgu" (3) 25+ — serial obyczajowy produkcji brazylijskiej
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Prezydenci" — James Buchanan
18.00 „Marek Sierocki zaprasza" „Antena"
19.00 Wieczorynka: „Wuzzle"
19.30 Dziennik
20.00 „Komediantka" (6) — serial TVP
20.55 „Siedem dni na świecie"
21.05 Telewizyjny film dokumentalny — „Z wizytą u nie jako obcy... Warmia i Mazury w oczach Rainera Barzela", reż. Stanisław Krzemiński
21.55 Studio Olimpijskie — Seul '88
23.50 Wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących — „Komediantka" (6) — serial TVP
11.00 „Krótkofalowcy" — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Jutro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Professor G.E.D., czyli Quod Erat Demonstrandum" (4) — serial prod angielskiej
13.05 „100 pytań do 35" Krzysztofa Pendereckiego
13.40 „Klejnoty kultury" — „Polskie gniazdo" — film Czesława Duraja i Stanisława Kostrzewy
14.25 Podróże w czasie i przestrzeni — „Odyseja Cyriseau": „Poszukiwanie Atlandy" (1) — serial produkcji prod. USA, reż. Jacques-Ives
15.25 Formuła 1 — Grand Prix Portugalii
15.40 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy reżyserów jugosłowia „Kochanie", „Kleszcz", „Skarabeusz", „Lasica", „Sowa"
16.30 Formuła 1 — Grand Prix Portugalii
16.45 „Blizej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
18.30 Studio Olimpijskie — Seul '88
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof Marian Orzechowski — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR
21.20 Studio „Warszawskiej Jesieni"
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Z biegiem lat z biegiem dni" (3) — „Kraków 1939"
23.05 Wieczorne wiadomości
23.10 „Świeżo malowane"

W związku ze śmiercią

mgr inż. JÓZEFA WILKA

długoletniego dyrektora Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Kielcach

wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają

wojewoda kielecki oraz kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach

3205-k

22 września 1988 roku zmarła w wieku 58 lat

MARIA SZPALA

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 24 września 1988 r. o godz. 15, w kościele św. Jana w Zakrzewie k. Radomia, po czym o godz. 16 nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.

o czym zawiadamia RODZINA

40053-g

I sekretarzowi KZ PZPR

PAWŁOWI GÓRALOWI oraz RODZINIE

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

kierownictwo, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy z Kieleckiej Fabryki Pomp „Białogon"

3194-k

Słowo Ludu

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce, 448-58.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.

Red. prowadzący numer — Jerzy Kozera

Red. dyżurny — Maria Sosnal

Red depeszowy — Grzegorz Ściwiorski

1 B-3

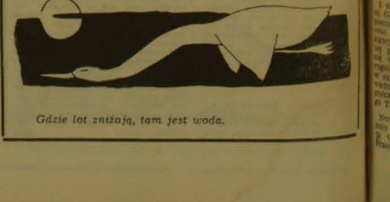

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

• Minął dzień •

Uznanie i szacunek

Równo trzydzieści pięć lat temu zapadła decyzja o utworzeniu w Kielcach specjalistycznego przedsiębiorstwa robót inżynieryjnych budownictwa komunalnego. Front działania dla kilkusetosobowej załogi nowej firmy określiły zadania inwestycyjne związane z działaniem rurociągów rozdzielczych rodzajów i przeznaczenia, budową ujęć wody, stacjami pompowania wody, studniami i oczyszczalni ścieków.

Później robotnicy „KOMPRI" skierowani zostali do robót związanych z technicznym uzbrojeniem terenów miejskich, zaplanowano budowę osiedli mieszkaniowych. Dziś ma w województwie kieleckim, radomskim, tarnobrzeskim miasta i osady w których zaangażowano by brygady „KOMPRI". Przez tych trzydzieści pięć lata monterzy ciągów komunalnych, operatorzy specjalistycznego i ciężkiego sprzętu, izolerzy, betoniarze i zbrojarze ułożyli w naszym regionie 575 kilometrów sieci wodociągowej, 280 kilometrów kanałów sanitarnych, 286 kilometrów kanałów deszczowych, 200 kilometrów sieci gazowej i 60 kilometrów sieci ciepłownicznej.

Funkcjonująca w przedsiębiorstwie organizacja związkowa i samorząd pracowniczy podsumowują działalność **Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego „KOMPRI KIELCE"** w trakcie uroczystych zebrań załogi. O dorobku i perspektywach rozwoju przedsiębiorstwa mówiono w czasie akademii w bazie sprzętu i transportu, kierownictwach grup robót. Zasłużonych pracowników uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi, regionalnymi związkowymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał operator sprzętu ciężkiego **Czesław Mazur.** (bis)

Ziemniaczane wykopki

CAF — J. Undro

Pastelowy świat Gałużnego

Kto lub co wypełni pejzaż w zamieszkany Czesława Gałużnego, młodego artysty, konstruktorstwo to posługiwanie się pastelami osiągnął nie taki ukończeniu uczelni artystycznej, ale pracowitości i możliwości. Może piękno ciała ludzkiego i duszy? A może piękna natura i fenomen urody?

To to pytanie podczas kolejnego wernisażu w Galerii Sztuki „U Jaksy" w Miechowie miał się odpowiedzieć nie zaproszeni goście, ale i utalentowany artysta.

Czesław Gałużny maluje najczęściej suchą pastelą. Jako młody artysta — można rzec — nie uchronił się przed wpływem wielkich mistrzów tej techniki, ale bynajmniej nie robi tego celowo. Są to niezamierzone „wypadki" przy tworzeniu.

Jest członkiem grupy plastycznej „Zagłębie — W" w Sosnowcu, stąd też najczęściej prace swe wystawiał na Śląsku. Jego wystawa w Miechowie to kolejna próba „zdobywania" Kielecczyzny dla pastelowego świata.

ZBIGNIEW WOJTIUK

Nowe szkoły

Prawie 4 mld zł wynosi wartość różnego rodzaju przedsięwzięć realizowanych w woj. kieleckim w czynach społecznych. Są wśród nich takie inwestycje, jak wodociągi i kanalizacja, szkoły, ośrodki zdrowia, remiza.

Trudno uwierzyć, ale aż 34 obiekty oświatowe, głównie na wsi, wznoszone są w czynach społecznych. Kilka z nich przekazano do użytku w bieżącym roku. Jest dużą zasługą, by na przełomie 1988/89 roku zakończone zostały budowy szkół w **Sokołowie Dolnym** (gm. Sobków), i **Klucku** (gm. Radoszyce). Sprawa rozbija się o, banalne na pozór, pieniądze. Skąd je wziąć jeśli oświata jest biedna?

Władze oświatowe zakładają, że w przyszłym roku w czynach społecznych zakończone zostaną budowy dwu sal gimnastycznych w **Ostrowcu** i **Starachowicach**, a także szkół podstawowych w Kurzelowie (11 pomieszczeń do nauki i dwa mieszkania), **Odrowążku** (gm. Błażyn), **Woli Morawickiej, Niegosławicach** (gm. Wodzisław), **Wielkiej Wsi** (gm. Wąchocki) i **Nadrowie** (gm. Raciwacice).

Zakończenie budowy zależeć będzie w dużej mierze od wsparcia i zaangażowania mieszkańców. Obecnie jest ono duże w Kurzelowie i Wielkiej Wsi, gdzie samorządy i ich organa stały się siłą napędową całego przedsięwzięcia. (eug)

Na pięć z plusem

W Busku-Zdroju, w pięknej wonnej zieleni sosnowych stawami i przez las, odbyły się egzaminy przejażowe kadry, junaków robót szkolnych ochotniczych hufców pracy na Kielecczyźnie. Nie zapomniały jedynie hufiec ze Starachowic — Skarżyska-Kamiennej. Na starcie stawiło się 3 chłopców. Dziewczęta biegły na 2 km, młodociani na 3,5 km, junacy oddziałów obrony cywilnej na 7 km.

Po podsumowaniu wyników okazało się, że wśród oddziałów obrony cywilnej zwyciężył OOC Kielce, natomiast wśród hufców OHP z Pińczowa przed hufcem Międzyrzecza z Kieleckich Zakładów Naprawy Samochodów w Kielcach i OHP z Końskich.

Wśród dziewcząt zwyciężyła **Ewa Bugara** z hufca w Kieleckich Zakładach Mebli, wśród młodocianych **Wiesław Pięta** z Pińczowa przed **Zbigniewem Krakowiakiem** z Końskich, zaś wśród junaków OOC — **Sławomir Krzywicki** przed **Dariuszem Sosnowskim** z OOC w Kielcach. Spośród kadrowców, najlepszy był **Zdzisław Maj**, dowódca plutonu z OHP w Pińczowie.

Najlepsze zespoły uhonorowano pucharami, a uczestników nagrodami, ufundowanymi przez Komendę Wojewódzką OHP, Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa w Kielcach oraz Buskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Zarówno pogoda, jak i organizatorzy spisali się na pięć z plusem. (hk)

Chrupiące bułeczki

1 sierpnia br. w nowej piekarni GS w **Nowym Korczynie** wyjęto pierwszą partię chleba z drobnego pieczywa. Mieszkańcy tego miasteczka mogą od tej pory codziennie zaopatrzyć się świeże, chrupiące bułki, rogale i obwarzanki. Wcześniej wypiekano był tylko chleb gorzowski przez GS z odległych piekarni, czasem nawet z samego Tarnowa.

Nowa piekarnia kosztowała ok. 20 mln złotych. Wykonawcą, jej inwestycji było Buskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które, niestety nieco przedłużyło termin przekazania jej do użytku.

— Pełna dobowa zdolność produkcyjna obydwu pieców wynosi 8 ton pieczywa — mówi prezes GS, **Stefan Jasiak.** — Sądzę, że uda nam się ją osiągnąć od nowego roku. Tymczasem załoga pracuje na jedną zmianę zaspokajając całkowicie potrzeby mieszkańców gminy. Moralnie kompletujemy kadrę piekarzy, o których obecnie jest bardzo trudno i szkolimy uczniów. Pragniemy również zwerbować chociaż jednego dobrego cukiernika do wyrobu ciastek. Po dojściu do pełnej zdolności produkcyjnej piekarnia nasza zaopatrywać będzie w pieczywo również rejony sąsiednich gmin. (hb)

Spotkali się w pałacyku Zielińskiego w Kielcach. Z ciekawością przyglądali się zabytkowym wnętrzom. Potem usiedli wokół stołu i szybko zapomnieli gdzie się znajdują. Powrócili myślami do swoich gospodarstw, krów w oborze, studni na podwórku. Przypomniały im się wszystkie życiowe niepowodzenia, wylali żale na trudną dolę chłopską. Mówili ze swadą nie przebierając w słowach. Takie to było ostatnie spotkanie w Klubie Dyskusyjnym „Audytorium", do którego zaproszono tym razem 30 młodych rolników z kieleckich wsi.

Hektary pełne kłopotów, czyli młodzi o rolnictwie

Dyskusję poprowadził **Józef Knapik**, wiceprzewodniczący RW PRON i orzekł bez ogródek, że to od tych młodych ludzi siedzących tu dziś w sali zależy co będziemy jeść i ile będziemy jeść. A z wypowiedzi uczestników dyskusji wynikało, że jeśli tak dalej pójdzie, to niedługo w ogóle nie będziemy mieli co włożyć do garnka. Ale po kolei.

— Każdy dobrze wie, że rolnik produkuje żywność nie tylko dla siebie, ale dla innych także, więc w interesie całego społeczeństwa powinno być, żeby mu tę produkcję ułatwić. A u nas w Polsce jest akurat odwrotnie — oznajmił z całą stanowczością **Walenty Pawlik** z **Belna.** — Młody człowiek przejmuje gospodarstwo po rodzicach, albo kupuje, wszystko jedno — gospodarstwo słabe, bez maszyn, z zapuszczonym polem. A tu no maszyny kolejka, nawozów nie ma. Jakby tego było mało, to jeszcze banki wydzielą kredyt, który pokryje zakup sprzętu tylko w połowie. A skąd młody człowiek ma wziąć resztę pieniędzy? Nie będę owijał w bawełnę, droga do postawienia gospodarki na takim takim poziomie jest jedna. Młody człowiek musi się zapisać do kilku organizacji i stowarzyszeń żeby go popierały, wspomagały, dawały rekomendacje. Najpierw trzeba zostać politykiem dopiero później rolnikiem. Co się śmiejecie?! Sami dobrze wiecie, że tak jest.

— Jak już młody rolnik kupił potrzebne maszyny, doprowadził pole do użytku i zaczął wreszcie produkować, to wlazł mu na plecy następny kłopot — wpada Grzebień w temat **Jan Klamczyński** ze **Szczyglowa** — jaki? A taki, że to co wyhodował musi sprzedać, żeby mu się nie zmarnowało, żeby mógł zarobić jakiś grosz. A z tą sprzedażą jest tak — jak się u ciebie nie urodzi, to u innych też nie, jak tobie sypnie to i innym też i wtedy dobrze wiecie ile się trzeba napocić, żeby towar z zagrody wypchnąć. Rolnik musi być nie tylko dobrym fachowcem, musi być także specem w innych dziedzinach.

— O nawóz trzeba prosić, o maszynę prosić, za pustakami pół Polski zjeździć, o lapówkę dla świń trudno — odzywa się ktoś z tyłu. — Ile my się musimy w kolejkach poniewierać, ile w błocie przed GS nadreptać. A otworzy człowiek gazetę to na każdej stronie pisza, że trzeba szanować czas rolnika.

— Jest sposób żeby uniknąć szachrajstwa przy rozdziale maszyn — zgłasza propozycję **Jan Klamczyński.** — Niech wojewoda rozdziela sprzęt na gminy, w gminach prezydia rad narodowych niech dają na wieś, a na wsi dzieli rada sołecka. Oni tam dobrze wiedzą, komu co potrzeba i lapówek nie będą brać...

— Łapówki się może i ukróci, ale za to jaki grabarz będzie miał zarobek! — śmieje się młody człowiek w kraciastej marynarce. — Zastanów się bracie co mówisz! Przecież oni w tej radzie sołeckiej powybijają się nawzajem, jak im przyjdzie tyle dobra dzielić. Każdy ma szwagra brata...

— Ja też w sprawie maszyn — zgłasza się do dyskusji **Izbaella Styczeń z Gromadzie.** — Mój ciągnik ma 7 lat, złożyłam podanie o nowy, ale komisja przydzieliła go takiej jednej pani co ma 2 hektary ziemi. Gdzie tu sprawiedliwość?

— Sprawiedliwości szukasz, naiwna? — zapytał z ironią **Krzysztof Nogaj z Morska.** — A z mlekiem to znaczej? I klasa, II klasa, III klasa, A, B, C i diabli wiedzą jakie jeszcze miarki na to mleko powymyślają. Dziś w takiej klasie, jutro w takiej, to samo mleko, od tej samej krowy, wlać może człowieka trafić. A później chłup wszystko do jednego zbiornika i gotowe. Żeby chociaż z tego lepszego mleka tłustsze masło robili. Ani grosza mi nie zostało! Mówi się, że w Ameryce, w Kanadzie to zgniły kapitalizm, ale tam rolnik zadziwoni. Przed dom mu przywiozą nawóz, części do maszyny, wybudują dom czy oborę. A polski rolnik musi być i hodowcą, i mechanikiem, i murarzem, i grzyziporkiem, wszystkim. Ręce człowiekowi opadają. Jak się któregoś dnia zgniewam to rzucę całe to gospodarstwo w diabły, przeniosę się do miasta i panem zostanę.

— Wszyscy tak zrobimy, jeśli dalej będzie w rolnictwie taki bałagan — zagrzmiał siedzący tuż przy wejściu. — Ile razy już mówiliśmy, że można łatwo zlikwidować odłogi. Nie sprzedawać tej ziemi, tylko ją dawać rolnikowi za darmo, niech płaci jakiś tam podatek i niech uprawia. A u nas korowodów z tą ziemią, że rozumu nie starcza. Przejmuje się ją na PFZ, sprzedaje, dzierżawi, cuduje a pole chwasty zieraja. Rolnicze spółdzielnie i pegery też nie głupie, żeby jakieś zapuszczone skrawki brać.

— A pewnie! Co się mają bawić z odłogami — wtrąca **Julian Walas z Piekoszowa** — ogłoszą przetarg, wywiną stawkę ciężkoty, sprzedadzą za ciężkie pieniądze, rolnik każdą maszynę kupi, bo potrzebuje, talon na nowy ciągnik dostaną i żyją, a chłop wegetuje.

— Najgorsze jest, jak masz pieniądze i nie możesz kupić tego co potrzebujesz — zwraca się do zebranych **Henryk Maruszak** gospodarujący na 6,7 ha w **Bielinach.** — Popatrzcie na moje ręce, wstyd pokazać, popękane, czarne. Od dwóch lat usiłuję kupić 50-litrową termę do grzania wody. I nic. Na okrągło muszę się chlapać w zimnej. A wiadomo jak to w zimnej, nie domyjesz a i łapy ci się posiekają. Jak Boga kocham czy to taka sztuka wyprodukować w Polsce 50-litrową termę?

— Pewnie, że nie sztuka — odpowiada mu Julian Walas z Piekoszowa. I nie taka znów wielka sztuka wyprodukować starannie. A u nas, wszystko byle jakie. Weźmy taki parnik do ziemniaków, mój na przykład ciągle się psuje. Trzeba koło niego stać i pilnować. A czy ja mam czas z głupim parnikiem się bawić, ja muszę iść w pole, mam parnik ze sobą brać?!

— Władze rolnicze są niekompetentne — wali prosto z mostu **Andrzej Morawiecki z Olszówki.** — Ich błędne decyzje doprowadzają rolnictwo do ruiny. I nikt nie ponosi żadnych konsekwencji! Weźmy na przykład takie krajowe wystawy osiągnięć rolniczych. Są organizowane co rok. Jaki to koszt! Jaki ambaras. I po co? Pytam się. Żeby co rok pokazać te same gatunki bydła i odmiany warzyw. Taka wystawa powinna się odbywać raz na 10 lat. Można by pokazać co się przez te dziesięć lat nowego dokonało. A my co rok zachwycamy się tym samym, trzeba popatrzyć na życie trochę realniej! Pamiętacie jak dwa lata temu czy nawet rok minister rolnictwa mówił, że spadek krów jest zaplanowany, bo w ten sposób wzrośnie nam wydajność od jednej sztuki. Może i wzrosła o 300 czy nawet 500 litrów na rok, ale poglowie krów mamy takie jak w 1948 roku. Mówiono, że wprowadzenie pierwszego, a potem drugiego etapu reformy ma przynieść rolnictwu wielkie korzyści. I ja głupi uwierzyłem. A tu zamiast lepszych wyników w produkcji to biurokracja się umacnia, miejsca dla dziecka w przedszkolu. Ale chociażby się chciało, nie wszystkim można pomóc.

Zapewne, ale można sobie zaskarbić ich zaufanie, wykazując więcej troski o ich zawodowe interesy, odważniej prezentując ich zdanie we wszystkich zakładowych sprawach, skuteczniej rozwiązując problemy, z którymi się na co dzień borykają. Tak przynajmniej sądzą ci, którzy mają zastrzeżenia do aktywności związkowych liderów. Czy efekty, które sobie przypisują, były rzeczywiście tylko ich udziałem? A czy nie powinna zastanawiać, te katalog owych spektakularnych osiągnięć prezentuje się i tak dużo skromniej od wykazu spraw będących ciągle w załatwianiu? Klepska to efektywność działania, gdy u schyłku kadencji nadal więcej się mówi o zamierzeniach niż o faktach dokonanych — argumentują. — Trudno jednak, aby było inaczej, skoro osobiste urazy i wcale nie merytoryczne kłótnie między samych członków zarządu podważają ich wiarygodność, odbierają szansę skutecznego forsowania pracowniczych dążeń.

Nie dziennikarska rzecz rozstrzygać, kto ma rację. Poszukując wszakże źródła zgłaszanych pretensji i szeptanych pokątnie plotek, przedstawiłem i tę ostatnią opinię podczas posiedzenia zarządu NSZZ. Wymieniają mięszy sobą przeciągle spojrzenia moi rozmówcy.

— Kłótnie? Tak, zdarzają się różnice zdań, spory o wybór najlepszego rozwiązania analizowanej kwestii. Ale to przecież w interesie załogi...

Obyi **MIROSŁAW KIDA**

Doszło do tego, że w maju trzeba było zwołać nadzwyczajne zebranie delegatów. Czy rzeczywiście trzeba było, to już inna sprawa. W każdym razie komisja rewizyjna kontrolując działalność zarządu Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Radomiu dopatrzyła się takich uchybień, iż zdecydowała się na ten ostateczny krok. Dość niespodziewanie. Zaczęli więc ludzie snuć domysły, doszukiwać się sensacji. Stugębna plotka wyolbrzymiała potknięcia związkowych liderów. Powiało niemal grozą. Zdawało się, iż nad zarządem zawisł miecz Damoklesa. Tymczasem...

Z dużej chmury mały deszcz

Z dużej chmury mały deszcz — rzec by można o nadzwyczajnym posiedzeniu delegatów. Owszem, twarda i męska to była rozmowa, bez niedomówień i eufemizmów. Ba, głosząc nawet wniosek o wotum nieufności dla kierownictwa NSZZ. W głosowaniu tajnym okazało się wszakże, iż ma ono nadal więcej zwolenników niż przeciwników. I chyba słusznie, zważywszy wymiar przewinień — odzwierciedlonych w pokontrolnym protokole komisji rewizyjnej. Najistotniejsze zarzuty dotyczyły przecież technicznej strony funkcjonowania zarządu. Oto nie spełniono wymogów odnośnie oznaczenia związkowego majątku. Znalazło się także trochę luk w dokumentacji. Wreszcie, nie przestrzegano zasad przechowywania i konwoju pieniędzy. Dodajmy jednak od razu, że dotyczyło to kwot ledwie kilkudziesięciotysięcznych. Czy przy przewozie takich sum z banku, kasjerce rzeczywiście musi towarzyszyć uzbrojony strażnik? Ano — zgodnie z przepisami! — musi. Niedopatrzenie było zatem ewidentne, ale uczestnicy nadzwyczajnego zebrania potrafili przyłożyć doń właściwą miarę. Postanowili również po trzech miesiącach sprawdzić, czy wyeliminowano ujawnione nieprawidłowości.

Nie było z tym większych kłopotów. Kiedy w sierpniu delegaci zgromadzili się powtórnie, wszystkie zalecenia nadzwyczajnego zebrania były już wykonane. Szefowie ruchu zawodowego w „tytoniowce" otrzymali więc legitymację do pełnienia swoich funkcji do końca kadencji, która upływa w kwietniu przyszłego roku. Dziś niechętnie wracają do tamtych wydarzeń.

— Chyba zbyt pochopnie zdecydowano postawić nas pod pręgierzem opinii publicznej — mówi z goryczą przewodniczący NSZZ. **Jan Kaminski.** — Dostrzeżone niedomagania kwalifikowały się co najwyżej do wydania pokontrolnych zaleceń z terminami ich realizacji. Tymczasem wystawiono nam niejako negatywną cenzurkę nie uwzględniając w ogóle dotychczasowego wysiłku, starań o poprawę warunków pracy i socjalno-bytowych załogi, o godziwe zarobki i możliwości wypoczynku. Nie uwzględniono też faktu, że w zarządzie zasiadają prawie wyłącznie ludzie z wykształceniem zasadniczym zawodowym lub średnim technicznym, którym prowadzenie dokumentacji może nastręczać pewnych trudności, którzy po biurokratycznych ścieżkach poruszają się praktycznie po omacku, uczą się na własnych błędach. Zamiast tego wyolbrzymiono formalne właściwie potknięcia. I chociaż wysłaliśmy z tej konfrontacji obronną rękę, gorzka jest satysfakcja z tego zwycięstwa. Nieodparcie nasuwa się bowiem przypuszczenie, że w całej tej batalii nie chodziło wcale o rzetelną ocenę naszej działalności, lecz o... rozgrywki personalne.

Ten motyw personalnych animozji, międzyludzkich zawiści i waśni pojawia się zresztą częściej w rozmowach z związkowych sprawach. Członkowie zarządu uważają, iż stawia się im mało konkretne zarzuty, obwiniając o pasywność, małą przebojowość, czy zbytnią ustępliwość wobec dyrekcji. Wszak niejednokrotnie wykazywali, że nie są bojaźliwi, że potrafią walczyć o pracownicze interesy. Przecież to na ich wniosek z ubiegłorocznego zysku wygospodarowano 1500—3000 zł podwyżki dla każdego zatrudnionego. Dzięki ich zabiegom trwa rozbudowa zakładowej przychodni zdrowia. Już w przyszłym roku będzie można wykonać tu wszystkie badania specjalistyczne, dotąd korzystano jedynie z porad internisty.

Przewodniczący **J. Kamiński** eksponuje jeszcze kwestię wypoczynku załogi, bo przecież nikogo z chcących wyjechać w tym roku na wczasy nie odesłano z kwitkiem. Udało się bowiem zakładowi zakupić dom wypoczynkowy w Krynicy. Ten obiekt położony w malowniczej górskiej okolicy dysponuje obecnie 27 miejscami, ale po trwającej właśnie modernizacji przybędzie 13 kolejnych. Natomiast w ośrodku w Ustroniu Morskim może przebywać w jednym turnusie 45 osób. I chwalą sobie ten pobyt, gdyż po tegorocznym remoncie jego standard znacznie się podniósł. Zakończono też gruntowną modernizację ośrodka w Czarneckiej Górze, położonego wśród lasów, z dala od fabrycznych wyziewów, który upodobały sobie na urlopowe wypady zwłaszcza rodziny z małymi dziećmi.

— Zabiegamy również o utrzymanie bazy wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Jedlni-Letniisku — uzupełnia wiceprzewodniczący zarządu **Bogdan Szewczyk,** mechanik w oddziale wyrobu papierosów. — Pismo z resortu rolnictwa obliguje nas do wyprowadzki z dotychczasowej siedziby zlokalizowanej w obrębie rezerwatu przyrody. Próbujemy więc nakłonić dyrekcję do wykupu innego terenu w tej podradomskiej miejscowości i wybudowania nowego ośrodka.

Wspomina ją też moi rozmówcy o swojej aktywnej roli w komisji kwalifikującej dzieci do zakładowego przedszkola i żłobka, o rozdziale mieszkań wykupowanych przez ZPT od spółdzielni mieszkaniowych. W tym roku dzielili już pochodzące z odzysku lokale w osiedlu Ustronie, czekają na kolejnych 8, które zgodnie z umową zawarte z SM im. J. Kochanowskiego, mają otrzymać w dzielnicy Południe.

— Skąd więc oskarżenie, że siedzimy z założonymi rękoma? — irytuje się J. Kamiński. — Wyklócamy się o co tylko się da. Na przykład w nowym porozumieniu płacowym, które ma obowiązywać od 1 stycznia 1989 r., domagamy się przyjęcia zasady wypłacania nagród jubileuszowych po przepracowaniu 15, a nie jak dotąd 20 lat. Żądamy również, aby podstawą naliczania dodatku stażowego była płaca zasadnicza, a nie najniższa pensja w gospodarce narodowej. Wreszcie chcemy się zająć odchodzącymi na emeryturę po długoletniej pracy w ZPT.

— Nie zaprzestaliśmy poza tym nacisków na dyrekcję w sprawie likwidacji trzeciej zmiany, szczególnie uciążliwej dla kobiet wychowujących małe dzieci — dodaje wiceprzewodniczący **Stanisław Szmajda,** mechanik maszyn w oddziale pakowalni. — Może po zakupie następnych nowoczesnych maszyn papierosowych uda się spełnić ten postulat? A warto jeszcze wspomnieć o stawkach wynagrodzeń za pracę na drugiej i trzeciej zmianie oraz dodatkach dla zatrudnionych w warunkach szkodliwych, o których podwyższenie molestujemy administrację bez przerwy.

— Jeśli zatem ludzie mają do nas pretensje, bardziej wynika to z irytacji aktualną sytuacją społeczno-gospodarczą, trudnościami rynkowymi, niż z obiektywnej oceny naszych poczynań — konkluduje członek zarządu **Mirosław Kęska** z oddziału zaopatrzenia. — Ludziom żyje się ciężko i w zdenerwowaniu obarczają winą za to wszystkie struktury organizacyjne, nie wyłączając związków zawodowych. Na pochwałę możemy sobie zasłużyć tylko u tych, którym przyznamy zapomogę, ewentualnie pożyczkę u tych, których skutecznie poprzemy w uzyskaniu mieszkania albo

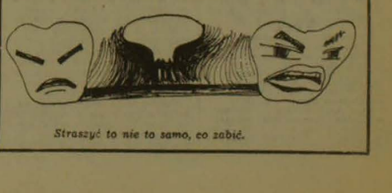

Straszyć to nie to samo, co zabić.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

● Nad Czarną i Kamienną ● Nad Czarną i Kamienną ●

◆ Ponad 2 tys. wykwalifikowanych robotników, setki techników ◆ Absolwentami całe rodziny

Staszic byłby zadowolony

Większość pracowników **Odlewni Żeliwa „Staporków"** ma w swoim życiorysie, wzmiankę, że uczyło się w miejscowym **Zespole Szkół Zawodowych**, albo jego poprzednickach, ledwą z nich była **Szkoła Przemysłowa** kształcąca w latach 1947–1954 odlewników i ślusarzy dla zakładu w Wołowie. Od 1950 r. działa też **Zasadnicza Szkoła Górnicza**, przygotowująca kadry dla pobliskich kopalń. Kiedy zaczęto się wycofywać z eksploatacji złóż rudy żelaza, szkole górniczą przekształcono w **Zasadniczą Szkołę Zawodową Odlewni Żeliwa „Niekłań" w Staporkowie.** Tak rozpoczął się drugi, trwający do dziś, etap szkolnictwa przyzawodowego OZS. Wraz z rozbudową odlewni, poprawiła się także baza lokalowa szkoły. W 1973 r. oddano do użytku nowy budynek dydaktyczny, zaś w rok później — internat. Systematycznie zwiększał się zakres kształcenia staporkowskiej placówki. Od września 1971 r. działa **Wieczorowe Technikum Mechaniczno-Odlewnicze**, od 1974 r. — funkcjonuje **Podstawowe Studium Zawodowe**, od 1978 r. — **Średnie Studium Zawodowe.** Szkoły te od 1 września 1975 r. utworzyły **Zespół Szkół Zawodowych Odlewni Żeliwa „Staporków"**, któremu patronuje Stanisław Staszic.

Dorobek szkoły? — To przede wszystkim dobrze wykształcona kadra dla odlewni i innych staporkowskich zakładów przemysłowych — mówi dyrektor **Bronisław Bury.** — Stanowi ją ok. 2 tys. wykwalifikowanych robotników, mistrzów i kierowników. Pracują oni w takich rodzajach, jak formierz — odlewnik, modelarz odlewniczy, ślusarz-modelarz, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, ślusarz-spawacz, operator obrabiarek skrawających, tokarz, frezer i elektromechanik. Szkoła promowała również około 100 techników-odlewników oraz ok. 200 techników ze specjalnością obróbki skrawaniem. Absolwentami bywały niekiedy całe rodziny — pracownicy staporkowskiej odlewni. Przez wiele lat, w okresie wyżu demograficznego, mieliśmy po 5 klas w szkołach zawodowych. Przed czterema laty do naszego budynku, oczywiście na okres przejściowy, przeniosło się miejscowe LO. Nie jest to uciążliwy lokator, wprost przeciwnie — jego obecność wpływa na podniesienie poziomu nauki i życia kulturalnego szkoły. Aktualnie w szkołach dziennych, kształci się 350 uczniów.

Na zdjęciu: w pracowni technologii odlewnictwa.
Fot. A. Pęczalski

W dorobku staporkowskiej szkoły na pewno zadowolony byłby patron — Stanisław Staszic, człowiek szalenie zaangażowany w sprawy szkolnictwa zawodowego dla przemysłu odlewniczego. Śladów jego działalności, szczególnie na Kielecczyźnie, jest przecież wiele. Dlatego Zespół Szkół Zawodowych Odlewni „Staporków" w maju ub. roku był organizatorem **pierwszego ogólnopolskiego sympozjum szkół noszących imię Stanisława Staszica.** Ojcami chrzestnymi tego pomysłu byli: **prof. dr hab. Stanisław Kaczor** z Instytutu Kształcenia Zawodowego w Warszawie oraz dyrektor staporkowskiej szkoły — **Bronisław Bury.** On też, na tegorocznym spotkaniu w Mołkini (woj. ciechanowskie), został wybrany **na prezesa klubu szkół zawodowych którym patronuje Stanisław Staszic.** Na razie swoją przynależność do tego stowarzyszenia zgłosiło 31 placówek zawodowych.

Jakie z tego mają korzyści? — Przede wszystkim możemy wymieniać doświadczenia. Nawiązaliśmy już współpracę z Zespołem Szkół Zawodowych nr 2 w Szczecinie, wyjaśnia z-ca dyrektora, **Zofia Komarowska.** W czerwcu br. w obchodach Dni Morza uczestniczyła grupa uczniów ze staporkowskiego ZSZ, zaś we wrześniu z rewizytą przyjechała na Kielecczyznę młodzież ze Szczecina.

* * *

W **Międzyzakładowym Domu Kultury** już od kilku tygodni trwały przygotowania do jubileuszowych uroczystości głównego sponsora. Malowano ściany, wymieniano posadzki, placówka otrzymała też świeżą elewację. — Przygotowujemy m.in. cykl artystyczno-okolicznościowy 250-lecia odlewnictwa w Staporkowie, a będzie to montaż słowno-muzyczny zatytułowany **„Odlewniczy trud — ojczyźnie".** Wykonawcami dzisiejszej imprezy (24 bm.) są zespoły artystyczne i recytatorzy z MDK — informuje **Beata Ścibisz.** — Uroczystości uświetni występ artystów „Estrady Łódzkiej" oddelegowanych również bal odlewników. Można oglądać wystawy m.in. **twórczości plastyków amatorów z Kielc** oraz ekspozycję wyrobów, jakie produkowała staporkowska odlewnia na przestrzeni 250 lat.

J. CHROBOT

Ruszyło!

Trójporozumienie

Dawno temu, w mnione, dekadzie, próbowano puszyć w Starachowicach z budownictwem patronackim. Próba zakończyła się skandalem. Ale pozostała chwalebna idea. Wróconо do niej pod koniec ub. r., podpisując trójstronne porozumienie: **Zarząd Miejski ZSMP — młodzi aktywiści organizacji — Spółdzielnia Lokatorsko-Własnościowa „Wanacja"** Dzieła budowy czterech bloków po osiem mieszkań w osiedlu Południe podjęło w kwietniu br trzydziestu dwóch zapaleńców, ufnych we własne siły i możliwości i gotowych do wszelkich trudów W tej grupie jest szesnastu fachowców. Niefachowcy służą im za pomocników Postęp robót jest stały i widoczny. Za rok patronackie bloki mają być gotowe. Pod klucz. Po pomyślnym doprowadzeniu dzieła budowy do końca najprawdopodobniej zostanie podpisane następne tego typu porozumienie.

(hk)

Kątem oka

Sugestia czyni cuda

Do okulistki zgłasza się pacjentka.

— Pani doktor, słabo widzę, jak przez mgłę — mówi.

— Obejrzymy więc oczy. Proszę czytać te cyfry, które pokazuje pielęgniarka.

— Chyba „czwórka", chyba siódemka, chyba...

Pani doktor zakłada pacjentce oprawy okularowe, do których wkłada się szkła, by dobrać odpowiedni dioptriarz do wady wzroku. Gdy tylko same oprawki znalazły się w okolicach oczu pacjentki, uproszt wykrzyknęła: — Bardzo dobrze widzę, luksusowo. Takie potrzebne są mi okulary.

Opisany fakt miał miejsce w czasie „białej niedzieli" w Mniowie.

(mak)

Komunikat MO

27 sierpnia br. około godz. 23 na ul. Kieleckiej w Suchedniowie (trasa nr 7) miał miejsce wypadek drogowy, w którym osoba piesza poniosła śmierć. Osoby będące świadkami zdarzenia, a w szczególności kierowca „fiata 126p", który zmuszony był zjechać na pobocze bezpośrednio przed wypadkiem — proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z komisariatem MO w Suchedniowie, tel. 212.

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY

5.30 „Aktualności dnia" — w oprac. Marzeny Sobali 7.30 Sport, rekreacja, turystyka — Andrzeja Dąbrowskiego 12.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń w opr. Marzeny Sobali 16.00 Koncert życzeń 16.30 „Co słychać ze słuchowiskiem" — aud. M. Smolewskiej-Wójcikiewicz 16.50 Przeboje sprzed lat.

PROGRAM I

1.55—6.00 Studio Olimpijskie — Seul '88
8.10 Tydzień na działce
8.40 Piłkarska kadra czeka
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.10 Studio Olimpijskie — Seul '88
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
17.15 „Teleexpress"
17.30 „70" — widowisko publicystyczne
18.30 „Butik"
19.00 Dobranoc: „Zabawy Bolka i Lolka"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Formy ekspozycji"
19.30 Dziennik
20.00 Sobotni seans filmowy: „Śmierć z komputera" — film fabularny prod. francuskiej, reż. Gerard Pires, wyk.: Jean Luis Trintignant, Mireille Darc, Bernadette Lafont
21.25 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szyndzielorz
21.35 „Szaleństwa Maxa" — film produkcji francuskiej
21.45 Studio Olimpijskie — Seul '88
23.45 Wiadomości
23.50 Kino sensacji: „Od siedmiu wzwyż" — film fabularny prod. USA, reż. Philip d'Antoni, wyk.: Roy Scheider, Tony Lo Bianco, Bill Hickman

PROGRAM II

11.55 Trzy godziny z Telewizją Katowice
14.55 Powitanie
15.00 Małe Kino: „Sceny aleksandryjskie" — film dokumentalny Kazimierza Błahija
15.40 „3—10—15" — magazyn dla dzieci i młodzieży
17.10 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie"
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny
18.30 Studio Olimpijskie — Seul '88
21.00 „Lato na wizji" — program rozrywkowy
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Zmienne losy kapitana Lancasters i Chubbie Miller" (4) — serial produkcji angielskiej
22.30 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY

8.00 Magazyn nowości płytowych — w opr. M. Janiszewskiej i J. Wosia 9.00 „Wrześnie u sąsiada Nidy" — aud. Mary Bieleckiej 9.30 „Graj, kapelo — goście proszą".

PROGRAM I

3.00—8.00 Studio Olimpijskie — Seul '88
7.15 Program dnia
7.20 Wychowanie rodziny współczesnej
7.45 „Po gospodarsku" — Bogusława spraw wiejskich
8.15 Ogniska
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.05 Studio Olimpijskie — Seul '88
14.00 „Telewizja prowincji"
14.30 Telewizyjny koncert życzeń
15.15 „W kamiennym kręgu" (1-25) — serial obyczajowo produkcji brazylijskiej
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Prezydenci" — James Buchanan
18.00 „Marek Sierocki zaprasza"
18.20 „Antena"
19.00 Wieczornynka: „Wuzzie"
19.30 Dziennik
20.00 „Komediantka" (8) — serial TVP
20.55 Sekwencja dni na świecie
21.05 Telewizyjny film dokumentalny — „Z wizytą — ale nie jako obcy... Warmia i Mazury w oczach Kazimierza Barzela", reż. Stanisław Krzemiński
21.55 Studio Olimpijskie — Seul '88
23.50 Wiadomości

PROGRAM II

9.30 „Przegląd tygodnia" (8) — magazyn publicystyczny
10.05 Film dla niesłyszących — „Komediantka" (8) — serial TVP
11.00 „Krótkofalowcy" — widowisko program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 „Kultro poniedziałek"
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Profesor Q.E.D., czyli Quod Erat Demonstrandum" (4) — serial prod. angielskiej
13.05 „100 pytań do... 33" Krzysztofa Pendereckiego
13.40 „Klejnoty kultury" — „Polskie gniazdo" — Eliza Czesława Duraja i Stanisława Kostrzewy
14.25 Podkoń w czasie i przestrzeni — „Odyseja Christeau"; „Poszukiwanie Atlandy" (1) — serial produkcji francuzkiej prod. USA, reż. Jacques-Ives
15.25 Formuła I — Grand Prix Portugalii
15.40 „Kino-Oko" — kalejdoskop filmowy. Filmy reżyserów jugosłowiańskich: „Kleszcz" — „Skarabeusz" — „Lastica" „Sowa"
16.30 Formuła I — Grand Prix Portugalii
16.45 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnej
18.30 Studio Olimpijskie — Seul '88
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic — prof. Marian Orzechowski — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR
21.20 Studio „Warszawskiej Jesieni"
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Z biegiem lat z biegiem dni" (3) — „Kraków lata"
25.05 Wieczorne wiadomości
23.10 „Świeżo malowane"

Małe i duże imprezy kulturalne

ZA nami starachowickie dziesiątki imprez z nim związanych, które na długo pozostaną w pamięci. Żeby wspomnieć choćby o siedmiu **festynach plenerowych** na nowo zbudowanym placu gier i zabaw Na Szlakowisku, w centrum osiedli mieszkaniowych, a także o **III Jarmarku Kolekcjonerskim, o I Świętokrzyskim Pikniku Country** z udziałem najlepszych zespołów muzycznych z kraju oraz o **projekcjach filmowych pod chmurką.** To już było.

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, a ściślej, grono starachowickich twórców kultury, skupionych wokół wydziału i jego kierownika **Kazimierza Nowickiego,** przygotował pełny pakiet nowych propozycji, tym razem na jesień. Oto niektóre.

Zorganizowano **VIII Ogólnopolski Plener Plastyki Nieprofesjonalnej Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury,** zakończony wystawą poplenerową w Zakładowym Domu Kultury FSC. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki czynna jest **wystawa plakatów Mariana Górowskiego z Warszawy.** W Klubie **„Skałka"** obrazy wystawił **Grzegorz Matyja** z woj. radomskiego. Tam też, od 25 września do 2 października czynna jest **V Wojewódzka Wystawa Kolekcjonerska.** I 1 2 października w **Spółdzielczym Domu Kultury** przewidziano **spotkanie z piosenką turystyczną.** W ogóle dwa następne miesiące upłyną pod znakiem **„VI Jesieni Kulturalnej Nad Kamienną"**, do spółki ze Skarżyskiem i Ostrowcem. Odbyło się spotkanie. Podzielono role.

W telegraficznym skrócie. **XI międzywojewódzki turniej recytatorski literatury regionalnej. Finał wojewódzkiego konkursu literackiego poświęconego 40-leciu ludowego Wojska Polskiego i 70-leciu odzyskania przez Polskę niepodległości. VIII ogólnopolski konkurs literacki RSTK „Nad Kamienną" Widowisko dla młodzieży szkolnej z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości i 40-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.**

Ponadto małe, ale ważne dla miasta, imprezki okolicznościowe, dla upamiętnienia 5-lecia RSTK, 10-lecia Towarzystwa Przyjaciół Starachowic i 40-lecia orkiestry dętej ZDK Fabryki Samochodów Ciężarowych.

(hk)

„Jesień nad Kamienną"

Ciekawie zapowiadają się **Dni ZSMP w Starachowicach 24 i 25 bm.** W programie m.in.: **korowód przebieranców, strzelniny uczniów pierwszych klas szkół ponadpodstawowych, występy zespołów artystycznych działających pod patronatem ZSMP, turniej sportowo-rekreacyjny młodzieży pracującej, spotkanie z członkami kieleckiego ośrodka Korespondencyjnego Klubu Mło-**

Dni ZSMP

dych Pisarzy, popis kapeli podwórkowej „Walyndziki" z Jastrzębia-Zdroju i formacji tanecznej „Fantom" z Radomia.

Dni ZSMP połączone zostaną z **festynem spółdzielców** z okazji 30-lecia spółdzielczości mieszkaniowej. Zaprezentowany zostanie dorobek społeczno-wychowawczy placówek spółdzielni.

Nie wypada nic innego, tylko życzyć organizatorom i publiczności słonecznej pogody. **(hk)**

CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 24 września 1988 r. Imieniny Gerarda i Teodora. Słońce wschodzi — 6.15, zachodzi — 18.38, NIEDZIELA — 25 września 1988 r. Imieniny Izydora i Ladysława. Słońce wschodzi — 6.17, zachodzi — 17.37.

OSTROWIEC
KINA

„Hutnik" — „Wierna rzeka" — pol., l. 15, g. 15. „Od niebywałych" — bul., l. 18, g. 17.30 i 19.30. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 11.

„Przodownik" — „Złote dzieciństwo" — USA, l. 11, g. 17 i 19. „Bez litości" — USA, l. 18, g. 21 (seans nocny). Dod. w niedzielę „Pan Tau w obłokach" — CSRS, bo., g. 15.30.

APTEKA DYŻURNA: ul. Starorunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: — pl. Wolności 337-92, ul. Sienkiewicza 285-61.

STARACHOWICE
KINA

„Robotnik" — „Po godzinach" — USA, l. 18, g. 17 i 19. „Obywatel Kane" — USA, l. 15, g. 15. Dod. w niedzielę — „Niech żyją duchy" — CSRS, bo., g. 11.

„Star" — „Kogel-mogel" — pol., l. 13, g. 16 i 18.10. 24.IX. — „Dzika namiętność" — USA, l. 18, g. 16 i 18.10. 24—25.IX. — „Samotny wilk" — USA, l. 18, g. 21 (seans nocny). Dod. w niedzielę — bajki — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 39-076 ul. Staszica 1, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 23-10 i 53-80.

SKARŻYSKO
KINA

„Metalowiec" — „Kogel-mogel" — pol., l. 12, g. 17. „Kamienny wyrok" — kan., l. 18, g. 18. Dod. w niedzielę — bajki — g. 12.15.

„Wolność" — „Wielka draka w chińskiej dzielnicy" — USA, l. 12, g. 15.30 i 17.30. „Człowiek na jezdni" — bul., l. 15, g. 18. Dod. w niedzielę — bajki — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: ul. Zielona 12 — tel. 12-725.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP, tel. 137-09.

KONSKIE
KINA

„Pegaz" — nieczynne.

„Antyczne" — „Gwiezdny przybysz" — USA, l. 15, g. 16, 18 i 20. „Sposób na wakacje Bolka i Lolka" — pol., bo., g. 15.

KINA

RUDKI: **„Górnik"** — „Kinsman" — pol., l. 12, g. 16.30 i 18.30. Dod. w niedzielę — bajki — g. 11.30.

STĄPORKÓW: **„Jedność"** — „Kopalnie króla Salomona" — USA, l. 12, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — bajki — g. 13.

SUCHEDNIÓW: **„Kutnia"** — „Poggy Sue wysyła na maj" — USA, l. 15, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę — zestaw bajek — g. 11.

Niech żałują ci, którzy nie przyszli

Rzeźby twórców ludowych.

Biesiada przegrała z olimpiadą

DO „Biesiady folklorystycznej" przygotowywano się długo. Miała odbyć się, jak zapowiadano, w niedzielę 18 września i odbyła się. Rozesłano zaproszenia. Ze 100 zaproszonych osób, w niedzielne przedpołudnie, do koneckiego Domu Kultury przybyło zaledwie 20 osób.

Nie zawiódł **zespół ludowy „Rogowianka" z Rogowa** oraz ludowi poeci **Janina Gierczak** z Kazanowa, **Krystyna Socha** z Gustawowa, **Pela Borowska** i **Teresa Dróżdż** z Końskich, którzy czytali i deklamowali swoje wiersze. Czytano także wiersze nieobecnej **Heleny Kalecińskiej** z Rudy Malenieckiej, a „Rogowianki" śpiewała je swoimi przyśpiewkami.

Biesiadzie towarzyszyły wystawy twórczości ludowej — gobelinów, rzeźby i ceramiki.

Wspomniałem już wiersze, przyśpiewki i wystawa nasyciły dusze a dla pokrzepienia ciała serwowano znakomite wiejskie potrawy, jak kwaśny żur i kapustę z grochem.

Niech żałują ci, którzy chociaż byli zaproszeni, nie dotarli. Na marginesie: narzeka się na konecką kulturę, że nic się w niej nie dzieje. Ale gdy pracownicy DK zorganizują wartościową imprezę, brakuje zwłaszcza tych „pełnoczynnych". A może lepiej przeżywać w domowym zaciszu zmagania sportowców na olimpiadzie, oglądając telewizję niż, słuchać chłopskich artystów.

Podpowiadam pracownikom DK w Końskich: zapraszajcie tych wszystkich, na których można liczyć. Będzie to z pożytkiem dla nich i dla was.

Tekst i zdjęcia
MARIAN KLUSEK

Była uczta dla ciała, teraz dla pokrzepienia ciała — artyści z „Rogowianki" zmagają się z żurkiem...

Śladem krytyki

„Prowadzę sklep ajencyjny papierniczo-galanteryjny WPHW, przy ul. Niskiej w Starachowicach. W »Słowie Ludu« z dnia 11 sierpnia br. ukazał się artykuł z cyklu »OSIEDLOWA SAGA«, zatytułowany »NIKŁY BLASK WIERZBNIKA«. A oto dotyczący mnie fragment: »Nie trzeba wysoko patrzeć, aby przy ul. Niskiej dostrzec schłopane ściany; nie myte szyby wystaw, chociażby w sklepie, prowadzonym przez Krystynę Ohmolewską«.

Bardzo mnie zaskoczyła ta notatka i czuję się obrażona ze względu na zamieszczenie mojego nazwiska. Wyjaśniam, że nie jest moim obowiązkiem odrestaurowanie budynku na zewnątrz, ponieważ nie jestem jego właścicielką. Natomiast szyba jest myta każdego dnia przed otwarciem sklepu, co mogą potwierdzić osoby, prowadzące obok mnie sklepy".

Nikły blask Wierzbnika

OD AUTORA: No i bardzo dobrze, przecież o to właśnie mi chodziło. List p. Krystyny Ohmolewskiej okazał się, jak dotąd, jedyną reakcją na krytykę prasową zawartą w rzeczonym tekście. A dotyczyła ona znacznie szerszego zagadnienia, niż kilka brudnych szyb wystawowych. Wierzbnik jest nadal najbardziej zaniedbaną dzielnicą Starachowic. Zasmieceone ponadto, dziurawe chodniki, trwająca już dwa lata naprawa zaledwie 200-metrowego odcinka ulicy Marszałkowskiej (jej fatalny stan urąga nazwie), nie przysparza miastu chwały. Szpecą wykłakie szyldy, odrapane, brudne elewacje kamienic. Wiele do życzenia pozostawia plac przed dworcem wschodnim PKP i przyległe doń uliczki.

Tłumaczenie tej sytuacji trudnościami obiektywnymi, pustą kasą miejską nikogo nie przekonuje. Potrzebna jest tutaj bowiem ścierka, woda i miotła. A to nie wymaga nakładów inwestycyjnych. Do poprawy stanu sanitarnego Wierzbnika powinna się też włączyć Terenowa Stacja Sanitarno Epidemiologiczna. Brudu, niechlujstwa tolerować dłużej, nie można!

Wciąż czekamy na wyjaśnienie PKRB: dlaczego ślimaczy się remont Marszałkowskiej? Sądzimy, że wydziały: Handlu oraz Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM z większą niż dotąd energią i konsekwencją zajmą się tym rejonem miasta.

(ber)

W związku ze śmiercią
mgr inż. JÓZEFA WILKA
długoletniego dyrektora
Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych
w Kielcach
wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają
wojewoda kielecki oraz kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach
3205-k

22 września 1988 roku zmarła w wieku 58 lat
MARIA SZPALA
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 24 września 1988 r. o godz. 15, w kościele św. Jana w Zakrzewie k. Radomia, po czym o godz. 16 nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamia RODZINA
40053-g

I sekretarzowi KZ PZPR
PAWŁOWI GÓRALOWI oraz RODZINIE
wyrazy współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają
kierownictwo, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy z Kieleckiej Fabryki Pomp „Bialogon"
3194-k

Słowo Ludu Redaguje kolegium. Redaktor naczelny BRONISŁAW ZAPAŁA. Adres redakcji: 25-953 Kielce 12, skr. pocztowa 171, pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31, 460-32; redaktor naczelny: 424-80; zastępcy redaktora naczelnego: 466-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-55; dział ekonomiczno-rolny: 422-63; dział społeczno-polityczny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-25; redakcja nocna: 520-36, 502-43.
REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Sienkiewicza 1, telefony: 237-36, 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor — 485-64.

Biuro Ogłoszeń Kielce 448-58.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.
Red. prowadzący numer — Jerzy Kozera
Red. dyżurny — Maria Sosnal
Red. depeszowy — Grzegorz Ściwiarski
1 B-3

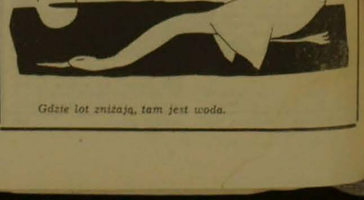

Gdzie lot znizają, tam jest woda.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra